

Obrażnik i obrażniczka – to brzmi dumnie!



*Tradycja pokłonu feretronów
podczas pielgrzymek
na Kalwarię Wejherowską*

Obrażnik i obraźniczka – to brzmi dumnie!

*Tradycja pokłonu feretronów
podczas pielgrzymek
na Kalwarię Wejherowską*

Redakcja
Katarzyna Smyk, Andrzej Szoszkiewicz

Wejherowo 2023

Publikacja wydana w ramach projektu „Tradycja pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Kaszub” realizowanego przez Powiat Wejherowski wraz z Powiatową Biblioteką Publiczną w Wejherowie



Powiat
Wejherowski

Projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



POWIATOWA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA w Wejherowie

Koncepcja projektu, badań i tomu: dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS, Andrzej Szoszkiewicz
Recenzenci: dr Joanna Banik; dr Jędrzej Tomasz Kałużny (Centrum Spycimierskie Boże Ciało)

Realizacja: Smartlink sp. z o.o.
Redakcja wydawnicza: Dariusz Stryniak
Korekta: Agata Rokita

Projekt graficzny i skład: Maciej Pachowicz

Zdjęcia: Archiwum Starostwa Powiatowego w Wejherowie – Szymon Bartoszewski, Kacper Cieszyński, Dawid Grzeganeł, Marcin Mielewski, Sebastian Mitroszonek, Marek Pałubicki, Agata Rybandt, Patryk Zaputowicz oraz ze zbiorów Mirosława Lademanna, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie; na s. 156–163 kadry z filmów Patryka Zaputowicza (Movie Time)

Na okładce: Obrazniczki z Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żukowie
i obraznicy z Parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Przodkowie

Koncepcja części interaktywnej książki i wykonanie: Berda

© Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wejherowie

ISBN 978-83-958424-5-0

Wydanie pierwsze
Wejherowo 2023

Druk: Berda
Nakład: 500 egz.

Spis treści

Wprowadzenie / 5

Gabriela Lisius, **Marsz z pokłonem na Kalwarię w Wejherowie!** / 5

Andrzej Szoszkiewicz, **Projekt, który nas wzmocnił i wzbogacił** / 9

Rozdział 1: Grzegorz Błahut, Zuzanna Łaga, **Społeczno-kulturowe oblicza pielgrzymowania** / 13

Rozdział 2: Mirosław Lademann, **Historia pokłonu feretronów na Kalwarii Wejherowskiej** / 25

Rozdział 3: Katarzyna Smyk, **Jak chronić tradycję pokłonu feretronów** / 43

Rozdział 4: **Żywa tradycja i duma. Obrażniczki i obrażnicy o sobie**, oprac. Anna Kuczmarska / 55

Rozdział 5: Alicja Baczyńska-Hryhorowicz, **Głos pielgrzymów na temat osobistego znaczenia pielgrzymowania i tradycji pokłonu feretronów** / 97

Rozdział 6: Anna Kuczmarska, Andrzej Szoszkiewicz, **Spotkania, debaty i konsultacje społeczne** / 113

Pokłon feretronów – fotografie / 118

Bibliografia / 137

Źródła i opracowania dotyczące pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską,
oprac. Mirosław Lademann, Grzegorz Błahut / 137

Konwencja UNESCO 2003 i związane z nią dokumenty / 142

Inne źródła i opracowania przywołane w tomie / 143

Summary / 149

Skrótcenk / 153

Dokumentacja filmowa / 156

Noty o autorach / 164



Pielgrzymi z Parafii pw. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych na Duszy i na Ciele i św. Anny – Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Wejherowie. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 21 maja 2023 r.



Wprowadzenie



Marsz z pokłonem na Kalwarię w Wejherowie!

Wejherowo – stolica powiatu wejherowskiego i duchowa stolica Kaszub – chlubi się bogactwem tradycji, pięknej o każdej porze roku przyrody oraz materialnych i niematerialnych wytworów pokoleń swoich mieszkańców. Pośród tego ważne miejsce zajmuje pradawny i unikatowy w skali kraju obrzęd pokłonu feretronów pielgrzymkowych na Kalwarii Wejherowskiej (Stachowiak 2020: 158). Dla nas – mieszkających na tej ziemi – jest to uświęcony od pokoleń element odpustowej codzienności. Dla przyjezdnych, gości i turystów – ciekawe, zaskakujące, a nawet intrygujące zjawisko, niespotykane w innych regionach Polski. Pielgrzymki do Wejherowa, będące przestrzenią kulturową dla pokłonu feretronów, już przed wiekami określone zostały „drogą do nieba” (Kustusz 1976: 27–42), a Kalwaria Wejherowska szczyci się współczesnym mianem „żywego pomnika kultury barokowej na Pomorzu” (*Kalwaria Wejherowska* 2008).

Pielgrzymowanie i odpusty kalwaryjskie to czas szczególnego zaangażowania Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Wejherowie, powiatu i miasta Wejherowa oraz poszczególnych parafii wyruszających na pielgrzymkę, jak i tych przyjmujących kompanie pątników na trasie i na noclegi. Przygotowania wymagają feretrony, zespoły obrazników, orkiestra i służby porządkowe. Pielgrzymka i pobyt w sanktuarium Męki Pańskiej w Wejherowie są okazją do pogłębienia lub

odnowienia własnej pobożności. Rodzi się to z pokutnego charakteru pielgrzymki, pojednania z Bogiem w sakramencie pokuty, poddania się oddziaływaniu modlitwy, rozważań i konferencji na trasie pielgrzymki i na ścieżkach kalwaryjskich. Na szczególną uwagę zasługuje wielki szacunek dla feretronów noszonych w pielgrzymkach na Kalwarię Wejherowską oraz chęć niesienia tych świętych obrazów (Kustusz 1991: 123).

Najważniejszymi atrybutami pokłonu są feretrony – przenośne dwustronne obrazy religijne, umieszczone w ozdobnych ramach z ruchomymi drążkami umożliwiającymi ich niesienie. Wyjątkowość święta wejherowskiego współtworzą ludzie uczestniczący w pielgrzymce, procesji lub innej kościelnej uroczystości: zespół obraźników, czyli osoby noszące i odpowiedzialne za feretron, przewodnik pielgrzymki, a także orkiestra. Istotne są przy tym rodzaje strojów, układ choreograficzny pokłonu, repertuar muzyczny i pieśniowy. Najciekawszym zagadnieniem wydaje się oczywiście pochodzenie i perspektywa historyczna pokłonu feretronów, który pojawił się w Wejherowie właściwie nie wiadomo kiedy i nie wiadomo skąd, by – poprzez pokolenia naszych babć i dziadków oraz matek i ojców – stanowić świadomy element naszej wejherowskiej i kaszubskiej – lokalnej i regionalnej – religijności.

W dogłębnym opisie obrzęd jest interpretowany jako zjawisko, wydarzenie, specyficzne widowisko, ale też przeżycie i doświadczenie społeczne i osobiste – w trojakim co najmniej wymiarze: kultowo-religijnym, ludowo-kulturowym i widowiskowo-artystycznym.

Najważniejszą jednak cechą pokłonu feretronów jest precyzyjnie określona, intencyjna, powszechnie wiadoma i uświadomiona motywacja religijna. Jest to bowiem czynność zaspokajająca konkretną potrzebę radosnego wyznania wiary w Trójjedynego Boga – znakiem krzyża naszego zbawienia – w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego oraz oddanie czci i szacunku: na pierwszym miejscu zawsze Panu Bogu, następnie – w zależności od okoliczności i miejsca pokłonu – ołtarzowi, przydrożnym krzyżom i kapliczkom, zawsze też postaciom wyobrażonym na feretronie, przez obraźników sobie wzajemnie, celebransom uroczystości i ogółowi zgromadzonych wiernych – nie tylko pielgrzymów (Lademann 2023).

W nurcie wzbudzonego zainteresowania tą tradycją należałoby postulować podjęcie pogłębionych badań nad kontekstem teologicznym, biblijnym i ewangelicznym samego pokłonu feretronów (*Dyrektorium* 2003; Perszon 2019) czy też badań antropologiczno-kulturowych z zakresu teologii ludowej, liturgiki pobożności ludowej, a nawet folklorystyki (por. Odyniec 1985; Perszon 1993). Wydaje się jednak, że nie wpłynie to raczej na żywotność samego obrzędu, który „ma się dobrze”. Nie stwarza też żadnych zagrożeń. Pielgrzymi z feretronami wychodzą z kościoła, docierają do sanktuarium i wracają do kościoła zawsze pod opieką kapłana, a pokłony feretronów oklaskują na wzgórzach Kalwarii Wejherowskiej wręcz programowo tysiące pielgrzymów, miejscowi ordynariusze oraz goście¹.

Mam ogromną satysfakcję z możliwości zaprezentowania pokłonu feretronów jako zjawiska aspirującego do trwałego udokumentowania i promocji w zasobach dziedzictwa kulturowego. Do tej inicjatywy udało się zmobilizować szerokie grono jego uczestników i depozytariuszy oraz dokumentalistów i badaczy, przy życzliwym zaangażowaniu pracowników naukowych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego. Efektem tego zaangażowania i zrealizowanych działań jest niniejsze opracowanie, które w zamyśle autorów umożliwi podjęcie starań i pozytywną kwalifikację wniosku Powiatu Wejherowskiego o wpis tradycji pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

¹ Podczas kalwaryjskiego Odpustu Wniebowstąpienia Pańskiego w dniu 29 maja 2022 r. urzeczony tym obrzędem został Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodzący uroczystościom.





Pielgrzymi z Parafii Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 21 maja 2023 r.



Wprowadzenie

Projekt, który nas wzmocnił i wzbogacił

Z wielką przyjemnością przekazujemy Państwu publikację, która powstała w ramach projektu „Tradycja pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Kaszub”. Otrzymał on dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kultura ludowa i tradycyjna”. Projekt prowadziła Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wejherowie przy dużym wsparciu merytorycznym i organizacyjnym Starostwa Powiatowego w Wejherowie. Do zaplanowania projektu i jego realizacji zaprosiliśmy uznanych ekspertów w dziedzinie etnologii, antropologii kulturowej, historii i promocji.

Podczas planowania i realizacji tego ambitnego przedsięwzięcia przyświecał nam najważniejszy cel: przygotowanie się wspólnoty depozytariuszy¹ (z udziałem ekspertów) do wpisu na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego kaszubskiej tradycji pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską z okazji odpustów Wniebowstąpienia Pańskiego oraz Trójcy Świętej. To wyjątkowy zwyczaj – znany na Kaszubach od ponad trzech i pół wieku. Co roku

¹ Depozytariusz – osoba lub instytucja poczuwająca się do przechowania i ochrony jakiejś tradycji, idei lub tajemnicy.

do Wejherowa przybywa około 60 pielgrzymek, z których najstarsze – z Gdańska Oliwy – od 355 lat, a z Kościerzyny od 349 lat. Od niepamiętnych czasów w kaszubskiej ludowej pobożności istnieje zwyczaj pokłonu świętym obrazem, szczególnie pielęgnowany podczas pielgrzymek do Wejherowa. Osoby niosące feretrony – tzw. obraźnicy i obraźniczki – w każdym wieku, kobiety i mężczyźni, współpracujące zespołowo, kłaniają się, wykonując feretronem znak krzyża.

To właśnie te osoby znalazły się w centrum naszych działań. Autorzy koncepcji zaplanowali zebranie i opracowanie biogramów obraźników i obraźniczek – byłych i obecnych, z każdej pielgrzymki parafialnej – które potwierdzą przekazywanie tradycji z pokolenia na pokolenie. Biogramy zamieszczone w rozdziale czwartym niniejszej publikacji zostały spisane przez samych obraźników według formatki przygotowanej przez ekspertów. Została ona udostępniona na stronie internetowej <https://poklonferetronow.pl>. Chętni mogli też ją otrzymać w formie papierowej i wypełnić ręcznie. Taki sposób zbierania danych, zwany autoetnografią, jest uznaną współcześnie metodą opisu zjawisk kulturowych, kładącą nacisk na doświadczenie osoby, która pisze autorefleksyjnie o swojej tożsamości kulturowej i tradycji. Choć w polskich badaniach dziedzictwa niematerialnego nie była ta metoda do tej pory wykorzystana, w pełni wpisuje się w ideę oddolnej ochrony dziedzictwa niematerialnego – rozumianego m.in. jako podnoszenie świadomości depozytariuszy oraz ochrona ich tożsamości kulturowej.

Oryginalnym elementem projektu były etnograficzne badania ankietowe w trakcie pielgrzymek. Zebrane wypowiedzi pielgrzymów na temat wartości motywujących do udziału oraz znaczenia tradycji pokłonu feretronów dla każdego osobiście oraz dla kultury Kaszub i tożsamości Kaszubów zostały poddane analizie i opublikowane w niniejszym tomie.

W ramach projektu przeprowadzono kwerendy biblioteczne i w archiwach parafialnych – w poszukiwaniu dokumentów na temat historii pielgrzymek i postaci, które przyczyniły się do przetrwania tradycji. Działania te uzupełniły i uporządkowały dotychczasowy stan wiedzy.

Warto podkreślić, że zmierzając do głównego celu projektu, czyli przygotowania wspólnoty depozytariuszy do wpisu na Krajową listę niematerialnego

dziedzictwa kulturowego, kierowaliśmy się żelazną zasadą – „nic o nas bez nas”. Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r., na podstawie której tworzona jest Krajowa lista, promuje ideę powszechnego dialogu. Działania mające na celu ochronę wybranych tradycji powinny integrować lokalne społeczności i zachęcać do wspólnych działań. W związku z tym od samego początku założyliśmy, że szerokie grono depozytariuszy tych tradycji, w tym obraźników i pielgrzymów, którzy utrzymują tę tradycję od ponad 350 lat, powinno być świadome zobowiązań i korzyści wynikających z umieszczenia ich tradycji na Krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Naszym celem było zapewnienie, aby proces ten odbywał się w sposób otwarty, uczciwy i dostępny dla wszystkich zainteresowanych stron. Oznaczało to zaplanowanie w projekcie wielu okazji do spotkań depozytariuszy i ekspertów.

Zainteresowanie tematem przerosło nasze oczekiwania. Na debatę otwierającą projekt oraz konsultacje społeczne w Gdańsku Oliwie, Kościerzynie i Wejherowie, a także konferencję podsumowującą licznie przybyli depozytariusze tradycji. Na spotkaniach umożliwiliśmy wszystkim swobodne wyrażanie opinii i udział w procesie decyzyjnym. Warto zaznaczyć, że uczestnicy udostępniili swoje pamiątki, głównie stare fotografie, na których uwieczniona została historia corocznych pochodów na Kalwarię Wejherowską. Każdy miał możliwość podzielenia się swoimi, często bardzo osobistymi, wspomnieniami. Część z tych cennych pamiątek przekazano do wykorzystania i zamieszczenia, po wcześniejszym ich skopiowaniu, w społecznym archiwum internetowym.

Mamy nadzieję, że projekt będzie punktem wyjścia do dalszych działań na rzecz wzmocnienia społeczności pielgrzymów, obraźników i obraźniczek i pobudzenia poczucia dumy z przynależności do tej wspólnoty. Przyczyni się także do lepszego zrozumienia oraz promocji tej pięknej i bogatej tradycji kultury Kaszubów.





Pielgrzymi w drodze na Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 19 maja 2023 r.



Rozdział 1

Społeczno-kulturowe oblicza pielgrzymowania

Patrząc daleko w przeszłość na karty historii Polski, Europy, a także lepiej poznanych społeczeństw i narodów świata, możemy stwierdzić, że pielgrzymka – definiowana jako „podjęta z motywów religijnych podróż do miejsca uważanego za święte ze względu na szczególne działanie w nim Boga lub bóstwa” (Jackowski 1998: 23) – ma charakter uniwersalny. Na ziemiach polskich jeszcze w okresie przedchrześcijańskim funkcjonowały rozmaite ośrodki kultu, do których dość licznie uczęszczali pielgrzymi. Ulokowane były na tak zwanych świętych górach – Ślęży czy Górze Chełmskiej w okolicy Koszalina. Znane były również ośrodki związane z kultem wód, drzew, gajów, do których zaliczyć można Wyszogród, Szczecin czy Ostrów Lednicki (Jackowski 1998).

Pielgrzymka, czyli droga

Pojęcie *pielgrzymka* z powodzeniem i w wielu przypadkach można zastąpić słowem *droga*. „Wśród licznych określeń człowieka ważne miejsce zajmuje *homo viator* – człowiek wędrujący. Ono właśnie przypomina nam, że życie człowieka jest ciągłą wędrówką. [...] Ciągłe wędrujemy: od kołyski do trumny, od niemowlęstwa do starości, od rzeczywistości do marzeń, od wczoraj do jutra i, wreszcie, od doczesności do wieczności” (Grün 1998: 7). Jim Forest uważa, że

droga jest podstawową metaforą życia, ale także czymś realnym, czymś, co łączy ludzi i co odegrało ważną rolę w początkach chrześcijaństwa. Autor ten przywołuje biblijne przykłady św. Pawła, który spotkał Chrystusa w drodze do Damaszku, czy dwóch uczniów, którzy szli wraz ze zmartwychwstałym Chrystusem drogą do Emaus (Forest 2009: 21).

Już wiele lat temu zauważono, że „różnorodność postaw wobec pielgrzymki i miejsca do którego ona zmierza, rodzi bogactwo problemów socjologicznych” (Ciupak 1965: 132). Pielgrzymka od samego początku i w podstawowej swej funkcji jest przeżyciem religijnym, ale istnieje też obecnie wiele analiz, które wychodzą poza jej teologię.

O typologii pielgrzymek: cel i pątnicy. Przykłady z różnych stron świata i Polski

Za ważne kryterium pomagające usystematyzować pielgrzymki pod względem ich rodzaju uznaliśmy cel, czyli charakter miejsca, do którego pątnicy zmierzają. Na tej podstawie udało nam się wyróżnić następujące kategorie:

1. Sanktuaria związane ze świętymi postaciami, z cudownymi objawieniami i działaniem nadprzyrodzonej mocy;
2. Kalwarie – topograficzne odwzorowania Golgoty zagospodarowane sakralną architekturą, które przede wszystkim umożliwiają organizację misterii Męki Pańskiej;
3. Szczególne miejsca pamięci związane z martyrologią, trudnymi i tragicznymi doświadczeniami przodków danej społeczności;
4. Groby zasłużonych, charyzmatycznych osób.

W obrębie samego chrześcijaństwa istnieją setki miejsc regularnie odwiedzanych przez pielgrzymów. W Europie najbardziej znane wiążą się z kultem Matki Bożej, takie jak: Medjugorje, Fatima, Lourdes, ale powszechnie znany jest także szlak św. Jakuba. Grób apostoła św. Jakuba Większego w Santiago de Compostela, groby św. Piotra i św. Pawła w Rzymie i Boży Grób w Jerozolimie to trzy najważniejsze i najpopularniejsze destynacje pielgrzymów już w okresie średniowiecza. Określane były terminem *peregrinationes maiores* (Manikowska 2008: 5–6). Trudno byłoby tu-



taj wymienić wszystkie docelowe miejsca pielgrzymowania na terenie Polski. W skali ogólnonarodowej dla katolików największą rolę odgrywa niewątpliwie Częstochowa. Przedstawiciele prawosławia mają także swoją „Jasną Górę” – jest nią Święta Góra Grabarka znajdująca się na terenie powiatu siemiatyckiego w województwie podlaskim. „W XVIII wieku, za sprawą przechowywania tam [średniowiecznej] cudownej ikony Spasa z Mielnika miejsce to nabiera szczególnego znaczenia religijnego dla okolicznej ludności prawosławnej” (Konach 2005: 210). Ciekawostką może okazać się fakt, że pewien rodzaj aktywności pielgrzymkowej podejmują również protestanci. Są to intencjonalne podróże kultywujące pamięć przodków i miejsc, w których odbywały się tajne nabożeństwa w czasie prześladowań związanych z kontrreformacją. „Najbardziej znanym miejscem, w którym w latach 1654–1709 zbierano się na nabożeństwach jest góra Równica koło Ustronia. Do znajdującego się tam do dzisiaj kamienia pielgrzymują ewangelicy z całej Polski” (Niemiec 2005: 83).

Innym ważnym kryterium pozwalającym opisywać pielgrzymki jest w naszym przekonaniu społeczne środowisko pątników. Kiedy pielgrzymi wspólnie wychodzą na pątniczy szlak, zazwyczaj łączy ich coś więcej niż obrany cel. Może to być wykonywany zawód, status, płeć, rola społeczna i wiele innych. Pielgrzymki mają swój indywidualny rys, swoją własną grupową tożsamość. Analizując literaturę, a także czerpiąc z własnego doświadczenia, doszliśmy do wniosku, że każda grupa społeczna, narodowa czy etniczna lub regionalna, a nawet lokalna, zawodowa bądź stanowa w jakimś stopniu nadaje pielgrzymce swój własny, niepowtarzalny charakter. Pielgrzymka odzwierciedla zatem określone elementy kultury tej grupy. Twierdzenia te stanowią główną tezę naszego artykułu i są zbieżne ze stanowiskiem wielu badaczy. Między innymi socjolog Wojciech Świątkiewicz pisze, że „pielgrzymowanie i pielgrzymka jest zawsze wydarzeniem religijno-społecznym, kulturowo i historycznie ukształtowanym i głęboko zakorzenionym w tradycji kulturowej. W swoich formach i praktykach jest okryte kostiumem kulturowym poprzez wieki rozmaicie skrawanym, na miarę ludzkich wyobrażeń, potrzeb, możliwości” (2005: 119). Odpowiada temu wiele przykładów z różnych stron świata.

Na terenie dzisiejszego Meksyku, podobnie jak w Polsce, nie brakuje ośrodków kultu Matki Bożej. Jednakże w praktyki pątników zmierzających do

sanktuariów związanych z Matką Bożą z Guadalupe, z Ocotlán czy Matką Bożą de los Remedios w mieście Meksyk wpisane są specyficzne elementy odzwierciedlające własną historię i symboliczne uniwersum grup społecznych, które utworzyły to państwo (Turner V., Turner E. 2009: 48–49). Pielgrzymki katolików w Irlandii również mają swoje szczególne miejsca i praktyki, w których odbija się skomplikowana historia mieszkańców tego kraju. Jednym z najbardziej znaczących ośrodków jest wyspa Station na jeziorze Lough Derg – odwiedzana przez pielgrzymów już od przełomu wieków XII i XIII, związana z patronem Irlandii i określana jako Czyściec św. Patryka, służąca praktykom pokutnym. Symbolika wszystkich obiektów położonych na tej niewielkiej, bo liczącej zaledwie 117 m długości i 20–40 m szerokości, wyspie jest jednak nawarstwiona, niezwykle bogata w różne odniesienia religijne, historyczne i kulturowe. Lough Derg jest ważnym miejscem tożsamości narodowej, „w którym Irlandczycy potwierdzają i wzmacniają co pewien czas swoje poczucie solidarności” (Turner V., Turner E. 2009: 112).

W Polsce najważniejszym ośrodkiem pątniczym związanym z tożsamością narodową jest bez wątpienia Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Na przestrzeni dziesięcioleci określone grupy społeczne wypracowały jednak swoje własne pielgrzymki w ich niepowtarzalnym – jak to ujął W. Świątkiewicz – „kostiumie kulturowym”. Kompleksowy obraz takiej kompanii, z mogącymi zadziwiać dziś szczegółami, stworzył w 1894 r. Władysław Reymont (Reymont [1930]). Docenić w tym dziele należy nie tylko literacki polot przyszłego noblisty, ale również wytrwałą postawę badacza-etnografa, który stara się wtopić w tłum pielgrzymów, mimo przynależności do innej warstwy społecznej, i dzielić z nimi aż do końca wędrówki wszelkie trudy i znoje. Okazuje się, że W. Reymont nie jest jedynym „obcym” wśród pątników, co jakiś czas spotyka on trzy tajemnicze kobiety, których twarze zasłonięte są woalkami. Kiedy jedna z nich uznaje za zbyt obnażenie się wiejskich kobiet podczas porannej toalety przy studni na rynku w Tarczynie za „chamstwo obrzydliwe”, otrzymuje odpowiedź: „Kiedy siostra taka pani, to czemu idzie z chamstwem? Trza było poczekać na szlachecką kompanję” (Reymont [1930]: 42). Zwyczaj pielgrzymo-

wania, jak widać, nie był właściwy jedynie dla kultury ludowej. Ciekawym, choć nieco późniejszym przykładem w tym kontekście może być pielgrzymka koła parlamentarnego posłów i senatorów Zjednoczenia Narodowego na Jasną Górę, udokumentowana w filmie z 1939 r. (por. *Pielgrzymka posłów* 1939).

Interesującą grupę pątników w przyjętej przez nas perspektywie poznawczej stanowi także kompania mieszkańców Halemby, dzielnicy Rudy Śląskiej, która od 1979 r. udaje się pieszo do Częstochowy. Pielgrzymka ta stała się tak ważnym przeżyciem dla mieszkańców Halemby, że biorą w niej udział nawet ci, którzy wyprowadzili się już z miejscowości i często mieszkają poza granicami kraju. „W drugiej połowie sierpnia – w czasie swojego urlopu wypoczynkowego – przyjeżdżają do Polski, aby przez sześć dni stać się znów częścią wspólnoty parafialno-pielgrzymkowej” (Światała-Trybek 2014: 172). Tradycja pielgrzymowania halembian ma jednak starszą metrykę. Do najbardziej związanego z Górnym Śląskiem sanktuarium w Piekarach Śląskich udaje się ślubowana pielgrzymka „nieprzerwanie od 1882 r. po ustąpieniu epidemii dyzenterii (czerwonka), która była przyczyną śmierci kilkanaściorga miejscowych dzieci” (Światała-Trybek 2014: 170). Jednakże to ta częstochowska wytworzyła pewną specyfikę. Składa się na nią m.in. wspólne śpiewanie pieśni pielgrzymkowych, ognisko w Miotku – miejscowości, gdzie odbywa się ostatni nocleg w drodze powrotnej (Światała-Trybek 2014: 174–175). Jak widać, pielgrzymka oprócz duchowych przeżyć związanych z wiarą może odgrywać ważną rolę w odnawianiu więzi na poziomie społeczności lokalnej.

W przypadku Piekar Śląskich warto zwrócić uwagę na odbywające się tam pielgrzymki stanowe. Pierwsze takie kompanie mężów i młodzieńców wyruszały tuż po II wojnie światowej. „Te pielgrzymki stanowiły fenomen, niespotykany tak w Polsce, jak i w Europie. Niezależnie od sytuacji politycznej, gospodarczej czy społecznej tradycja pielgrzymowania świata męskiego do Piekar Śląskich trwa nieprzerwanie od 1947 roku, a właściwie od września 1946 roku” (Górecki 2008: 290). Za cytowanym tu autorem możemy podać, że pielgrzymki kobiet i dziewcząt do Piekar Śląskich mają jeszcze dłuższą tradycję, zostały bowiem zapoczątkowane w dwudziestoleciu międzywojennym (Górecki 2008: 303).

Doszliśmy w ten sposób do pielgrzymek, które oddają lub mogą oddawać charakter kultury danego regionu, czyli sytuują społeczność pątników pomiędzy małą ojczyzną a obszarem wyznaczonym przez granice państwowe, na którym funkcjonują pewne wspólne elementy i symbole kultury narodowej. Interesującym tego przykładem są wspomniane tereny Górnego Śląska, ale równie ważką i zachowawczą specyfikę kulturową pod tym względem prezentują Kaszuby, którym chcemy poświęcić pozostałą część tego rozdziału.

O religijności Kaszubów

Aby zrozumieć specyfikę kaszubskich pielgrzymek, trzeba mieć na uwadze fakt, że religijność mieszkańców tego regionu jest dość żywotna i trwała. Zdaniem badaczy ukształtowały ją czynniki historyczne związane z bezpośrednim sąsiedztwem Niemców, na ogół protestantów, ale przede wszystkim – przywiązanie do tradycji, kulturowych wzorów pobożności i norm obyczajowych. Ksiądz Jan Perszon uważa, że tego typu religijność obserwowana przez niego w toku wieloletnich badań na Kaszubach, nazywana też pobożnością ludową, wynika z dążenia chrześcijan do „uczynienia całego życia (a nie tylko aktów modlitwy, czy – nieco później – kultu liturgicznego) przestrzenią nieustannej chwały Bożej. [...] W życiu wspólnoty eklezjalnej przejawia się to w tendencji do poszerzania sfery świętej poza granice ustalone w liturgii Kościoła” (Perszon 2015: 13–15). Za uniwersalne źródło tego typu religijności możemy także uznać, za cytowanym autorem, przyjmowanie doktryny chrześcijańskiej na gruncie określonej rodzimej kultury. „Wynika z tego, że konkretny model (osobisty i społeczny) praktykowanego chrześcijaństwa ma oryginalne cechy kulturowe” (Perszon 2015: 21). Jak wcześniej wspomniano, innym czynnikiem kształtującym tę religijność może być skomplikowana historia stosunków polsko-niemieckich na terenie Kaszub. „Nie ulega wątpliwości, że wiara katolicka – obok języka ojczystego – od zawsze stanowiła najważniejszy wyznacznik ich tożsamości etnicznej. Katolicyzm stanowił swoistą twierdzę wobec naporu języka niemieckiego i ewangelicyzmu już od czasów reformacji” (Stachowiak 2017: 209). Późniejszy konflikt między Kościołem a władzą komunistyczną mógł oddziaływać w analogiczny sposób. Wyrażanie wiary w sytuacji zagrożenia

dla własnej podmiotowości i wolności, jak również tożsamości wydaje się być formą walki o zachowanie tych kolektywnych wartości.

Kaszubskie miejsca kultu

Religijności Kaszubów odpowiadają liczne miejsca kultu w regionie – takie jak Sianowo, Swarzewo, Wejherowo, Wiele. Do nich co roku regularnie udają się piesze pielgrzymki. W Wejherowie znajduje się drugie najstarsze po Kalwarii Zebrzydowskiej odwzorowanie Golgoty. Miasto nie bez powodu nazywane jest „kaszubską Jerozolimą” i „duchową stolicą Kaszub”. Na Kalwarię Wejherowską udają się, według źródeł, najstarsze piesze pielgrzymki. Kompania z Oliwy przybywa tu od 1669 r., natomiast z Kościerzyny od 1674 r. (Jażdżewski 2008; 2018). Jak wynika z naszych badań przeprowadzonych wśród pielgrzymów przybywających na uroczystości odpustowe do Wejherowa, wielu mieszkańców regionu odbywa w ciągu roku pielgrzymki do więcej niż jednego z tych miejsc.

Nawiązując do przyjętej przez nas klasyfikacji pielgrzymek, nie sposób pominąć Piaśnicy, gdzie w pobliskich lasach rozpostartych po zachodniej stronie drogi wojewódzkiej nr 218, łączącej Wejherowo z Krokową, w pierwszych miesiącach II wojny światowej niemieccy okupanci zamordowali kilkanaście tysięcy osób, w tym wielu Kaszubów, wśród których nie brakowało kobiet i dzieci¹ (Rudawski 2018). Piaśnica stała się nie tylko miejscem pamięci o ofiarach niemieckich zbrodni wojennych, ale również przykładem sakralizacji przestrzeni, która następnie jest celem ruchu pielgrzymkowego. Miejsce śmierci zostaje uświęcone, co w naszej kulturze możemy obserwować na przykładzie licznych krzyży, płonących pod nimi zniczy – przy szosach, a nawet miejskich ulicach i skrzyżowaniach, gdzie zdarzył się jakiś tragiczny wypadek. Na akt śmierci nakłada się zatem symbolika uświęcająca daną przestrzeń. W przypadku Piaśnicy spotęgowane jest to o dodatkowe treści związane z niewinnością ofiar, licznymi analogiami do innych przykładów polskiej martyrologii czy znaczącą dla historii Polski datą eg-

¹ Dokładne dane nie są do dziś znane, gdyż w sierpniu 1944 r. ciała pomordowanych były ekshumowane ze zbiorowych mogił i palone, aby zatrzeć ślady tej zbrodni.



zekucji bł. Alicji Kotowskiej (11 listopada 1939 r.), centralnej postaci powstałego w piasńnickim lesie sanktuarium. Jak dowiadujemy się z tutejszych tablic edukacyjnych: „Piaśnica po II wojnie światowej stała się miejscem pielgrzymek ludności kaszubskiej i mieszkańców Wybrzeża Gdańskiego, również Polaków z całego kraju i obcokrajowców”. Dwie pierwsze masowe pielgrzymki, które odbyły się 22 września 1946 r. oraz 31 sierpnia 1947 r., miały równocześnie charakter nabożeństw żałobnych. Obecnie wiele organizowanych przez kaszubskie społeczności lokalne pielgrzymek do piasńnickiego sanktuarium i masowych grobów odbywa się na rowerach.

Kaszubski pokłon feretronów – unikatowa tradycja

Jeśli chodzi o pielgrzymki ściśle związane z kultem religijnym na Kaszubach, należy zauważyć, że oprócz wielu funkcji, które pełnią w umacnianiu tożsamości i poczucia wspólnoty, posiadają w sobie unikatowy element. Jest nim praktykowany od pokoleń zwyczaj pokłonu feretronów. W ciągu ostatnich kilkunastu lat zyskał on na popularności i stał się przedmiotem analizy w wielu opracowaniach naukowych, popularnonaukowych czy publicystycznych. Chcielibyśmy na koniec wskazać, że pełni on ważne funkcje w kształtowaniu specyfiki kaszubskich pielgrzymek.

Po pierwsze, uważamy, że pokłon feretronów przede wszystkim jest symbolicznym, osadzonym w kulturze i tradycji chrześcijańskiej gestem pozdrowienia, który poza oddaniem chwały Bogu i świętem, spełnia funkcję komunikacyjną i integrującą. Pokłonem feretronów witają się zazwyczaj i żegnają poszczególne parafie przybyłe na uroczystości odpustowe. Tego typu powitania i gesty błogosławieństwa, jak wiemy z obserwacji i opisów innych badaczy, są praktykowane też podczas przemarszu pielgrzymek. Widzimy w ten sposób, że zwyczaj pielgrzymowania to nie tylko aktualizacja pewnych relacji społecznych wśród samych pątników, ale również relacji pomiędzy nimi a mieszkańcami i zaprzyjaźnionymi parafiami usytuowanymi wzdłuż pielgrzymiego szlaku.

Po drugie, pochodzenie zwyczaju pokłonu feretronów nie zostało do tej pory w przekonujący sposób wyjaśnione, co może w jakimś stopniu nadawać mu



Pokłon feretronu w Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Wejherowie w wykonaniu obraźników z Parafii Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego, 20 maja 2023 r.



Poczet obrazników z Parafii pw. Świętej Trójcy w Kościerzynie. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 19 maja 2023 r.

dodatkowy walor tajemnicy i otwartego pola znaczeniowego, na którym – tak jak w przeżyciach religijnych – jeden element znaczący może odnosić się do wielu elementów znaczonych. Rodzące się tu interpretacje, wyjaśnienia, a także określone przeżycia estetyczne i religijne sprawiają, że jest to ciągle żywa tradycja, która wymaga zajęcia określonej postawy, wypracowania odpowiedniego podejścia. Jak wynika z naszych badań, wielu młodych Kaszubów w pełni akceptuje też taniec feretronów, a jedno i drugie traktuje świadomie jako element swojego dziedzictwa kulturowego.

Ponadto należy mieć na uwadze, że podmiotami pokłonu feretronów są zespoły obrażniczek i obrażników. Te grupy – zazwyczaj młodych, godnych panien i kawalerów – w kontekście dziedzictwa są depozytariuszami, ale w kontekście wspólnot lokalnych, w których funkcjonują, utrzymują w pewnym sensie ich strukturalną zachowawczość i wynikający z niej społeczny ład. Obrażnicy i obrażniczki reprezentują w ten sposób określone wartości i cechy osobowe, m.in. poświęcenie dla wspólnego dobra, czystość, uczciwość i wytrwałość. „Noszenie obrazu” w kontekście pokłonu feretronów na Kaszubach oznacza coś więcej niż w innych regionach Polski.

* * *

Pielgrzymki posiadają swoje własne cechy społeczno-kulturowe. Odpowiadają specyfice religijności mieszkańców regionu, grupy etnicznej, narodowej, lokalnej czy nawet stanowej, płciowej lub zawodowej. Ale jednocześnie dzielą to, co w pielgrzymkach wspólne i uniwersalne. Do tych uniwersaliów należy zaliczyć teologię i antropologię pielgrzymki jako szczególnej drogi, której przebycie wiąże się w większości przypadków z głębokim przeżyciem religijnym i doświadczeniem wspólnoty.





Rozdział 2

Historia pokłonu feretronów na Kalwarii Wejherowskiej

Założenie miasta i fundacja kalwarii w Wejherowie

W roku 1643 Jakub Wejher¹ – wypełniając rycerski ślub złożony 9 maja 1634 r. podczas oblężenia twierdzy Bielej na Smoleńszczyźnie w realnym zagrożeniu życia² – założył w swoich dobrach rzucewskich, na gruntach wsi Śmiechowo w Prusach Królewskich, kościół i osadę Weyhersfrei – Wejherowską

¹ Jakub Wejher – wnuk Ernesta i syn Jana – urodzony w 1609 r., herbu Skarżyna albo Pomerzanin, był dworzaninem królów polskich Zygmunta III i Władysława IV, regimentarzem piechoty niemieckiej, muszkieterów, dragonów i rajtarów, komendantem twierdzy w Pucku, fortów Kazimierzowo i Władysławowo oraz zamku w Człuchowie, w latach potopu szwedzkiego pułkownikiem i naczelnym generałem ziem pruskich, właścicielem 20 wsi oraz dzierżawcą 79 wsi i 5 miast, starostą bytowskim, kiszporskim, człuchowskim i borzechowskim, czołowym przedstawicielem magnaterii Prus Królewskich, od 1637 r. hrabią Świętego Cesarstwa Rzymskiego – *Comes Sacri Romani Imperii*, od 1643 r. wojewodą malborskim i senatorem Rzeczypospolitej i w 1635 r. rewindkatorem ziemi lęborsko-bytowskiej, a w 1655 r. negocjatorem i sygnatariuszem królewskiego układu w Ryńsku. Zmarł w 1657 r. w Gdańsku. Spoczywa w krypcie kościoła klasztorного oo. Franciszkanów w Wejherowie (Ciara 1980: 82–104).

² Jak podaje XVII-wieczna kronika fundacji wejherowskich autorstwa o. Grzegorza Gdańskiego, okoliczności i intencja ślubu Jakuba Wejhera były następujące: „Widząc, że jest w ostatecznym niebezpieczeństwie życia i cały ratunek upatrując tylko w Bogu, przez zasługi św. Franciszka, umiłowanego opiekuna swego, wezwał pomocy Bożej ślubując, że jeżeli wyjdzie cało z tego krytycznego położenia, na wieczną pamiątkę wybuduje w swoich dobrach kościół na cześć Trójcy św. i św. Franciszka i wszelkimi siłami będzie szerzył chwałę Bożą. Uczyniwszy ten ślub ocalał” (Labuda 1996: 48–49).

Wolę³. Dynamiczny rozwój tej osady i podjęty zrazu proces miastotwórczy, znaczony wielkim przywilejem króla Polski Jana Kazimierza Wazy z 1650 r., następnie statutem obywateli z 1653 r. oraz przywilejem właściciela miasta Jakuba Wejhera z 1655 r., spowodował sukcesywny wzrost znaczenia Nowego Miasta – Neustadt, któremu król nadał nazwę od nazwiska założyciela: Weiheropolis – Miasto Wejhera – Wejherowo (Gierszewski 1988: 29–41).

Miasto to, jako jedyne prywatne na Kaszubach, za sprawą kolejnych właścicieli: Radziwiłłów i Sobieskich (XVII w.), Przebendowskich (XVIII w.) i Keyserlingków (XIX w.) przez kolejne dziesięciolecia i stulecia sukcesywnie zyskiwało na znaczeniu. Ostatecznie, zarówno w okresie władztwa polskiego, jak i po 1772 r. prusko-niemieckiego, stało się najważniejszym i centralnym ośrodkiem powiatu puckiego, następnie od 1818 r. – powiatu wejherowskiego oraz po 1918 r. – powiatu morskiego, zajmując pozycję głównego ośrodka gospodarczego, administracyjnego i kulturowego Wielkiego Pomorza na północnych rubieżach II Rzeczypospolitej (zob. Schultz 1909; 2011; Węsierski 1980; Borzyszkowski 1998). Pozycję tę zachowywało Wejherowo po 1945 r., rozwijając się dynamicznie w szeregu miast powiatowych województwa gdańskiego. W wyniku reformy administracyjnej państwa w 1999 r. znalazło się w granicach województwa pomorskiego III Rzeczypospolitej i stało się miastem stołecznym powiatu wejherowskiego (Lademann 2022: 6–37).

W lokację Wejherowa wpisana została w ciągu południowych wzgórz wokół miasta nabożna fundacja Kalwarii – pasyjne założenie rezydencjalno-parkowe, na wzór Jerozolimy naśladujące układ przestrzenny Świętego Miasta⁴. Fundacja ta, zre-

³ Ojciec Grzegorz Gdański odnotował, że przejeżdżając przez swoje dziedziczne włości w 1637 r., Jakub Wejher zatrzymał się nad nieznanym mu potokiem przy Śmiechowie. Kiedy oznajmiono mu, że potok nazywa się Biała, rzekł z radością: „To jest to, czego szukam! Jak pod Białą ślub złożyłem, tak nad Białą go wypełnię” (Labuda, 1996: 50–51).

⁴ Intencję budowy Kalwarii Wejherowskiej XVII-wieczny kronikarz fundacji wejherowskich odnotował następująco: „Aby rzecz należycie zaczęta szczęśliwie ukończyć, założywszy miasto, ufundowawszy kościół parafialny i zaczawszy nasz klasztor, zamierzył tam [Jakub Wejher] wyznaczyć rzecz miłą Bogu, dobrą i pożyteczną Kościołowi i wiernym, a czci Bożej potrzebną. Postanowił w swoim sercu swoją fundację Wejherową przyozdobić na podobieństwo Drogi Zbawienia, wyznaczając miejsca na dróżki jerozolimskie, czyli na Kalwarię, ufundować i zbudować kaplice dla upamiętnienia Męki Pańskiej” (Labuda 1996: 94–97).

alizowana w latach 1649–1665, nawiązywała do średniowiecznej tradycji konstruowania miejsc świętych i całych krajobrazów, które miały imitować jerozolimskie pamiątki i większe obszary przestrzenne związane z życiem i męczeńską śmiercią Jezusa Chrystusa. Kalwaria zastępowała też niebezpieczną, drogą, a często faktycznie niewykonalną pielgrzymkę do Ziemi Świętej, dając na miejscu możliwość oddawania się kontemplacji i nabożeństwom religijnym, zmierzającym do stałego podtrzymywania pamięci i kultu pasyjnego, oraz rzeczywistego uczestniczenia w zdarzeniach ostatnich dni Ewangelii. W konkretnych warunkach Wejherowskiej Woli zaproponowano jednorodny, niepowtarzalny i szczególny układ urbanistyczno-przestrzenny. Został on podporządkowany w swym zamyśle planistycznym idei kompozycyjnej zmierzającej do stworzenia w tutejszym nadmorskim krajobrazie makiety Jerozolimy – pozorowanego układu autentycznych dróg i miejsc jerozolimskich, związanych z życiem i męczeńską śmiercią Chrystusa (zob. Więckowiak, 1982; 1994; 2006).

Konstrukcja organizmu przestrzennego Kalwarii Wejherowskiej na wzór Jerozolimy, dzieło ówczesnych planistów, jest unikatem wśród innych założeń kalwaryjskich. W Wejherowie, w doskonale dobranym terenie, udało się – z niewielkimi przesunięciami spowodowanymi układem wzgórz – przenieść jak najwierniej plan Jerozolimy na teren fundacji. W niektórych swych fragmentach Kalwaria Wejherowska przewyższa perfekcją rozwiązań wszystkie inne. W planie pozorowanej Jerozolimy, na podstawie którego pobożny fundator Jakub Wejher zorganizował przestrzeń, znalazły się dwie strefy. Strefa *sacrum* – kalwaryjska część Jeruzalem oraz jego strefa miejska – *civitas*. Znana powszechnie karta z 1665 r., zwana potocznie „Mapą Judyckiego”, zdradza plan ambitnego zamierzenia: dominacji strefy *sacrum*, czyli wzgórz kalwaryjskich, nad miastem. Ponadto uwzględniono w nim tak istotne dla wierności miejsca szczegóły, jak rzeczkę Białą, pozorującą jerozolimski Cedron, dużą wytyczoną działkę ogrodów mieszczańskich, imitującą Świątynię Salomona, oraz wzniesienia jerozolimskich gór: Oliwnej, Syjon, Moria, Gion i Golgoty. Do rozmiarów imitowanej świątyni dopasowano północną część Wejherowskiej Jerozolimy jako Bezethę i Secunda Civitas, a w analogii do jerozolimskiego Forum Materialium pojawił się wejherowski rynek. Następnie odmierzano odległości i proporcje między poszczególnymi stacjami kalwaryjskimi, starając się,

by Brama Wschodnia i Brama Łez wizualnie nawiązywały do kształtu i proporcji Świętego Miasta (zob. Mitkowska 1983; 2000).

Pomysłodawcami budowy Kalwarii Wejherowskiej byli reformaci, warunkujący przyjęcie fundacji wejherowskiego klasztoru od budowy w tym mieście prężnego i skutecznego w duchu rekatolizacji ośrodka misyjnego. Orędownikiem założenia Kalwarii Wejherowskiej przed biskupem włocławskim był też przyjaciel Jakuba Wejhera – archidiakon pomorski ks. Mateusz Judycki, a czynny udział w pracach kompozycyjnych i budowlanych wzięli cystersi z pobliskiego klasztoru w Gdańsku Oliwie. Opat tego konwentu delegował do prac w Wejherowie współbrata o. Roberta z Werden, mierniczego biegłego w arytmetyce i geometrii. Ten dokonał odpowiednich pomiarów na wzgórzach okalających od południa obszar dworski i miejski Wejherowa, oznaczając drewnianymi i pomalowanymi na czerwono krzyżami miejsca przyszłych kaplic (Lademann 2016: 25–26). Wykorzystał przy tym dzieło holenderskiego geometry Chrystiana Adrichomiusa *Theatrum Terre Sanctae et biblicarum historiarum*, powszechnie używany w XVII w. podręcznik budowy kalwarii, którego egzemplarz był w posiadaniu i był przechowywany w zbiorach klasztornej biblioteki wejherowskich reformatów (Lademann 1998).

Kalwaria Wejherowska jako ośrodek ruchu pielgrzymkowego na Kaszubach

Wejherowska Jerozolima zafunkcjonowała w pełni jako ośrodek kalwaryjski i Święte Miasto do obsługi pielgrzymów po ustaniu wojen szwedzkich w 1660 r. Wejherowo stało się dzięki niej ośrodkiem masowych i coraz liczniejszych uroczystości religijnych, na które przybywać zaczęły piesze pielgrzymki katolików ze wszystkich okolicznych i coraz odleglejszych parafii oraz miejscowości macierzystego dekanatu puckiego, a następnie ościennych dekanatów i powiatów kaszubskich⁵. Co istotne, Kalwaria Wejherowska nie była elitarną rezydencją magnacką.

⁵ W cytowanej *Kronice Fundacji Wejherowskich* odnotowano, że: „Pierwszemu nabożeństwu na Kalwarii 20 czerwca 1654 r. w obecności mnóstwa ludu zebranego przewodniczył Prowincjał Reformatów Wielkopolskich Ojciec Atanazy Krotosza, a do Ofiary Mszy Świętej sprawowanej w Kaplicy Spotkania Jezusa Krzyż dzwigającego z Matką, służył sam Jakub Wejher” (Labuda 1996: 168–169).



Najstarsze przedstawienie pielgrzymki feretronów. Obraz olejny na desce autorstwa nieokreślonego malarza z 2. połowy XVII w., z kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie. Reprodukacja ze zbiorów Mirosława Lademanna

Dostępna była dla wszystkich wiernych – przyjezdnych i miejscowych, bogatych i biednych (Lademann 1998: 26).

Główne uroczystości kalwaryjskie w XVII i XVIII w. sprawowano pierwotnie w dniu uroczystości Trójcy Świętej, a od 1685 r. w niedzielę oktawy święta Wniebowstąpienia Pańskiego. Na rozwój ruchu pielgrzymkowego miało niewątpliwy wpływ nadanie uroczystościom kalwaryjnym w Wejherowie odpustów wieczystych przez papieża Innocentego XI w 1678 r. Sławę pierwszeństwa pośród licznych kompanii pielgrzymów przyjęła dwudniowa pielgrzymka wyruszająca z klasztoru reformackiego w podgdańskim Chełmie (Stolzenberg), organizowana od 1719 r. przez miejscowe Bractwo Krzyża Świętego. Z tej pierwotnie dwunarodowej, polsko-niemieckiej pielgrzymki wyodrębniła się w 1753 r. pielgrzymka niemiecka, która przybywała do Wejherowa w dniu 1 maja na święto Świętych Jakuba i Filipa Apostołów (Kustusz 1992: 76–113).

Pielgrzymka sztolcenerska, zainicjowana i organizowana w ścisłej współpracy pomiędzy konwentami i klasztorami reformatów w Wejherowie i Chełmie, zasługuje na niewątpliwe miano matek wszystkich pielgrzymek odpustowych na Kalwarię Wejherowską (Kustusz 1999). Jej organizacja, przebieg i program nabożeństw podczas drogi i pobytu w Wejherowie zostały utrwalone drukiem w opracowanym w 1717 r. w środowisku gdańskich reformatów modlitewniku pielgrzymów pod profetycznym tytułem *Droga do Nieba przez dobra męki Jezusowej przypadająca, to jest trakt publiczny dla uroczystej procesji dawniej z kościoła stolcenerskiego W.W.O.O. Reformatów, a w tych latach z kościoła parafialnego oliwskiego pod Gdańskiem na obchodzenie Kalwarii pod Wejherowem i rozpamiętywanie męki Jezusowej dla pożytku dusz i przymnożenia wiernych Kościołowi świętemu z przydatkiem nabożnych każdemu czasowi służących pieśni i innych nabożeństw ułożony*⁶. Jako modlitewniki (prawie) codziennego użytku te wielokrotnie wznawiane w języku polskim i niemieckim popularne „kalwaryjki” kształtowały w środowisku Kalwarii Wejherowskiej i na całych Kaszubach kulturę religijną i literacką, przyczyniając się do zachowania wiary, wzrostu poboż-

⁶ Tytuł dziewiątego wydania modlitewnika – w drukarni Augusta W. Kafemanna w Gdańsku w 1861 r.

ności oraz prowadzenia wzorowego i zgodnego z nauką Kościoła duszpasterstwa pielgrzymkowego (Pryczek 1993; Kustusz 1991: 126–148).

Stróżami Kalwarii Wejherowskiej, zwanej też Kalwarią Pruską i Jerozolimą Kaszubską, byli nieprzerwanie – od wprowadzenia do Wejherowa w 1647 r. aż do kasaty klasztoru w pierwszej połowie XIX w. – Ojcowie Franciszkanie Zakonu Braci Mniejszych Ścisłej Obserwacji, czyli dyscypliny zakonnej, zwani reformatami. W 1837 r. w wyniku decyzji sekularyzacyjnych rządu pruskiego zespół kalwaryjny w Wejherowie przeszedł na własność parafii wejherowskiej, która zgodnie z intencją fundatora i oczekiwaniem wiernych gorliwie i z wielkim zaangażowaniem kontynuowała uświęconą tradycję, przyczyniając się do rozwoju ośrodka pielgrzymkowego i odpustowego w Wejherowie (Walkusz 1999).

Powiatowe Wejherowo żyło w tym okresie niezmiennie dorocznymi uroczystościami religijnymi sprawowanymi na Kalwarii Wejherowskiej. Obejmowały one najdawniejsze odpusty: na święto Wniebowstąpienia Pańskiego, spopularyzowany jako „odpust służących i czeladzi”; odpust na uroczystość Trójcy Świętej, znany jako „odpust gospodarzy i seniorów”; organizowane od 1679 r. odpusty Znalezienia Krzyża Świętego w dniu 3 maja i Podwyższenia Krzyża Świętego w dniu 14 września oraz – od 1753 r. wspomniany już odpust Świętych Apostołów Jakuba i Filipa pielgrzymki niemieckiej z gdańskiego Chełma (Lademann 2022: 14–15). Po dwukrotnym zniszczeniu klasztoru reformatów w Gdańsku Chełmie w latach 1807 i 1813 chlubną tradycję pielgrzymki sztolcenberskiej podjęła z rozmachem pielgrzymka oliwska, wyruszająca z kościoła katedralnego pw. Trójcy Świętej w Oliwie na kalwaryjski Odpust Trójcy Świętej w Wejherowie (Kustusz 1999). Od około 1825 r. ruch pielgrzymkowy na Kalwarię Wejherowską ubogaca, z przekonaniem o XVII-wiecznej tradycji, dwudniowa pielgrzymka kościerska, przybywająca z kościoła pw. Trójcy Świętej w Kościerzynie na kalwaryjski Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie (Puzdrowski 1992: 25).

Niewątpliwie w wyniku zaangażowania i troski duszpasterskiej reformatów, a od połowy XIX w. także Kolegium ds. Kaplic Kalwaryjskich przy Parafii pw. Trójcy Świętej w Wejherowie, powiatowe Wejherowo urosło już w XVIII w. do rangi duchowej stolicy Kaszub, stając się rzeczywistym centrum katolickiego życia reli-

gijnego w północnej części Pomorza Gdańskiego (Lademann 2022: 15). Opinię tę potwierdza późniejsza notacja z 1893 r. zawarta w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, opisująca Wejherowo jako „najglówniejsze miejsce pielgrzymkowe w diecezji chełmińskiej” (Frydrychowicz 1893). Wyrazem splendoru i rozmachu tych uroczystości stał się wykreowany w ruchu pielgrzymkowym na Kalwarię Wejherowską, a następnie rozpowszechniony na całych Kaszubach widowiskowy i radosny – utożsamiany z niebiańskim tańcem – pokłon feretronów pielgrzymkowych znakiem krzyża (Lademann 2022: 15).

Po II wojnie światowej, podczas której władze okupacyjne zakazywały pielgrzymek i organizacji odpustów kalwaryjskich, w szczególności zaś od powrotu w 1946 r. franciszkanów do Wejherowa i przekazania im ponownie zarządu



Marszałkowie i bębniarze pielgrzymek wejherowskich na Kalwarię, 1 maja 1900 r. Zdjęcie wykonane przez Augustyna Ziemensa. Reprodukacja ze zbiorów Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie

i opieki duszpasterskiej nad Kalwarią, w panoramie kulturowej powiatu wejherowskiego odrodziła się i utrwaliła dominująca pozycja ruchu pielgrzymkowego na Kalwarię Wejherowską. Ruch ten w kolejnych dekadach zmobilizował praktycznie wszystkie parafie miejscowych i sąsiednich dekanatów. Rangę wielkich ponadpowiatowych uroczystości zyskały dwudniowe uroczystości kalwaryjskie Odpustu Wniebowstąpienia Pańskiego, zwanego „odpustem lądowym”, z udziałem najdawniejszej pielgrzymki oliwskiej i najdłuższej pielgrzymki kościerskiej oraz Odpustu Trójcy Świętej, zwanego „odpustem morskim”, z udziałem licznych pielgrzymek parafialnych od Gdyni po Hel (Lademann 2022: 25–26). Od 1948 r. reaktywowano na Kalwarii wrześniowy Odpust Podwyższenia Krzyża Świętego, a w 1956 r. wprowadzono sierpniowy Odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi



Procesja teoforyczna ulicami Wejherowa na Kalwarię w 1903 r. Pośrodku feretron pielgrzymki oliwskiej z widocznym wizerunkiem św. Rafała Archanioła. Reprodukacja zdjęcia Augustyna Ziemsena ze zbiorów Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie

Panny z nowym nabożeństwem Drózek Matki Bożej. Jednocześnie obchodzony dawniej w maju Odpust Znalezienia Krzyża Świętego przeniesiono w 1959 r. na lipcowe święto Krwi Przenajdroższej i od 1982 r. sprawuje się go jako Odpust Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych (Kustusz 1992: 113–120).

Franciszkanie przywrócili tradycję publikacji popularnej „kalwaryjki” – w 1958 r. w okrojonej treści (Jański 1958) i w 1974 r. w pełnym formacie pt. *Modlitewnik Wejherowski. Obchód stacji Męki Pańskiej oraz Drózek Matki Bożej* (Niemiec 1974; Niemiec, Kustusz 1981). Współczesne wydanie *Modlitewnika Wejherowskiego* w poszerzonej treści dostosowane zostało do nowej rzeczywistości, potrzeb i programu duszpasterskiego Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Wejherowie (Konkel, Klein 2007)⁷.

W naszym pokoleniu 370-letnią tradycję i żywotność Kalwarii Wejherowskiej legitymuje obecność dostojnych pielgrzymów. W 1953 r. drogami powiatu wejherowskiego od Kartuz, przez Wejherowo, do Krokowej i Żarnowca przeszedł pieszo, wraz z współwikariuszem Parafii pw. św. Floriana w Krakowie i dwoma studentami, ks. Karol Wojtyła, w 1978 r. jako pierwszy Polak wybrany na papieża Kościoła rzymskokatolickiego, któremu pod imieniem Jana Pawła II przewodził przez 27 lat – do 2005 r. (Lademann 2013). W 1974 r. uroczystościom Wniebowstąpienia Pańskiego na Kalwarii Wejherowskiej przed wielotyśńczym tłumem wiernych z powiatu wejherowskiego, Kaszub i Pomorza przewodniczył dostojny gość – Prymas Tysiąclecia ks. Stefan Kardynał Wyszyński (Klein 1990). Od 2016 r. na mocy dekretu ówczesnego arcybiskupa metropolity gdańskiego kalwaryjski Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego sprawowany jest jako święto patronalne Matki Bożej Wejherowskiej Patronki Powiatu Wejherowskiego (Lademann 2016: 220–232, 374–375).

⁷ W związku z papieską koronacją cudownego obrazu Matki Bożej Wejherowskiej z kościoła klasztornego w Wejherowie, czczonej jako Uzdrawienie Chorych na duszy i na ciele, dokonaną osobiście przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 5 czerwca 1999 r. na hipodromie w Sopocie, Sanktuarium Kalwarii Wejherowskiej podniesione zostało decyzją ówczesnego arcybiskupa metropolity gdańskiego w 2008 r. do rangi Diecezjalnego Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego.

Fenomen pokłonu feretronów w ruchu pielgrzymkowym na Kalwarię Wejherowską

Jak wspomniano wcześniej, wyrazem splendoru i rozmachu uroczystości stał się wykreowany w ruchu pielgrzymkowym na Kalwarię Wejherowską, a następnie rozpowszechniony na całych Kaszubach widowiskowy i radosny – utożsamiany z niebiańskim tańcem – pokłon feretronów pielgrzymkowych znakiem krzyża (Lademann 2022: 15). Rozpoznanie dostępnych źródeł historycznych i literatury nie daje nam dzisiaj odpowiedzi wyjaśniającej genezę ani czas wykreowania tego zjawiska. Nie wspomina o nim kronika fundacji wejherowskich autorstwa o. Grzegorza Gdańskiego, opisująca pierwsze dziesięciolecia funkcjonowania ośrodka kalwaryjnego w Wejherowie w XVII w. (Turbański 1972; 1985; Labuda 1996), ani właściwy dla omawianego terenu opis parafii diecezji wrocławskiej do 1821 r. (Kujawski 2015) czy synteza dziejów Kościoła i podstawowych informacji o parafiach na omawianym terenie z 1928 r. (Okoniewski 1928). Nieme w tym zakresie są zachowane akta wizytacyjne parafii wejherowskiej z lat 1649, 1702, 1766 i 1782⁸. O pokłonie feretronów nie wspomina dysertacja doktorska na temat Kalwarii Wejherowskiej obroniona na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (Więckowiak 1980) ani współczesne syntezы dziejów Kościoła na obszarze archidiecezji gdańskiej, zarówno ta popularnonaukowa (Kościelak 1999), jak i naukowa (Jażdżewski 2014; 2015). Dysertacja doktorska obroniona w Papieskim Instytucie Liturgicznym Świętego Anzelma w Rzymie wspomina o pokłonach feretronów przy okazji powitania grup pielgrzymkowych w Wejherowie, wskazując na duże wyczucie teologiczne oraz wielką i aktualną do dzisiaj rolę kalwaryjskich form pobożności w kształtowaniu wiary pokoleń (Paczkowski 2009).

Pierwszą rozpoznaną informację o pokłonie feretronów znajdujemy w wierszowanym poemacie *Pielgrzymka Wejherowska* z 1899 r., gdzie w opisie powitania pielgrzymki kościerskiej przez procesję wejherowian autor utrwalił znamiennej ceremonię: „Kłania się obraz obrazowi, a chorągiew proporcowi” (Majkowski 1992: 15).

⁸ Oryginalne akta przechowywane są w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie, a ich odpisy (*General Visitationen der Pfarei Neustadt*) w Archiwum Parafii pw. Trójcy Świętej w Wejherowie.

Ten sam autor w epopei kaszubskiej osadzonej w realiach końca XIX w., opublikowanej w 1938 r. – *Žěcé i przigòdë Remùsa*, opisując powrotną drogę pielgrzymki przez Mirachowskie Lasy, odnotował: „Tam po raz ostatni żegnają się ludzie z ludźmi, chorągwie z chorągwiami, obrazy z obrazami” (Majkowski 1938: 329).

Spośród badaczy pierwszy problematykę pokłonu feretronów podjął historyk franciszkański o. Gaudenty Alfons Kustusz, który w pomnikowej pracy *Święte Góry Wejherowskie* wskazał na „specyfikę pielgrzymek na Wejherowską Kalwarię i szczegól, który dotyczy oryginalności obrzędu witania i żegnania pielgrzymek” (Kustusz 1991: 121). Przytoczył też świadectwo z 1938 r. obrazujące ten obrzęd: „Zaczyna się ceremoniał tak oryginalny i swoisty, że doprawdy trudno szukać podobnego w całej Polsce. Naprzeciw siebie, w odległości kilku kroków stoją feretrony: ten, który przyniosła kompania z daleka i ten, który wyszedł powitać. Dziewczyny z feretronem zaczynają wykonywać rytmiczne balansujące ruchy, coraz silniej kołyszą się na boki. Orkiestra milknie na chwilę. Feretrony zbliżają się do siebie. Chwieją się na boki. Naraz stają o parę kroków. Trąby zaczynają jakby fanfarowego, urywanego, wysoce rytmicznego marsza. I zaczyna się jakby święty taniec obrazów. Feretrony ostrym, gwałtownym ruchem pochylają się w przód, niemal do ziemi. Potem, poderwane, wyprostowują się. Łapie je jednak rytm. Gwałtowny przechył w prawo, potem w lewo, ostrym półkolem w tył. Wszystko w gwałtownym, urywanym rytmie w takt jakby fanfarowego marsza. Do ziemi w przód, do ziemi w prawo, do ziemi w lewo, do ziemi w tył. I jeszcze, jeszcze. Wreszcie orkiestra urywa. Feretrony stają równo” (Merson 1938, cyt. za: Kustusz 1991: 122–123).

Szukając uzasadnień teologicznych dla tego obrzędu, o. Gaudenty Kustusz wstrzymuje się z jednoznaczną interpretacją, ponieważ zbyt mało wiadomo o jego początkach. „Jedno z wyjaśnień wiąże skłony obrazu na cztery strony świata z zależnością człowieka od Boga, który jest wszechmogący, a zakreślone obrazem koło wyraża cześć oddaną Bogu – Doskonałości, Trójcy Świętej” (Kustusz 1991: 122–123)⁹.

⁹ Powszechna wśród pielgrzymek z Nordy jest interpretacja kolistego i wirującego pokłonu jako imitacji ruchu fal morskich Bałtyku.



Finalna figura pokłonu feretronu z wizerunkiem św. Jana Pawła II – z Parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Przodkowie, od 1933 r. pielgrzymującej na Kalwarię w Wejherowie

Kolejny z badaczy, Stanisław Klein – wieloletni organista, ceremoniarz kościoła klasztornego w Wejherowie i dokumentalista uroczystości kalwaryjnych – w albumie monograficznym Odpustu Wniebowstąpienia Pańskiego odnotowuje: „Przy powitaniu [pielgrzymek] obowiązuje niespotykany gdzie indziej ceremonial z kłanianiem się feretronów znakiem krzyża przy wtórze orkiestr dętych”. Autor ten publikuje jako pierwszy „ukłony feretronów” i podaje unikatowe cztery tzw. tusze – partytury fanfar na orkiestrę granych przy kłanianiu się feretronów pielgrzymek z Oliwy, Kościerzyny, Kartuz i Wejherowa (Klein 1997: 10, 111–113, 116–119).

Spośród współczesnych badaczy historyk diecezjalny ks. Leszek Jażdżewski w swojej pracy o pielgrzymkach kościerskich na Kalwarię Wejherowską przytacza świadectwo ks. prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, odnotowane w jego zapiskach z pobytu w Wejherowie w 1974 r.: „W porę biskup Kowalski zwrócił moją



Poczty obrazniczek i obrazników feretronów z figurą Matki Bożej Fatimskiej i z wyobrażeniem patrona Parafii pw. św. Leona Wielkiego w Wejherowie. Od lewej: Martyna Kowalska, Laura Chruścik, Agata Kierznikowicz, Agata Reszka, Paweł Szwarc, Bartłomiej Szwarc, Maksymilian Chojecki, Łukasz Syposz

uwagę na widok osobliwego salutu obrazami. Te olbrzymie srebrne feretrony, niesione każdy przez czworo młodych ludzi, wykonują ten salut ze zręcznością akrobatów. Każdy z zespołów manewruje obrazem przechylając się całym ciężarem w przysiadzie na cztery strony. W ten sposób powstaje znak krzyża” (Koźczkowski 1999: 90). Autor potwierdza, że pokłon feretronów podczas powitań i pożegnań to „zwyczaj unikalny w Polsce”. Interpretuje też rozpoznane wśród pielgrzymek zmierzających do Wejherowa trzy formy pokłonów: „Pierwszy z nich, stosowany przez Pielgrzymkę Kościerską, symbolizuje znak krzyża. Kolejny, wykonywany ruchem kolistym, czyni się często tam, gdzie obrazy są lżejsze i ma on wyrażać doskonałość Boga. I wreszcie pokłon w układzie znaku krzyża w trójkącie charakterystyczny jest dla Pielgrzymki Oliwskiej i symbolizuje Tróję Świętą” (Jażdżewski 2008: 138)¹⁰.

Daniel Kalinowski poszukuje źródeł pokłonu feretronów w praktykach scenicznych uczniów funkcjonującej w latach 1651–1826 szkoły przyklasztornej w Wejherowie (zob. Szews, Bieszk 1994; Kustusz 2005), dla których właściwy jest nurt badań teatrologicznych. Uznaje ten akt za relikw barokowej widowiskowości z pogranicza życia religijnego, wiążący wiernych dynamiką, ruchem i wzajemnym oddziaływaniem z misteryjną potrzebą emocjonalnego i duchowego zespolenia z prawdami wiary (Kalinowski 2008: 123–124; 2018: 103–105, 110–114).

Ciekawą, choć wymagającą pogłębionych studiów, tezę na temat iberyjskiej proveniencji unikatowego ceremoniału pokłonu feretronów stawia o. Zbigniew Joskowski (zob. Gemelli 1998), upatrując jego korzeni w prostracji, czyli praktykowanym od XVII w. przez franciszkańskich reformatów padaniu na twarz i leżeniu krzyżem w geście modlitewnym wyrażającym pokorę, modlitwę i niebywałe uniżenie wobec majestatu Boga (zob. Sroka 1975). Autor wskazuje też na uświęcone od XVIII w. w sanktuariach parady religijne czynione na styl dworski czy nawet królewski na „dworze królewskim” Jezusa i Maryi, a – przez analogię do ceremoniału wojskowego pokłonu sztandarów z towarzyszeniem instrumentalnej intrady wobec Króla – Jezusa i Królowej – Maryi – na swoisty w dobie

¹⁰ Formy pokłonów mogą mieć niewątpliwy związek z metrum i rytmiką rozpoznanych przez Stanisława Kleina partytur tuszy orkiestrowych.

„Calamitatis Regnum”¹¹ religijny sposób manifestowania religijności i „niebiańskiego” patriotyzmu (Joskowski 2018).

Niewątpliwie, do szerokiej popularyzacji i zainteresowania pokłonem feretronów na Kalwarii Wejherowskiej przyczyniła się w sposób pozytywny, choć niezamierzony, publikacja amatorskiego filmu w serwisie internetowym YouTube z 26 czerwca 2013 r. pod prowokacyjnym tytułem *Aerobik ze świętym obrazem (feretron dance)*, która doczekała się 664 tys. wyświetleń, i zmontowany na jego podstawie tego samego dnia klip, z podkładem popularnego wówczas utworu *Harlem Shake* amerykańskiego wykonawcy Baauera, pt. *Harlem shake ze świętym obrazem (Best polish Harlem shake)* – z liczbą 1,3 mln wyświetleń! Emisje te, powielone przez lokalne, regionalne i centralne media, wzbudziły zasadne zainteresowanie dokumentalistów i badaczy¹² oraz potrzebę autopromocji i ochrony własnego dziedzictwa w lokalnej społeczności (Smuga 2021)¹³. Wyrazem tego był m.in. projekt naukowy zrealizowany w latach 2018–2021 przez Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku¹⁴. Obecnie w nurcie tego zainteresowania sytuuje się podjęta przez Starostwo Powiatowe w Wejherowie inicjatywa wpisu pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

¹¹ Jak ustalił Zbigniew Joskowski, w dobie „upadku królestwa” po zaborze Pomorza Gdańskiego w latach 1770–1772 na Kaszubach spopularyzowana została *Pieśń żołnierska o Najświętszej Maryi Pannie*, znana powszechnie jako *Pieśń Konfederatów Barskich*, która miała być pierwowzorem dla powielanej w XIX-wiecznych „kalwaryjkach” pieśni pątniczej *Marsz, marsz me serce na Kalwaryję* i poematu Aleksandra Majkowskiego *Pielgrzymka Wejherowska*, w którego incipicie czytamy: „Marsz, marsz me serce na kalwaryję!”

¹² Dokumenty te i badania dotyczą zasadniczo antropologii kulturowej i nie wnoszą wiele do stanu badań historycznych, które czekają jeszcze na swojego autora i wykraczają poza format i miarę niniejszego opracowania.

¹³ Spektakularnym przykładem jest w tym względzie produkcja filmu dokumentalnego *Dotknąć obrazu* w reżyserii Olgi Blumczyńskiej i Barbary Ostrowskiej, zrealizowana w ramach projektu naukowego Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku pt. *Kaszubskie pokłony feretronów*, który w 2021 r. zdobył nagrodę w kategorii najlepszego filmu krótkometrażowego na Society for Visual Anthropology Film and Media Festival w Baltimore w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

¹⁴ Liderem projektu była Krystyna Weiher-Sitkiewicz, kustosz Muzeum Narodowego w Gdańsku, etnograf, kulturoznawca i animatorka kultury.



Pokłon feretronu na Kalwarii Wejherowskiej w ujęciu malarza Macieja Tamkuna z Wejherowa. Obraz z 2019 r. Zdjęcie ze zbiorów Mirosława Lademanna

Zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy i notując lokalną świadomość tego zwyczaju, obrzędu, ceremoniału¹⁵ – nie znajdujemy żadnych wątpliwości co do wykształcenia się pokłonu feretronów w środowisku pielgrzymek wejherowskich i ośrodka sanktuarium pasyjnego Kalwarii Wejherowskiej, jego zakorzenienia we wspólnotach pielgrzymujących do Kalwarii Wejherowskiej. Zwyczaj ten popularyzowany jest jako charakterystyczny dla wspólnot parafialno-pielgrzymkowych i sanktuariów na Kaszubach jako znak tożsamości etniczno-regionalnej Kaszub i Kaszubów. Środowisko Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Wejherowie jest zarówno historycznym, jak i współczesnym ośrodkiem fenomenu religijno-kulturowego oraz ceremoniału pokłonu feretronów, a depozytariuszami tego fenomenu oraz jego tradycji są przede wszystkim wierni związani z Sanktuarium oraz parafianie i wspólnoty pielgrzymujące na uroczystości odpustowe na Kalwarii Wejherowskiej.

¹⁵ Definiowanie pokłonu feretronów jako zwyczaju, obrzędu czy też ceremoniału zależne jest od zaangażowania i świadomości samych obrazników, danej wspólnoty pielgrzymkowej, odpustowej lub parafialnej. W odniesieniu do niektórych wspólnot pokłon feretronów przyjmuje znamiona rytuału ubogacającego liturgiczny porządek i program uroczystości.



Pokłon feretronu w wykonaniu obrazniczek z Parafii pw. św. Mikołaja w Szemudzie



Rozdział 3

Jak chronić tradycję pokłonu feretronów

Odpowiedzi na pytanie, jak chronić tradycję pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską, szukać należy przede wszystkim w Konwencji UNESCO z 2003 r. w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego¹ oraz w dokumentach okołokonwencyjnych.

Problematyka ochrony postawiona jest już w tytule Konwencji. Ujęto ją też jako pierwszy i nadrzędny cel: „ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego [...]” (art. 1, lit. a). Z kolei w art. 3, ust. 2 zamieszczono definicję ochrony: „oznacza [ochrona] środki mające na celu zapewnienie przetrwania niematerialnego dziedzictwa kulturowego, w tym jego **identyfikację, dokumentację, badanie, zachowanie, zabezpieczenie, promowanie, wzmacnianie i przekazywanie**, w szczególności poprzez formalne i nieformalne nauczanie, jak również **rewitalizację** różnych aspektów tego dziedzictwa” (art. 3, ust. 2).

Dla depozytariuszy tradycji pokłonu feretronów i władz lokalnych oraz parafii związanych z odpustami i pielgrzymkami wejherowskimi oznacza to więc,

¹ Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r., Dziennik Ustaw z 19 sierpnia 2011 r., nr 172, poz. 1018; dokument dostępny na stronie internetowej ISAP – Internetowy System Aktów Prawnych, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20111721018>, dostęp: 12.10.2023; wytłuszczenia w tekście – KS.



że swoje dziedzictwo mogą i powinni chronić z zastosowaniem różnych, równolegle prowadzonych działań, nakierowanych na kolejne elementy ujęte w cytowanym zapisie. Przybliżmy je pokrótce.

Identyfikację dziedzictwa niematerialnego rozumieć należy jako zebranie nazw całości i poszczególnych elementów tradycji w zróżnicowaniu lokalnym, regionalnym i czasowym. Ma to na celu określenie, co do zjawiska dziedzictwa się zalicza, a co pozostaje jego kontekstem. Identyfikacji służy też rozpoznawanie i włączanie do wszelkich prac grup i wspólnot związanych z tą tradycją i uznających ją w całości albo części za swoje dziedzictwo (zob. np. Brzezińska 2013). Na koniec wymienimy rozpoznanie zasięgu terytorialnego i rozmieszczenia tego dziedzictwa. Te zakresy identyfikacji, określone w formularzu wniosku o wpis na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego², powinny stanowić proces prowadzony koncentrycznie i systematycznie w celu monitorowania zasięgu zjawiska i poszerzania grupy depozytariuszy.

Dokumentację pokłonu feretronów można prowadzić w formie wideo, audio, fotografii, zbioru artefaktów, relacji werbalnych itp. Mogą ją realizować wyspecjalizowane jednostki naukowe, badawcze, jak i media o zasięgu lokalnym, regionalnym i krajowym, jednostki samorządu terytorialnego poprzez swoje instytucje, organizacje pozarządowe, miłośnicy tradycji lokalnych, parafie, pielgrzymi itd. Sami depozytariusze są też odpowiedzialni za upamiętnianie tradycji pokłonu feretronów poprzez sporządzanie nawet amatorskiej, wrywkowej dokumentacji fotograficznej i wideo oraz udzielanie się w mediach oraz współpracę z badaczami i profesjonalnymi dokumentalistami. Filarem tych działań powinno stać się opisywanie przez depozytariuszy tej (rodzinnej, domowej) dokumentacji i spisywanie wspomnień, prowadzenie dzienników pielgrzymowania, choćby w postaci spontanicznej relacji w mediach społecznościowych czy wspominania odpustów i pokłonów w gronie najbliższych itd. Dokumentacja powinna być wykonywa-

² Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego, formularz wniosku zgłoszeniowego na stronie internetowej Niematerialne Dziedzictwo Kulturowe. Narodowy Instytut Dziedzictwa, https://ndk.nid.pl/Dziedzictwo_niematerialne/Krajowa_inwentaryzacja/, dostęp: 12.10.2023.

na zarazem cyklicznie i metodycznie, np. w ramach archiwum społecznego (zob. np. Jełowicki 2022: 123–135). Ma służyć obserwowaniu przemian formy i treści, zasięgu, poziomu zainteresowania pielgrzymów, mediów, obrazników itd. Taka dokumentacja stanowić będzie m.in. podstawę do instytucjonalnego i oddolnego monitorowania stanu dziedzictwa (zob. np. Smyk 2020a), do promocji i badań.

Badanie tradycji pokłonu feretronów pozostaje działaniem wymagającym współpracy depozytariuszy z naukowcami zatrudnionymi zarówno w lokalnych i regionalnych instytucjach, np. muzealnych (zob. np. Smyk 2020b), predystynowanych do badań zjawisk kultury danego terenu, jak i w ośrodkach naukowych o zasięgu regionalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Badanie jest o tyle istotne dla ochrony elementów dziedzictwa, że perspektywa depozytariuszy i lokalnych interesariuszy dziedzictwa może okazać się zbyt jednostronna i zawężająca, a to z kolei może generować zagrożenia dla dziedzictwa i danej wspólnoty. Badacz pracujący zgodnie ze standardami akademickimi, nie ingerując w treść i formę danej tradycji, może pomóc w uchwyceniu przemian, rewitalizacji jej elementów, dobraniu form ochrony najlepiej odpowiadających potrzebom. Jak rozpoznano na przykładzie innych zjawisk dziedzictwa niematerialnego, zespół badawczy powinien być interdyscyplinarny (zob. np. Smyk 2022a: 20–22), a badania pogłębione, zróżnicowane metodologicznie i cykliczne, by były efektywne dla ochrony tradycji.

Przez **zachowanie tradycji pokłonu feretronów** rozumieć można podjęcie wszelkich działań służących temu, by pokłon ten odbywał się w swoim naturalnym kontekście kulturowym, w wykonaniu obrazników o tradycyjnym profilu wiekowym, płciowym i pochodzeniu, wykorzystujących feretrony, które od dziesięcioleci były charakterystyczne dla tej tradycji.

Ochrona dziedzictwa nie oznacza jednak jego „zamrażania”, jak wielokrotnie przypominają eksperci Narodowego Instytutu Dziedzictwa, z kierownik Katarzyną Sadowską-Mazur na czele. Ma ona pozwolić nowym pokoleniom kształtować relacje z elementami tradycji poprzez m.in. zgodne z ich własnym systemem wartości jej kultywowanie. Bo „[...] aby niematerialne dziedzictwo kulturowe żyło, musi pozostawać osadzone w otaczającej, zmieniającej się rzeczywistości. Oznacza to, że ochrona nie polega na «zamrażaniu» tego dziedzictwa w pewnej niezmienniej,

raz określonej formie, ale na dbałości o trwanie przekazu międzypokoleniowego wiedzy, umiejętności i znaczeń. Dlatego środki ochronne powinny być skierowane na to, aby zapewnione były niezbędne warunki dla rozwoju i interpretacji niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz jego przekazu kolejnym pokoleniom”³.

Zarazem, żeby można było odpowiedzialnie rozwijać swoje dziedzictwo, należy znać je w formie najbardziej tradycyjnej i rozumieć jego rudymentalne treści wypracowane przez poprzednie pokolenia. A do tego zachowanie tradycji jest niezbędne.

Zabezpieczenie dziedzictwa niematerialnego zakłada konieczność przeciwdziałania jego istniejącym zagrożeniom. Czytamy o tym już w preambule Konwencji: „uznając, że procesy globalizacji i przemian społecznych, chociaż tworzą nowe warunki dla dialogu między wspólnotami, powodują, podobnie jak zjawisko nietolerancji, poważne zagrożenie w postaci degradacji, wyginięcia i zniszczenia niematerialnego dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza w przypadku braku środków na jego ochronę”⁴.

Na temat zagrożeń dla dziedzictwa niematerialnego zebrano w polskim piśmiennictwie spory zasób eksperckich wypowiedzi (zob. np. Brzezińska 2013; Skaldawski 2013; Ratajski 2015; Marmysh 2016; Smyk 2019; 2020c; 2023 i in.) oraz wskazówek w aktach i dokumentach⁵, artykułach popularnych i materiałach instruktażowych⁶. Ocenie zagrożeń warto poświęcać uwagę bardziej szczegółowo – w gronie ekspertów i depozytariuszy, by kształtowany i realizowany plan ochrony przynosił pożądane efekty.

³ Tamże.

⁴ Konwencja UNESCO..., dz. cyt., preambuła.

⁵ Dyrektywy operacyjne w zakresie realizacji Konwencji w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne Państw-Stron Konwencji na drugiej sesji (siedziba UNESCO, Paryż, 16–19 czerwca 2008 r.), zmienione na trzeciej (siedziba UNESCO, Paryż, 22–24 czerwca 2010 r.), czwartej (siedziba UNESCO, Paryż, 4–8 czerwca 2012 r.) i piątej sesji (siedziba UNESCO, Paryż, 2–4 czerwca 2014), na stronie internetowej Niematerialne Dziedzictwo Kulturowe. Narodowy Instytut Dziedzictwa, https://ndk.nid.pl/Konwencja_UNESCO/Dyrektywy_operacyjne/, dostęp: 12.10.2023.

⁶ W komentarzu do wniosku o wpis zjawiska na listę zawarto dział zatytułowany *Przykłady potencjalnych zagrożeń dla żywotności niematerialnego dziedzictwa kulturowego* – zob. Krajowa lista..., dz. cyt.



Kalwaria Wejherowska. Kaplica Bramy Jerozolimskiej



Pokłon feretronu w wykonaniu obrazników z Parafii pw. św. Marii Magdaleny w Strzeczcu

Promowanie tradycji pokłonu feretronów, prowadzone za pomocą wielu mediów klasycznych i współczesnych, warto harmonizować pod co najmniej dwoma względami. Po pierwsze, harmonizując komunikaty kierowane do odbiorcy spoza wspólnoty z tymi dedykowanymi depozytariuszom. Po drugie, nie można pozostawać ślepy na nierzetelną informację, przekłamania i nadinterpretowania, dotyczące np. identyfikacji grup obrazników i właściwego przypisania do parafii, skąd pochodzą, nieprawidłowego słownictwa, datowania itd. Za monitorowaniem powinna iść ewentualna interwencja, a poprzedzać ją – działania zapobiegawcze, czyli odpowiednie przygotowanie materiałów dla mediów, w tym dobrego, właściwie opisanego zasobu fotograficznego z prawami do publikacji.

Wzmacnianie tradycji pokłonu feretronów rozumiałabym jako stałe podnoszenie wartości tego dziedzictwa zarówno w oczach obrazników, jak i osób oraz instytucji spoza grona depozytariuszy. Zakresy te wzajemnie się uzupełniają i napędzają, przynosząc efekt dla Konwencji najważniejszy. Jest nim zachęcanie maksymalnie wielu obrazników i obrazniczek do kultywowania tradycji.

Przekazywanie tradycji pokłonu feretronów to nic innego jak zastosowanie form edukacji sformalizowanej (w szkołach powszechnych) i pozaformalnej, np. w instytucjach prowadzących działalność kulturalną oraz w parafiach i wśród grup pielgrzymów – w celu transmisji międzypokoleniowej umiejętności wykonania pokłonu, symboliki i treści, wraz z całym kontekstem kulturowym. Ten ostatni można wyczytać z definicji zawartej w Konwencji, która przyjmuje, że niematerialne dziedzictwo kulturowe to praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedza i umiejętności, jak również związane z nimi materialne korelaty, czyli narzędzia, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturowa, które członkowie danej wspólnoty uważają za część swojego dziedzictwa (por. art. 2 Konwencji). Utrzymanie praktyk i treści z wymienionych tu dziedzin w stałym obiegu kulturowym oznacza życie tradycji.

W sytuacji, gdy dochodzi do zaniku pewnych elementów dawnej kultury (np. nazw figur, części ubrań obrazników, słów modlitw pielgrzymów, praktyk pobożności itd.), można się podjąć **rewitalizacji wybranych aspektów dziedzictwa**, by zachować jak najwięcej z formy i treści pokłonów. Nie wchodzi w grę

ożywienie tradycji, której kultywowanie zostało przerwane (np. obchody świętojańskie z XIX w.), ale o jej dopełnienie – z pomocą depozytariuszy, pamiętających więcej z dawnych pielgrzymek, oraz z wykorzystaniem literatury przedmiotu czy dokumentacji audiowizualnej.

W podsumowaniu zwróciłabym uwagę na to, że wymienione w Konwencji formy ochrony tworzą jedną machinę: np. do rewitalizacji potrzebne są efekty identyfikacji, dokumentacji i badań; badacze analizują dane wykorzystane w promocji; wzmacnianiu służą identyfikacja, badania i promocja itd. Ponadto obraźnicy sami nie ochronią swojej tradycji – potrzebują do tego wielowymiarowego i strategicznie przemyślanego wsparcia wielu instytucji, ekspertów, władz lokalnych i krajowych, czyli interesariuszy tego dziedzictwa (zob. Smyk 2022b).

I wreszcie, nie przedłużając wywodu, chciałabym zadedykować depozytariuszom i interesariuszom dokument arcyważny w projektowaniu i realizacji procesu ochrony (por. Schreiber 2020), a ciągle niedoceniany (lub mało znany) w polskich środowiskach zajmujących się dziedzictwem niematerialnym. Zacytuję go *in extenso* jako zakończenie tekstu i na dobry początek działań – z życzeniami powodzenia dla wszystkich osób zaangażowanych w ochronę tradycji pokłonu feretronów za pomocą narzędzi Konwencji UNESCO 2003.

Zasady etyczne dotyczące ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego

1. **Główną rolę** w ochronie własnego niematerialnego dziedzictwa kulturowego powinny odgrywać wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki.
2. Należy uznać i respektować **prawo wspólnot, grup i, w niektórych przypadkach, jednostek** do zachowania i pielęgnowania zwyczajów, wyobrażeń, form wyrazu, wiedzy i umiejętności niezbędnych do zapewnienia żywotności niematerialnego dziedzictwa kulturowego.
3. **Wzajemny szacunek** oraz wzajemne poszanowanie i docenianie niematerialnego dziedzictwa kulturowego powinny stanowić podstawę

współdziałania między państwami oraz między wspólnotami, grupami czy jednostkami.

4. **Transparentna współpraca**, dialog, negocjacje i konsultacje powinny towarzyszyć wszelkim działaniom podejmowanym w ramach współpracy między wspólnotami, grupami i jednostkami, które tworzą, pielęgnują, zachowują i przekazują niematerialne dziedzictwo kulturowe. Współpraca może być podejmowana jedynie po uzyskaniu ich **uprzedniej, dobrowolnej, stałej i świadomej zgody**.
5. Wspólnoty, grupy i jednostki powinny mieć zagwarantowany **dostęp** do instrumentów, przedmiotów, artefaktów, przestrzeni kulturowej i przyrodniczej oraz miejsc pamięci, bez których nie mogłoby się wyrażać ich niematerialne dziedzictwo kulturowe, także w sytuacji konfliktu zbrojnego. Zwyczajowe praktyki określające dostęp do niematerialnego dziedzictwa kulturowego powinny być w pełni respektowane, nawet wówczas, gdy mogą wpłynąć na ograniczenie dostępu do niego dla szerszej publiczności.
6. Określenie wartości własnego niematerialnego dziedzictwa kulturowego należy do danej wspólnoty, grupy czy, w danym przypadku, jednostki. Wartość i znaczenie tego dziedzictwa **nie powinny podlegać ocenie osób czy instytucji postronnych**.
7. Wspólnoty, grupy i jednostki, które tworzą niematerialne dziedzictwo kulturowe, powinny **korzystać z ochrony** swoich interesów moralnych i materialnych, wynikających z tego dziedzictwa, a zwłaszcza z jego wykorzystywania, badania, dokumentowania, promowania lub adaptacji przez członków wspólnot lub osoby trzecie.
8. **Dynamiczny i żywy charakter niematerialnego dziedzictwa kulturowego** powinien być zawsze szanowany. W stosunku do niematerialnego dziedzictwa pojęcia autentyczności i wyjątkowości nie powinny być stosowane, zwłaszcza jako ograniczające bądź uniemożliwiające jego ochronę.
9. Wspólnoty, grupy, organizacje lokalne, krajowe i międzynarodowe, a także jednostki powinny poddawać wnikliwej ocenie **wpływ** wszelkich



- podejmowanych działań na żywotność niematerialnego dziedzictwa kulturowego i wspólnot, które je pielęgnują. Ocena oddziaływania powinna uwzględniać wpływ bezpośredni lub pośredni, długo- i krótkoterminowy, potencjalny i rzeczywisty.
10. W ocenianiu **zagrożeń dla własnego niematerialnego dziedzictwa kulturowego** oraz przy wyborze środków zaradczych i sposobów łagodzenia skutków tych zagrożeń istotną rolę powinny odgrywać wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki. Zagrożenia mogą być związane zwłaszcza z pozbawianiem dziedzictwa jego oryginalnego kontekstu, utowarowieniem i niewłaściwym przedstawianiem.
 11. **Różnorodność kulturowa** i tożsamość wspólnot, grup i jednostek powinny być w pełni respektowane. Przy tworzeniu koncepcji ochrony i wprowadzaniu jej w życie należy szanować wartości i normy kulturowe przyjęte przez wspólnoty, grupy i jednostki, a także zwracać szczególną uwagę na równość **płci**, włączanie **ludzi młodych** i **poszanowanie tożsamości etnicznej**.
 12. W związku z tym, że ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego leży w **interesie całej ludzkości**, należy podejmować współpracę na płaszczyźnie dwustronnej, subregionalnej, regionalnej i międzynarodowej, dbając o to, by wspólnoty, grupy czy, w niektórych przypadkach, jednostki nigdy nie były pozbawiane prawa do własnego niematerialnego dziedzictwa kulturowego⁷.

⁷ *Zasady etyczne dotyczące ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, na stronie internetowej Polski Komitet ds. UNESCO, <https://www.unesco.pl/kultura/dziedzictwo-kulturowe/dziedzictwo-niematerialne/zasady-etyczne/>, dostęp: 28.08.2023. Dokument przyjęty w dniu 4 grudnia 2015 r. przez Międzyrządowy Komitet ds. ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego na 10. sesji w Windhoek w Namibii (oryg. *Ethics and Intangible Cultural Heritage – intangible heritage – Culture Sector – UNESCO*). Tekst przełożyły z języka angielskiego Aleksandra Waclawczyk i Hanna Schreiber; wyłuszczenia pochodzą od tłumaczek.



Kalwaria Wejherowska



Obrażniczki z Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żukowie. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 19 maja 2023 r.



Rozdział 4

W tym rozdziale prezentujemy autobiografie, które zostały napisane przez obraźniczek i obraźników. To bardzo ciekawy zbiór osobistych doświadczeń, emocjonalnych przeżyć i przemyśleń związanych z udziałem autorów w pielgrzymkach na Kalwarię Wejherowską. To także świadectwo międzypokoleniowego przekazu, który zapewnia żywotność tradycji pokłonu feretronów po dzień dzisiejszy.

Żywa tradycja i duma. Obrażniczki i obraźnicy o sobie

Alfons Kruszyński

Ur. w 1934 r. w Kościerzynie-Wybudowaniu, gdzie mieszka do dzisiaj. Pracuje w wyuczonym zawodzie drwala, jest również rolnikiem. Pan Alfons wspomina swojego ojca, który był obraźnikiem.

” W grupie obraźników był mój tata. Jego historia z tradycją pokłonu feretronów zaczęła się w 1958 r., kiedy pierwszy raz poszedł na pielgrzymkę zobaczyć, jak wygląda taka pielgrzymka. Wkrótce został obraźnikiem i w latach 1959–1992 nosił feretron na pasach. Dwie osoby szły jako pierwsze z feretronem do każdej miejscowości i przekazywały obraźnikom witającym, którzy witali pokłonem wiernych (było to powtarzane w każdej miejscowości). Obrażnikami mogli być tylko kawalerowie. W kolejnych latach feretron przemieszczany był na wózku w kolumnie wiernych. W latach 1993–2002 feretron był przenoszony przez naszego tatę i trzy inne osoby na ramionach tylko przez Lasy Mirachowskie.

Osobą, która przyczyniła się do tego, że tata został obraźnikiem, był jego kolega Zygmunt Słomiński z Parafii Świętej Trójcy w Kościerzynie. On pierwszy raz zabrał go na pielgrzymkę w 1958 r. i od tego czasu zaczęła się przygoda naszego taty z dalszymi wyprawami pielgrzymkowymi.

Ryszard Kruszyński

Ur. w 1940 r. w Kościerzynie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest stolarzem. Przez 14 lat był radnym Rady Miejskiej. Był też członkiem władz Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Zarządu Polskiego Związku Wędkarskiego – Oddziału w Kościerzynie.

” Pierwszy raz zetknąłem się z pielgrzymką, mając 16 lat. Udałem się do Wejherowa, aby spotkać się z matką, Anielą Kruszyńską, która tam już doszła jako uczestniczka pielgrzymki. Drogę powrotną szedłem już z nią. Obraz nosiłem kilka razy, krótkie odcinki w Lasach Mirachowskich. Trwało to na wszystkich pielgrzymkach, w których brałem udział.

Do pielgrzymowania zachęciły mnie moja mama oraz moje ciotki, siostry matki.

Najważniejsze są pokłony obrazu kościerskiego na powitanie i pożegnanie innych obrazów – feretronów. Nadaje to rangę ceremonii.

Pan Henryk

Ur. w 1942 r., mieszka w Kościerzynie od 1978 r. Z zawodu jest krawcem.

” Na pierwszą pielgrzymkę pieszą z Kościerzyny do Wejherowa wyruszyłem w 1999 r. i chodziłem przez kolejne 17 lat. Potem musiałem przerwać udział w pielgrzymkach ze względów zdrowotnych, ale bardzo brakowało mi tej wielkiej rodzinnej grupy, modlitwy i śpiewu.

Na pierwszą pielgrzymkę zaprosili mnie koledzy Józef Dzimiński i Stanisław Szymichowski. Oni byli obraźnikami. Stanisław w pieszej pielgrzymce uczestniczył aż 51 razy!

Pokłon feretronu wita i pozdrawia uczestników pielgrzymki. To radość i wielkie przeżycie, kiedy idąc, modlę się i proszę o zdrowie dla rodziny i o łaski dla tych, co nas gościli. Tradycja pokłonów jest dla mnie ważna, bo przypomina nam o naszej wierze, o tym, że jesteśmy z Kaszub, a Kaszubi to naród religijny.

Wojciech Jan Pestka

Ur. w 1947 r. w Wielkich Bałówkach (pow. Nowe Miasto Lubawskie), od 1965 r. mieszka w Kościerzynie. Z zawodu jest technikiem ekonomistą.

” *Gdy czytałem utwory Aleksandra Majkowskiego w latach sześćdziesiątych, zachęcił mnie i szczególnie zaciekał opis pielgrzymki kościerskiej na trasie w Lasach Mirachowskich. Postanowiłem to sprawdzić. W latach szkolnych oraz w pracy były trudności, aby wybrać się na taki marsz. Dopiero kiedy przeszedłem na emeryturę jesienią 2008 r., postanowiłem wyruszyć na pielgrzymkę do Wejherowa w 2009 r. Chodziłem z pielgrzymką dziewięć razy, aż do czasu pandemii. Byłem zachwycony atmosferą, religijnością i panującymi tam zwyczajami.*

Z przekazów rodzinnych wiem, że moja prababka chodziła na pielgrzymki do Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Natomiast siostra mojego dziadka jeździła pociągami z Łąga do Oliwy i z Bractwem Oliwskim podążała do Wejherowa. Dlaczego więc ja nie mógłbym również iść!?

Co jest najważniejsze w pokłonie feretronów – nie wiem, ale bardzo ważna jest sama forma pokłonu. Jest to znak powitania, pożegnania, oddania czci Matce Bożej. Znak krzyża, znak koła i znak szacunku, czyli prawie dotykanie ziemi w głębokim pokłonie. To wszystko w rytmie marsza orkiestry. Sam nie brałem udziału w pokłonach (brak krzepy), ale obraz niosłem odcinkami w Lasach Mirachowskich.

Niewątpliwie tradycja ta, mam nadzieję, za naszych czasów nie zaniknie i oby trwała jak najdłużej. Jest ważna jako szczególna forma oddania czci Matce Bożej, a przez to prowadzi do pogłębiania naszej wiary i religijności. Bez pokłonów feretronów kościerska pielgrzymka nie byłaby już „kościerską”, bo przecież tu taki zwyczaj powstał. Można by więcej napisać o samej pielgrzymce, o trasie, o przygodach i różnych sytuacjach tam się zdarzających. Jednak myślę, że to już inny temat.



Andrzej Dampc

Ur. w 1952 r. w Szemudzkiej Hucie, od 1985 r. mieszka w Gdyni.

” Jako młody chłopak chodziłem na pielgrzymkę z Szemuda do Wejherowa. Wtedy jeszcze Szemud chodził razem z Oliwą. Pielgrzymka z Oliwy zawsze w piątek dochodziła do Szemuda, tam miała nocleg i w sobotę wszyscy razem ruszaliśmy do Wejherowa. Właśnie w czasie jednej z pielgrzymek poznałem moją żonę Annę. Należała ona do asysty feretronu oliwskiego. W czasach naszej młodości feretron oliwski miał swoją asystę, której członkiniami były młode dziewczęta, do momentu zamążpójścia. W drodze do Wejherowa były one ubrane na czarno z białymi mankietami i białym kołnierzem, co symbolizowało pokutny charakter drogi. Z kolei w drodze powrotnej do Oliwy były już ubrane w stroje kaszubskie, co oznaczało radość z dotarcia na Wejherowskie Wzgórze. Najmniejsze dziewczynki chodziły po obu stronach feretronu, towarzysząc mu w trakcie drogi i kłaniając się razem z Nim w czasie pokłonów. Starsze chodziły przy krzyżu, a najstarsze nosiły sztandar prowadzący feretron.

Po ślubie z moją Anią zacząłem nosić chorągiew. Zawsze marzyłem, aby nosić feretron i się kłaniać, ale trzeba było czekać, aż się zwolni miejsce w szeregach Bractwa, ponieważ chętnych do noszenia feretronu było bardzo dużo. Piszę Bractwa, ponieważ obraźnicy noszący feretron Matki Bożej Oliwskiej tworzą Bractwo Krzyża Świętego, które od lat opiekuje się feretronem. Noszą oni długie czerwone alby wykończone złotymi lamówkami oraz białe komże. Po paru latach się udało i do dnia dzisiejszego, mimo skończenia 70 lat, noszę oliwski feretron, a waży on 120 kilogramów. Jestem z tego bardzo dumny.

Większość mojej rodziny należała albo należy do Bractwa Krzyża Świętego i asysty feretronu, m.in. moja żona i ja. Oprócz tego brat, szwagier, syn, córki, synowa, zięć, siostrzenice. Całą rodziną jesteśmy związani z feretronem i pielgrzymką. Ja chodzę na pielgrzymkę już od ponad 50 lat.

Feretron oliwski w czasie pokłonu wykonuje znak krzyża. Orkiestra gra wtedy odpowiedni „tusz”, który daje nam rytm. Jest on bardzo ważny podczas drogi, ale przede wszystkim podczas pokłonów. Musimy być bardzo uważni podczas po-

kłonów, gdyż z jednej strony bardzo łatwo o kontuzję, z drugiej zaś kłaniamy się feretronem mającym kilka wieków.

Feretron oliwski kłania się zawsze na powitanie i pożegnanie z odwiedzaną parafią oraz na samych górkach wejherowskich wita się tradycyjnie z gospodarzem, czyli z feretronem wejherowskim, następnie z feretronem kościerskim, który pielgrzymuje do Wejherowa prawie tak samo długo jak Oliwa. Na koniec wita się z wszystkimi feretronami, dlatego też pielgrzymka oliwska wchodzi na góry wejherowskie jako ostatnia. Pielgrzymka oliwska jest najstarszą pielgrzymką wędrującą na góry wejherowskie. Kiedyś mówiło się, że Matka Boża Oliwska jest matką pielgrzymów i wędruje ona dwa dni na ramionach obraźników, aby dotrzeć do swojego Syna na Kalwarię Wejherowską.

Henryk Bednarek

Ur. w 1953 r. w Mściszewicach, od 1961 r. mieszka w Kościerzynie. Jest emerytem, pracował w zawodzie ślusarza mechanika.

” W 1978 r. zacząłem chodzić na piesze pielgrzymki do Wejherowa, by uprosić łaski u Boga na dalsze lata. Spodobała mi się działalność Bractwa Świętego Krzyża i pokłony feretronu. W 1978 r. zostałem obraźnikiem i zarazem prezesem Bractwa. Funkcję tę pełniłem do 1980 r., do zawarcia związku małżeńskiego.

Do pielgrzymowania zachęcił mnie mój ojciec Jan Bednarek, który chodził około 20 razy. Był prowadzącym pielgrzymkę, szedł na początku – z krzyżem. Do bycia obraźnikiem zachęcił mnie mój szkolny kolega Jan, któremu zawsze mogłem zaufać.

W zwyczaju pokłonu feretronów najważniejsze jest płynne wykonanie krzyża, wianka i na koniec pokłonu w rytm tuszu, który wykonuje orkiestra.

Ta tradycja ważna jest dlatego, gdyż pokłony feretronów są od wielu lat, na pielgrzymkach witają się one i żegnają oraz biorą udział w obrzędach ślubu członków Bractwa Świętego Krzyża. Feretrony wprowadzają i wyprowadzają młodą parę z kościoła.

Zofia Wysocka

Ur. w 1954 r. w Wejherowie, od 2003 r. mieszka w Redzie. Jest emerytką zaangażowaną w działalność organizacji społecznych.

” *Feretronek św. Marii Goretti w parafii Trójcy Świętej w Wejherowie opiekowały się siostry Wincentego a Paulo. Do jego noszenia wybierano dziewczęta (panienki), które były członkami Stowarzyszenia Dzieci Maryi. Należałam do nich i w latach 1973–1976 nosiłam feretronek. Było zaszczytem móc nosić feretronek i to była największa motywacja.*

Osobami, które organizacyjnie zajmowały się „opieką” nad feretronek, były siostra Łucja i pani Monika Pranga. Pilnowały, aby feretronek zawsze był ozdobiony wiankiem ze świeżych kwiatów, aby panienki były schludnie ubrane. Z chwilą wyjścia za mąż trzeba było przekazać tę funkcję innej osobie. Do ślubu odprowadzał nas nasz feretronek.

Najważniejsze dla nas w pokłonie było zgranie ruchów z muzyką. Zdarzało się, że ćwiczyłyśmy do innej muzyki, a trzeba było wykonać pokłon do innej, którą grała orkiestra np. z Pucka. Do dzisiaj pamiętam ten szok, stres, gdy podczas uroczystości zagrano nam całkiem inną melodię i trzeba było improwizować. Każde szarpanie, niezdecydowanie od razu rzucało się w oczy i było komentowane.

Tradycja pokłonu feretronek jest dla mnie ważna, chociaż teraz pokłon trwa znacznie dłużej i przybiera elementów do wykonania. Jest to jednak czynność, która wrosła w naszą kulturę i tradycję, i tak powinno pozostać, jak długo będą przybierać pielgrzymi do Wejherowa.

Urszula Bednarek

Ur. w 1958 r. w Nowej Wsi Kościerskiej, od 1974 r. mieszka w Kościerzynie. Jest emerytką, pracowała jako sprzedawczyni i kucharka.

” *Od 1974 r. do 1980 r. byłam członkinią Bractwa Świętego Krzyża i obrazniczką feretronek damskiego. Nasza grupa była bardzo zgrana i często się spotyka-*

liśmy. Jak coś było do zrobienia przy feretronach, a były trzy (jeden damski i dwa męskie), to wszyscy starali się brać w tym udział.

W maju 1974 r. poszłam pierwszy raz na pieszą pielgrzymkę do Wejherowa z moim ojcem Pawłem Goszem i poznałam młodych ludzi, którzy brali udział w pielgrzymce jako Bractwo Świętego Krzyża. Byli tacy mili, wspominam wszystkich pozytywnie.

Najważniejszy jest tusz, który gra orkiestra do pokłonu feretronów, a obraźnicy wykonują: krzyż, wianki i pokłon feretronem.

Ta piękna tradycja jest ważna dlatego, że pokłony są zwyczajem przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Pokłony feretronów są wykonywane na pielgrzymkach na powitanie i na pożegnanie.

Jerzy Dampc

Ur. w 1958 r. w Szemudzkiej Hucie, od 1980 r. mieszka w Szemudzie. Jest zawodowym kierowcą.

” *Od młodych lat chodziłem na pielgrzymkę z Szemuda do Wejherowa. Po kilku latach, z powodu braku jednego z obraźników, zaproszono mnie, żebym pełnił tę funkcję. Na początku byłem rezerwowym, potem przyjęto mnie do bractwa obraźników i tak to trwa do dziś. Chciałbym zaznaczyć, że był to dla mnie zaszczyt i przywilej być w grupie obraźników.*

Do grupy wcielił mnie mój brat Andrzej Dampc, który już wcześniej chodził na pielgrzymki do Wejherowa z Oliwy, bo tam mieszkał.

Pokłon feretronów znaczy przywitanie i moim zdaniem tak to trzeba rozumieć.

Tradycja pokłonu feretronów jest dla mnie ważna ze względu na udział w czymś wielkim.



Elżbieta Las z d. Bednarek

Ur. w 1960 r. w Mściszewicach, od 1961 r. mieszka w Kościerzynie.

” Do Bractwa Świętego Krzyża zapisałam się w 1979 r. Do 1981 r., łącznie trzy lata, było dla mnie wielkim zaszczytem noszenie feretronu Matki Bożej (feretron damski – niebieski). Panowała tam wspaniała atmosfera. Zawsze umieliśmy się dogadać. Do Bractwa mogli należeć tylko panny i kawalerowie.

Do tego, że zostałam obraźniczką, przyczyniła się moja bratowa Urszula Bednarek z d. Gosz i brat Henryk Bednarek (prezes Bractwa). Inspirowało mnie to, by nauczyć się pokłonów i w ten sposób móc bardziej czcić i oddawać większy hołd Maryi i godnie móc reprezentować naszą parafię. Inspiracją dla mnie był również mój ojciec Jan Bednarek, który w latach siedemdziesiątych chodził na pielgrzymki. Uczestniczył w nich 21 razy, w większości nosząc krzyż prowadzący pielgrzymkę. Pomagał też w utrzymaniu porządku na trasie pielgrzymkowej, by wszędzie zdążyć na czas.

W pokłonach feretronów obraźnicy wyrażają hołd w różnych miejscach kultu, np. kościołach, ołtarzach, krzyżach przydrożnych, na pielgrzymkach. Najprawdopodobniej jest to zwyczaj pielgrzymowania na Kaszubach do sanktuariów i oddawanie hołdu i czci Matce Bożej.

Zwyczajem i przywilejem dla członków Bractwa Świętego Krzyża było to, że obraz-feretron w asyście orkiestry wprowadzał młodą parę do ołtarza. Ustawiano go bokiem do młodej pary. Po zakończonej ceremonii ślubnej członek Bractwa podchodził do feretronu, by pomodlić się, podziękować i prosić Matkę Bożą o błogosławieństwo na dalszą drogę życia (ponieważ feretron mogli nosić tylko panny i kawalerowie). Po zakończonej ceremonii obraźniczki z feretronem szły przed młodą parą i ją wyprowadzały z kościoła.

W przypadku mężczyzn wystawiany był feretron męski.

Pani Ewa

Ur. w 1960 r. w Kościerzynie, gdzie mieszka do dzisiaj. Z zawodu jest pielęgniarką.

” *Pierwszy raz na pielgrzymkę poszłam zaraz po maturze w 1980 r. Szłam jako para z moim przyszłym mężem i grupą szkolną, a w sumie było około tysiąca pielgrzymów. Od 1981 r. przestałam chodzić z feretronem z powodu założenia rodziny i małych dzieci. Pamiętam moment, kiedy w 1994 r. byłam w szpitalu na porodówce i z okna widziałam wychodzącą pielgrzymkę. Czułam radość pomieszaną z żalem i rozpaczą, że nie mogę iść podziękować i prosić o łaski.*

Kiedy dzieci dorosły, wznowiłam pielgrzymowanie. Początkowo chodziłam całe odcinki. Z biegiem lat podjeżdżałam długie odcinki, aż w końcu przestałam chodzić z obawy, że nie dam rady. Zawsze odwiedzam Kalwarię w Wejherowie, uczestnicząc zwłaszcza w nabożeństwach drogi krzyżowej. Chcę chociaż w ten sposób uczestniczyć w ceremoniach i podziwiać pokłony feretronów oraz umiejętności kłaniania się. Podziwiać tych wytrwałych, którzy idą i dźwigają ciężar obrazów, modlą się przy tym. Cieszę się, że tyle młodych idzie i tradycja trwa. Przykre jest to, że dzisiaj nikt ich nie wita. Są przeciwnicy i zwolennicy.

Motywy do mojego wędrowania do Sanktuarium w Wejherowie była ciekawość, chęć zobaczenia, możliwość poznania nowych ludzi. Pierwsza pielgrzymka była najdłuższa i najcięższa, ponieważ nie wiedziałam, gdzie i jak daleko idziemy. Nie znałam piosenek i modlitw. Na stopach robiły się pęcherze, które opatrywano na postoju, gdzie były punkty pielęgniarskie.

Najbardziej zapadł mi w pamięci Andrzej Masiak, którego wysiłek był nieoceniony. A następnie ci, którzy prowadzili i zamykali pielgrzymkę.

Najważniejsze w pokłonie jest oddanie hołdu i czci Maryi. Radość i uwielbienie płynące z pokłonu są niezapomniane. Każdy z pielgrzymów chce to zobaczyć.

Gabriela Lisius

Ur. w 1961 r. w Starzynie, od wczesnego dzieciństwa mieszka w Wejherowie. Obecnie pełni funkcję starosty wejherowskiego.

” Zwyczaj pielgrzymowania z feretronami na Kalwarię Wejherowską znam od dziecka z przekazu w mojej rodzinie, m.in. od babci. Moja historia jako obraźniczki zaczęła się bardzo wcześnie. Najpierw, jako pięcioletnia dziewczynka, trafiłam do Stowarzyszenia Dzieci Maryi, którego przełożoną była siostra Łucja. Stowarzyszenie działało przy Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wejherowie. Pod kierunkiem sióstr dziewczęta uczestniczyły w procesjach, pielgrzymkach i uroczystościach religijnych. Jako sześciolatka dziewczynka nosiłam wstążkę przy feretronie i dostałam cudowny medalik Matki Bożej Niepokalanej. Następnie chodziłam z małym sztandarem, potem z dużym sztandarem, a ostatnią zaszczytną funkcją, którą powierzono mi w wieku 15 lat, było niesienie feretronu. Razem z innymi dziewczętami nosiłam obraz św. Anny należący do klasztoru Ojców Franciszkanów. Byłam zaangażowana w ten zwyczaj przez siedem lat, aż do momentu wyjścia za mąż w wieku 22 lat.

Do tego, abym włączyła się do grona obraźników, przyczyniła się moja mama, która zaprowadziła mnie do sióstr i zachęciła do udziału w spotkaniach Stowarzyszenia Dzieci Maryi. Drugą ważną osobą motywującą mnie i inne dziewczęta do służby przy sztandarach i feretronach była siostra Łucja, zaangażowana w przekazywanie wspomnianych tradycji religijnych kolejnym pokoleniom mieszkańców Wejherowa.

Udział w uroczystościach religijnych, w witaniu pielgrzymów, w pielgrzymkach do sanktuarium w Swarzewie – to były niesamowite przeżycia duchowe. Niosąc feretron w odpowiednim stroju, reprezentując wejherowskie sanktuarium, czułam dumę. Odbierałam to jako wielkie wyróżnienie.

W tradycji pokłonu feretronów najważniejsza jest wiara i przeżycia religijne uczestników. Dla nas ważne jest też to, że ruch pielgrzymkowy oraz zwyczaje przekazywane z pokolenia na pokolenie istnieją od setek lat. Mają wielką wartość, którą należy zachować dla kolejnych pokoleń. Tradycja, która wciąż trwa, nie tylko

warta jest upamiętnienia, ale też pokazania innym regionom Polski. Unikalnym zwyczajem jest kłanianie się obrazów na powitanie, a potem na pożegnanie, zgodnie z symboliką, przy odpowiedniej muzyce w wykonaniu orkiestry. Najważniejsze jest oddanie hołdu Bogu i Matce Bożej.

Pani Bożena

Ur. w 1961 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Z zawodu i wykształcenia jest nauczycielką. Pracowała w szkole podstawowej, a w latach 2006–2016 była radną Gminy Wejherowo. Obecnie na emeryturze.

” Feretron niosłam przez dziesięć lat, od 1972 do 1982 r., jako jedna z obrażniczek Parafii św. Anny, czyli klasztoru Ojców Franciszkanów w Wejherowie. Razem z innymi dziewczętami niosłam obraz św. Anny. Byłyśmy ubrane w białe sukienki, które same szyłyśmy. Miałam także cudowny medalik na niebieskiej wstążce oraz zielony wianek z mirty, który sama robiłam. Należałam do Stowarzyszenia Dzieci Maryi przy Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Wejherowie. Siostry zmotywowały mnie, abym została obrażniczką. Pamiętam, że była to śp. siostra Łucja oraz śp. pani Monika Pranga.

Najważniejszym zwyczajem pokłonu feretronu, moim zdaniem, jest witanie i pożegnanie na uroczystościach religijnych takich jak odpusty. Uważam, że zataczanie koła feretronem to wychwalanie doskonałości nieskończonego Boga. Natomiast znak krzyża łączy się z gestem błogosławieństwa. Nosiliśmy feretron podczas uroczystości religijnych takich jak odpust, Boże Ciało oraz podczas ślubu osób należących do Stowarzyszenia Dzieci Maryi.

Zwyczaj tańca z feretronami jest dla nas, katolików, wspaniałym przeżyciem. Byłam tym bardziej dumna, że mogłam uczestniczyć w tym wielkim przeżyciu noszenia obrazu św. Anny, ponieważ kościół klasztorny był pod wezwaniem tej świętej.

Danuta Ptach

Ur. w 1965 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Zawód wykonywany i wyuczony: samorządowiec.

” *Mając pięć lat, nosiłam wstążkę przy feretronie, a mając lat 15, już niosłam z koleżankami feretron. Gdy miałam 22 lata, podczas uroczystości ślubnej, zgodnie ze zwyczajem pożegnałam się z feretronem. Do noszenia obrazu zachęciła mnie moja mama.*

Tradycja pokłonu feretronów jest dla mnie ważna, ponieważ do dzisiaj przypomina mi moje przeżycia z lat młodzieńczych. Noszenie feretronu i wspólne wykonywanie pokłonu było dla mnie bardzo mocnym przeżyciem duchowym. Dużo chodziłam na pielgrzymki z ludźmi oddanymi Bogu.

Pani Ewa

Ur. w 1965 r. w Kielnie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest nauczycielką, pracownikiem oświaty. Jej historia związana z pokłonem feretronów i udziałem w grupie obraźników zaczęła się w 1979 r.

” *Byłam w siódmej klasie, kiedy koleżanka powiedziała, że jej siostra wychodzi za mąż i prosi, abym ją zastąpiła w gronie dziewczyn noszących feretron. Zgodziłam się. Byłam dumna, że siostra koleżanki wybrała właśnie mnie, przekazując mi białą sukienkę i rękawiczki. Przy obrazie były dorosłe dziewczyny, ja jedyna byłam uczennicą. Zaraz zaczęły się próby pokłonów. Ćwiczyłyśmy nasz pokłon kieleński oraz pokłon Kościerzyny, który był szybszy, „podwójny”. Obraz był ciężki. Dla mnie był to ogromny wysiłek. Moja przygoda z feretronem trwała dziewięć lat.*

Osobą, która przyczyniła się, do tego, że zostałam obraźniczką, była wspomniana już siostra koleżanki z klasy – Krystyna, która wyszła za mąż i musiała opuścić feretron. Była wrażliwa i delikatna – tak ją wtedy zapamiętałam. Młodsza siostra, czyli moja koleżanka Małgorzata, została obraźniczką w następnym roku.

Męski obraz niósł ich brat Jerzy. W naszej parafii są dwa feretrony, które noszą panny i kawalerowie.

Pokłon musiał być wykonany równo, energicznie i dokładnie. Pokłon to znak krzyża, dlatego trzeba go wykonywać z szacunkiem. Dziewczyny z przodu były nakrywane obrazem, potem dziewczyny z tyłu. Trzeba było schować się pod obrazem. Potem na bok, w prawą stronę i lewą stronę. Obrót dookoła i nakrycie na pierwszą parę. Na chwilę się zostawało w takiej pozycji. I szybki powrót do pozycji wyjściowej. Przed każdą figurą trzeba było zrobić małe dygnięcie obrazem, zaakcentować – takie leciutkie opuszczenie obrazu.

W latach 1979–1989 feretrony ruszały się tylko na boki, aby obraźnicy mogli sobie ulżyć, kiedy stało się z obrazami niesionymi na ramionach. Taka celebrowanie, szacunek. Nie widziałam tańców z obrazami.

Tradycja pokłonu feretronów jest spektakularna, jedyna w swoim rodzaju. Wszyscy pielgrzymi na to czekają. Od tego zaczyna się wyjście z miejsca, z którego się wychodzi i do którego się przychodzi. Muzyka towarzysząca pielgrzymom przy pokłonach mówi „już czas – w drogę”, „witajcie – żegnajcie”.

Grażyna Ugowska

Ur. w 1965 r. w Kościerzynie, gdzie mieszka do dzisiaj. Wykonuje wyuczony zawód stolarza.

„Pierwsza pielgrzymka zaczęła się w 1986 r., brałam w nich udział przez 13 lat. Motywacją do pielgrzymowania była wiara w Boga.

Do udziału w pielgrzymkach namówili mnie przyjaciele.

Wiara w Boga i uczestnictwo w pielgrzymkach jest w tej tradycji najważniejsze.



Andrzej Markowski

Ur. w 1967 r. w Miechucinie, gdzie mieszka do dzisiaj. Z zawodu jest technikiem rolnikiem i drwalem-pilarzem. Pełni funkcję sołtysa i członka rady parafialnej.

” *Najpierw jako dziecko oglądałem feretrony, potem jako młody chłopak nosiłem obraz przez Lasy Mirachowskie. Następnie już jako pielgrzym pilnowałem, aby osoby niosące obraz były równe wzrostem i szły równym krokiem.*

Do podjęcia się trudu noszenia obrazu zachęcił mnie kolega z pielgrzymki oraz brat Andrzej.

W zwyczaju pokłonu feretronów najważniejsze jest wzajemne witanie się obrazów i zachowanie swojej tożsamości. Każda grupa pielgrzymów ma swój pokłon, któremu towarzyszy orkiestra.

Tak było przez wiele lat, a ludzie uczyli się tej tradycji, by ją przekazać dalej, młodszymi pokoleniami. Zauważyłem, że najwięcej młodych garnie się do tego zajęcia na wsi. To są osoby, których rodzice kiedyś nieśli obraz, a oni kontynuują rodzinną tradycję.

Ewa Moza

Ur. w 1969 r. Mieszka w Gościcinie, należy do parafii w Bolszewie. Jest pracownikiem biurowym.

” *Moja historia rozpoczęła się od wstąpienia do Dzieci Maryi. W tej grupie były osoby, które zainspirowały mnie do tego, że postanowiłam też nosić feretron. Najpierw nosiłam sztandar, a potem, jak zwolniło się miejsce i uznano, że spełniam wymagania, zaczęłam nosić feretron. Okres ten trwał na przestrzeni lat 1980–1990. Wymagany był ściśle określony strój, a był to czas, kiedy w sklepach brakowało wielu rzeczy. Sukienki ze zdobycznego materiału szyła krawcowa, a wiadomości przekazywano pocztą pantoflową. Nie przeszkadzało to nam jednak spotykać się i ćwiczyć pokłon feretronu.*

Do tego, że zostałam obraźniczką, przyczyniła się, jak już wspomniałam, osoba ze środowiska Dzieci Maryi. Nie pamiętam nazwiska, ale była to osoba, która służyła wszystkim pomocą, a na jej twarzy zawsze można było zobaczyć uśmiech. Jak się to mówi – „dusza człowiek”.

Najważniejsze w zwyczaju pokłonu feretronów jest „wytańczyć” krzyż i pokazać, że pomimo cierpienia Jezusa na krzyżu jest też radość z tego, że zło zostało pokonane i jest już tylko miłość. Mimo wielu przeciwności są osoby, które bez względu na wszystko poświęcają swój czas i pielęgnują tę tradycję. Może ktoś, widząc tak piękną tradycję pokłonu, przypomni sobie, kim był w jego życiu Bóg.

Katarzyna Nowicka

Ur. w 1970 r. w Kościerzynie, gdzie mieszka do dzisiaj. Zawód wykonywany i wyuczony: opiekun.

” *Kiedy miałam 15 lat, trafiłam do grupy obraźników – dzięki przyjaciółce. Miałam tam grono przyjaciół. Dla mnie bardzo ważne jest witanie obrazów i pokłony. Kocham tę tradycję.*

Grzegorz Biały

Ur. w 1971 r. w Kościerzynie, od 1991 r. mieszka w Chmielnie. Pracuje jako glazurnik.

” *Jestem obraźnikiem od 10 lat, a namówił mnie do tego brat.*

Mirosława Markowska

Ur. w 1971 r., od 1991 r. mieszka w Miechucinie. Zajmuje się rolnictwem.

” *Najważniejszy w zwyczaju pokłonu feretronów jest szacunek do Pana Boga i Matki Bożej.*

Katarzyna Żynda

Ur. w 1973 r. w Kościerzynie, gdzie mieszka do dzisiaj. Z zawodu jest geodetą i w tej profesji pracuje.

” W 1992 r., po maturze, poszłam pierwszy raz na pielgrzymkę do Wejherowa. Tam poznałam Bractwo Świętego Krzyża, w którym był również mój późniejszy mąż Bogumił. Od razu zapisałam się do Bractwa i przez następne dwa lata, tj. w 1993 i 1994 r., służyłam i szłam z feretronem damskim na pielgrzymkę do Wejherowa. Potem wzięliśmy ślub i już nie służyliśmy w Bractwie, ale na pielgrzymki chodziliśmy, jak tylko mogliśmy.

Opiekunem Bractwa był wieloletni pielgrzym (wcześniej również służył w Bractwie), mój wujek Józef Dziemiński. Zachęcał nas, zapraszał do Bractwa, ale dopiero kiedy poszłam na pielgrzymkę, to poczułam powołanie.

Pokłon jest błogosławieństwem dla wszystkich, którzy pielgrzymują, a także dla tych, którzy nas przyjmują i goszczą – to jest chyba najważniejsza intencja. Są różne pokłony i tańce – nasz kościerski wyróżnia się dynamiką i głębokimi pokłonami, co daje bardzo widowiskowy efekt.

Poprzez tradycję przekazywaną przez pokolenia mogę czuć się częścią tego wydarzenia. To napawa mnie dumą, ponieważ ja oraz mój mąż mogliśmy zapisać się w historii tego pięknego zwyczaju. Mamy również wpływ na kształtowanie następnych pokoleń. Jestem dumna, że nasz syn Jakub również był w Bractwie.

Marcin Ciepliński

Ur. w 1976 r. w Gdańsku, gdzie mieszka do dzisiaj. Z wykształcenia jest psychologiem szkolnym i psychoterapeutą. Pracuje w swoim zawodzie w placówkach oświatowych.

” Moja przygoda z feretronem rozpoczęła się w 2004 r. i z krótkimi przerwami trwa do dzisiaj, głównie z pobudek religijnych.

Uczestnictwo w noszeniu i pokłonach feretronu zaproponował śp. ks. Brunon Kędzierski, ówczesny proboszcz Parafii Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie.

Najważniejszy w pokłonie feretronów jest fakt, że dzieje się to przede wszystkim na chwałę Trójcy Przenajświętszej. Dla mnie tradycja jest tym bardziej ważna, że zbliża mnie wraz z Matką Bożą do Pana Boga.

Piotr Landowski

Ur. w 1976 r. w Gdańsku, gdzie mieszka do dzisiaj. Zgodnie z wykształceniem pracuje jako programista, jest kierownikiem zespołów.

” Jeszcze jako dziecko, kiedy tylko było to możliwe, związałem się z feretronem Matki Boskiej Oliwskiej. W latach osiemdziesiątych pielgrzymowałem wraz z rodziną z Oliwy do Wejherowa i z powrotem. Wtedy wiele dzieci, tak jak ja, pomagało pchać wózek z feretronem oliwskim na trasie, a obraźnicy z Bractwa Krzyża Świętego przebierali się, by wprowadzać go uroczyście do nawiedzanych po drodze kościołów. Jako ministrant, chłopak za mały, aby móc nieść ciężki feretron, przebierałem się wraz z obraźnikami w komżę i nabożnie kroczyłem za feretronem, wpatrzony w wizerunek naszej Matki Oliwskiej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych zostałem zaproszony do niesienia i klania się wraz z Braćmi. Później miałem długą przerwę w pielgrzymowaniu i uczestnictwie w służbie przy Obrazie, jednak osobiste nabożeństwo do Matki Boskiej Oliwskiej trwało i towarzyszyło mi w życiu, w wielu ważnych dla mnie chwilach.

Pokazałem tradycję pielgrzymowania na Kalwarię Wejherowską, w tym nasze kaszubskie pokłony feretronów, swoim dzieciom oraz pozytywnie odpowiedziałem na zaproszenie Opiekunów Obrazu do aktywnego uczestnictwa w działalności Bractwa.

Do tego, że zostałem obraźnikiem, przyczynił się mój ojciec wraz ze swoimi przyjaciółmi z Duszpasterstwa Kolejarzy. Tata zainteresował się historią, w tym historią kapłanów polskich w Wolnym Mieście Gdańsku i ich losem podczas II wojny światowej. To dzięki osobistemu staraniu mojego ojca przywrócono pielgrzymowanie gdańszczan na wzgórze św. Wojciecha.

Obrażnikiem, jeśli w ogóle mogę siebie tak nazwać, zostałem, ponieważ opiekunowie feretronu oliwskiego przygarniali do siebie młodych, silnych mężczyzn.

Chodziło zapewne o pomoc w zadaniu i zobowiązaniu, jakie sami realizują z miłości i nabożeństwa do Matki Boskiej Oliwskiej. Potrzebne jest zapewnienie ciągłości tradycji przez kolejne pokolenie. Bezpośredni impuls dali mi, zapraszając mnie do uczestnictwa, państwo Anna i Andrzej Dampc.

Najważniejsze w tradycji pokłonu feretronów jest radosne i ludowe przeżywanie religijności. Od 355 lat pielgrzymując z Oliwy do Wejherowa, pokolenie po pokoleniu zapewniało ciągłość kaszubskiej i polskiej obecności na tych ziemiach. Sam pokłon feretronów pojawił się zapewne jako spontaniczny, radosny, ale i pełen pobożności wyraz wiary tutejszych mieszkańców, których kolejne pokolenia znajdują motywację, aby nieść tradycję przodków w przyszłość swoich rodzin i całej społeczności. W czasie pielgrzymki feretrony pielgrzymują razem z nami. Stają się pątnikami.

Są tymi pierwszymi pątnikami, wokół których idziemy wszyscy razem. Są niejako sztandarami naszych grup pątniczych. Dzielą nasz trud i radości, witając siebie wzajemnie. Są doskonałym wyrazem radosnego przeżywania wiary obecnej na ulicach, pośród naszych miast i piękna kaszubskiej przyrody.

Jak przychodzisz z feretronem w gości, witasz się z gospodarzem. Kłanianie na powitanie daje temu wyraz. Jest to oczywiście całkiem spektakularne i wcale niełatwe, tym trudniejsze, im cięższy jest feretron. Pokłon robią kawalerowie i panny, zwykle ludzie młodzi. Matka wszystkich naszych feretronów z Oliwy wymaga sporej siły fizycznej. Dlatego jesteśmy tutaj w Bractwie, a panny do czasu zamążpójścia nosiły sztandar.

To jest coś wyjątkowego, lokalnego, naszego i radosnego. Jest wyrazem potrzeby naszej pątniczej społeczności skupionej wokół kaszubskich sanktuariów maryjnych i kalwarii. Aktywuje młodych ludzi wokół feretronów, które patronują w parafiach i nabierają życia, gdy są ludzie, którzy je odkurzą i wezmą ze sobą w drogę. To ważny kaszubski zwyczaj, którym Kaszuby dzielą się ze wszystkimi chcącymi radośnie pielgrzymować do tutejszych sanktuariów (Wejherowo, Sianowo, Swarzewo). Zapraszają do współtworzenia tej tradycji kolejne pokolenia młodych ludzi. Jest to wyraz zżycia się tradycji ludowej z sacrum miejsc uświęconych modlitwą lokalnej społeczności.

Anna Domnik

Ur. w 1979 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Pracuje w wyuczonym zawodzie – jest urzędniczką.

” *Do grupy dziewcząt niosących feretron trafiłam wiele lat temu, ponieważ zachęciły mnie do tego koleżanki. Poprosiły mnie o pomoc w niesieniu feretronu. To one przyczyniły się do tego, że zostałam obraźnikiem.*

Najważniejsze w zwyczaju pokłonu feretronów jest oddawanie szacunku Bogu, Matce Bożej i świętym oraz podtrzymywanie tradycji. Dla mnie możliwość uczestniczenia w tej tradycji jest wyróżnieniem. Ważne jest również, że mogę oddać hołd świętym.

Krystian Bisewski

Ur. w 1980 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Wykonuje wyuczony zawód tapicera.

” *Moja historia z pokłonami feretronów zaczęła się w kościele św. Anny w Wejherowie, gdzie najpierw nosiłem feretron św. Anny, aby później zacząć nosić feretron Męki Pańskiej. Namówił mnie do tego mój znajomy, Andrzej Keller, jeśli zaś chodzi o motywację, to babcia zawsze powtarzała mi, że kto nosi feretron, dwa razy się modli. Babcia Gertruda motywowała mnie także później, zawsze gdy nadeszły chwile zwątpienia.*

Lubiłem nosić feretron nie tylko w procesjach i podczas uroczystości odpustowych na terenie naszego miasta, ale także podczas pielgrzymek do Swarzewa i do Sianowa, gdzie znajdują się ważne na Kaszubach sanktuaria.

Moim zdaniem najważniejsza w zwyczaju pokłonu feretronów jest technika samego pokłonu. Jeśli ktoś bacznie obserwuje pokłony, to zauważy, że inaczej wygląda pokłon wejherowski, inaczej kościerski, a jeszcze inaczej pokłon feretronu z parafii na Półwyspie Helskim.

Ta tradycja jest dla mnie ważna, ponieważ zawsze była obecna na Kaszubach. Jest pielęgnowana z pokolenia na pokolenie i ciągle żywa. Pamiętam, że

jeszcze jako małe dziecko chodziłem z rodzicami pod figurę Matki Bożej w Wejherowie Śmiechowie, aby oglądać pokłony feretronów pielgrzymek przychodzących do miasta na odpusty.

Anna Plichta

Ur. w 1981 r. w Kościerzynie, gdzie mieszka do dzisiaj. Z zawodu jest pielęgniarką.

”Przygoda z pielgrzymką zaczęła się w 1990 r., zaraz po pierwszej komunii świętej. Z dzieciństwa pamiętam pielgrzymkę – niemających końca zakrętów, trudu kroczenia w upale po piaskach i w burzy przez lasy, ale też pełną życzliwości ludzkiej i uśmiechów. Moja ciekawość dominowała nad strachem.

Pamiętam też czas pandemii w 2020 r., kiedy grupka dziesięciu osób, „buntowników”, wyszła na pielgrzymkę pomimo zakazu. Pamiętam łzy ludzi stojących na drodze, spragnionych normalności i bycia wolnym oraz Stasię w Strzeczcu, która przygarnęła nas jak matka z ciepłym posiłkiem.

Pamiętam kolejne pokolenia starych i młodych przyjmujących pielgrzymów na noclegi. Pamiętam trzech krzyżowych zmieniających się na trasie. I wujków, którzy są już staruszkami i zostają w domu. Teraz ja sama jestem dla wielu dzieci pielgrzymkowych starszą ciocią. Ciocią, która od lat ma te same „podarte buty”, jak mówią.

W Wejherowie wspólne wędrowanie po Kalwarii Wejherowskiej zacieśnia więzi. Jest to czas dzielenia się rozmową, łzami, emocjami i... tabaką. Starsi uczą młodzieży odmawiania drogi krzyżowej i różańca z intencjami.

Gdy orkiestra gra, zbliża się czas wyjścia, nogi same idą w tę stronę, serce bije jak szalone, łzy same kulają się po twarzy, a duma wypycha pierś do przodu i podnosi głowę do żegnających. Kiedy wracamy do domu, w sercu przeplata się radość ze smutkiem i tęsknotą do przyszłego roku.

Mający około 90 lat Irenka z Edkiem (małżeństwo) zawsze powtarzali, że idąc z Maryją Jej drogą, nie pomylisz drogi. A na życie będziesz patrzył zawsze z nadzieją i nigdy nie zginiesz. Będzie trudno, jednak z wiarą przejdzie się każdą drogę. Maryja swym blaskiem oświeci drogę i rozproszy ciemności.

Z dziecięcych wspomnień najbardziej utkwiał mi obraz kłaniających się obrazów na Kalwarii Wejherowskiej. Pamiętam, że siła i dynamiczność obrotów „dotykała” liści w koronach drzew. Duma mnie rozpierała, gdy wkraczał Oliwski Obraz i ten moment, w którym będą się witać we wzajemnym pokłonie najstarsze i najmłodsze obrazy. Potem popis orkiestr dętych, rozweselający chwilowe zamrożenie serc, i tryumfalny pochód ulicami miasta do klasztoru.

Obrażniczką nigdy nie zostałam ze względu na wątłą budowę, ale pomagałam nosić obraz, jak wszyscy pełni sił, krótkimi odcinkami przez Lasy Mirachowskie. Orkiestra przygrywała, krzyżowy zwalniał tempo, dostosowując je do braci i sióstr, niosących obraz na barkach. Melodia i słowa Litanii Loretańskiej nadawały żwawego kroku, a w połowie drogi zgodnie z tradycją ks. proboszcz rozdawał cukierki.

Pokłon feretronu to nie tylko tradycja. To oddanie czci i hołdu Maryi. To szacunek dla tych, którzy z należytą czcią dbają o obraz. Nie ze względu na jego wiek, ale osobowość. To utożsamianie się z wiarą. Świadek słyszalny i widzialny dla oka ludzkiego. To symbol pokazania siły, męstwa i wartości wyższych przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Żywa wiara człowieka w Boga i Jego Matkę, które są ponadczasowe. Trud i wysiłek włożony w przygotowanie do pokłonu motywuje do zmiany myślenia i działania, wzbudza podziw, ale i zdumienie „dlaczego?” i człowiek nie tylko zaczyna się zastanawiać, ale i szukać, a z biegiem czasu pragnie zmiany na lepsze. Życie nabiera innego wymiaru przeżywania, nabiera smaku. Osobą, którą pamiętam od dziecka, ciągnącą wózek z obrazem, był Andrzej Masiak. Zawsze był gotowy do wymarszu.

Wizerunki na obrazie i widniejąca na górze korona, która w trasie wskazuje kierunek. Idąc, patrzy się w górę, aby nie stracić równowagi. Osoby idące blisko obrazu mogą się trzymać i wesprzeć. Idąc w środku, słyszy się dzwonki umieszczone w koronie, które sygnalizują nierówności na trasie, co jest szczególnie ważne przy śliskiej nawierzchni. Ostatnie miejsca, tyły pielgrzymki, zostają dla najbardziej wytrzymałych.

Obraz wyznacza szlak wędrówki, pokłon oznacza postój, zatrzymanie się na chwilę, odpoczynek, aby móc ruszyć w dalszą drogę do celu.

Pokłon obrazem zwołuje i jednoczy mieszkańców wiosek i wioseczek z pielgrzymami. Pokłon feretronu oznacza coś wzniosłego i ważnego. Podkreśla to ele-

gancki wygląd obraźników, postawa i prostota naszego bractwa pielgrzymkowego. Chłopa jak malowane, jak jeden mąż, śmiały zdolny udźwignąć niejedno na swych barkach. Dumni, wyprostowani, godni reprezentować i zaważać o to, co najbardziej kochają.

Pokłon pożegnalny po mszy na ulicach miasta ogłasza czas zbliżającego się końca naszej wędrówki do domu.

Miłosz Lubacki

Ur. w 1990 r. Mieszka w Gdańsku, od 2000 r. w Gdańsku Oliwie, wcześniej na gdańskim Chełmie. Z zawodu jest programistą i w tej profesji pracuje.

”Mniej więcej pięć lat temu do grona obraźników zaprosił mnie jeden z nich – Janusz Łapszo. Wcześniej, około 15 lat temu, na pielgrzymkę oliwską do Wejherowa „zaciągnęła” mnie moja mama. Nigdy nie miałem śmiałości, żeby nosić feretron. Uważałem, że powinny to robić osoby o nieskazitelnej opinii – ze względu na sacrum, jakim był i jest dla mnie feretron i Matka Boska na nim odzwierciedlona. Nie widziałem siebie w grupie takich ludzi. Na prośbę pana Janusza pomogłem nosić feretron na jednym z nabożeństw pierwszosobotnich. Tam zauważyłem, że bractwo jest w trudnej sytuacji, jeśli chodzi o wiek obraźników i ich liczbę. Zostałem obraźnikiem „z konieczności”, co, jak uważam, dla mojego osobistego rozwoju duchowego okazało się później zbawienne.

Do tego, że zostałem obraźnikiem, przyczynili się również rodzice, szczególnie mama, która brała udział i zachęciła mnie do wzięcia udziału w pielgrzymce. Również dziadkowie dali mi przykład pielgrzymowania. Szczególnie dziadek Michał Lubacki, który brał udział w odpuszcie na Kalwarii Wejherowskiej. Dziadek robił zdjęcia, ponieważ dbał o udokumentowanie zwyczaju. Zdjęcia pokazują, ile jest feretronów, chorągwi, ludzi, kolejność ustawienia przed wejściem na Kalwarię itp.

Janusz Łapszo, członek bractwa w Oliwie, który pisze książki o tematyce religijnej, wprowadził mnie do niego, natomiast ze zwyczajami bractwa zapoznał mnie pan Andrzej Dampc. Pod jego kierownictwem bractwo przeszło transforma-

cje, m.in. technologiczną, wykorzystując nowe kanały komunikacji, takie jak telefon i WhatsApp, oraz osobową – poprzez nabór młodych członków. Wcześniej średnia wieku członków bractwa wynosiła około 60–70 lat. Teraz mamy grupę obrażników przed 40. rokiem życia. Pan Andrzej dbał o stan techniczny feretronu. Biorąc pod uwagę, jak często zmieniali się księża, w tym proboszczowie parafii w Oliwie, można powiedzieć, że to on osobiście organizuje pielgrzymkę oliwską do Wejherowa.

Obecny proboszcz Katedry Oliwskiej, ks. kanonik dr Krystian Kletkiewicz, jest bardzo zaangażowany w krzewienie kultu Matki Boskiej Oliwskiej, formację bractwa i troskę, wraz z renowacją, o stan feretronu. Krzewienie kultu z mojej perspektywy wydaje się najistotniejsze. Ksiądz proboszcz na każdej mszy świętej potrafi odnieść się w jakiś sposób czy pomodlić do Matki Boskiej Oliwskiej. Coraz więcej ludzi przychodzi na nabożeństwa pierwszosobotnie. Bez tego przeprowadzenie naboru wśród młodych ludzi nie byłoby możliwe.

Moim zdaniem ważnym elementem tej tradycji jest pielgrzymka, której jednym z finalnych etapów jest pokłon. Pokłon kończy poszczególne etapy pielgrzymki. Dochodzimy do kościoła i przed Panem Jezusem w tabernakulum albo innym czczonym obrazem wykonujemy pokłon. Jest on tym samym, co przeżegnanie się przed przydrożną kapliczką albo zrobienie znaku krzyża z przyklękaniem, gdy mijają tabernakulum w kościele. Pozdrawiamy Boga, oddajemy mu hołd i cześć pokłonem feretronu. Tak jak feretron znajdujący się na przedzie pielgrzymki podczas drogi symbolizuje przewodnictwo Maryi w drodze do jej syna, tak pokłon Przewodniczki (w pokłonie feretronu) symbolizuje pokłon i hołd wszystkim pielgrzymów.

Dla mnie udział w pielgrzymce i pokłon feretronów jest ważny, ponieważ pomaga budować mi relacje z Bogiem. Są ludzie wrażliwi, którym elokwencja pomaga prowadzić bogatą rozmowę duchową z Bogiem. Są i tacy jak ja, którym wysiłek fizyczny (feretron waży 120–140 kg) pomaga budować tę relację. Nie muszę się zastanawiać, czy w sposób właściwy konstruuje swoje prośby i słowa przeprosin.

Z dalszej perspektywy uważam, że tradycja feretronów jest wielce istotna ze względu na tzw. sztafetę pokoleń. Pokazuje stałość pewnych cech narodu polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem kaszubskiej grupy etnicznej. Pokazuje, jak niektóre społeczeństwa są odporne na erozję niektórych wartości. Pokazuje też, że kaszub-

ska wspólnota nie jest jedynie konceptem historycznym albo akademickim. Zwyczaj nie ograniczają się jedynie do tzw. chaty i obory, ale są ogólne dla Kaszubów, co pozwala żywić nadzieję na rozwój wspólnoty kaszubskiej. Uważam, że zespolenie Kaszubszczyzny z Kościołem daje wymierne korzyści dla Kaszubów i katolików. Pielgrzymka w ogóle daje poczucie jedności i przynależności, a jej elementy, takie jak pokłony, dają poczucie wyjątkowości na tle innych pielgrzymek.

Jacek Krapkowski

Ur. w 1992 r. w Kościerzynie, od 2018 r. mieszka w Sarnowach.

” *Moja historia z pokłonem feretronu rozpoczęła się w 2005 r. Nosilem feretron jako członek Bractwa Świętego Krzyża. Z tym Bractwem byłem związany do dnia ślubu we wrześniu 2018 r. Tego dnia przekazałem krzyż Bractwa Świętego Krzyża kolejnemu kawalerowi, który podjął się obowiązku noszenia i kłaniania się feretronu.*

Główną motywacją dla mnie była rodzinna tradycja, która z pokolenia na pokolenie była przekazywana przez członków rodziny.

Główną osobą, która szczególnie przyczyniła się do tego, że zostałem obrażnikiem, była moja babcia Klara Krapkowska, która opowiadała o swojej historii feretronu, o tym, że nawet w czasach zakazanych przez władze kościerska piesza pielgrzymka nie p r z e r w a n i e zmierzała z Kościerzyny na wzgórze Kalwarii Wejherowskiej.

Kościerski pokłon feretronu wyróżnia się na tle innych pokłonów, ponieważ ma on o wiele szybsze tempo niż inne pokłony. Nasz feretron jest jednym z najcięższych feretronów w historii pielgrzymki, co wymaga dużo większego wysiłku fizycznego. Ten wysiłek ma jeden cel – oddać chwałę Najwyższemu i Jego Matce.

Tradycja pokłonu feretronów jest dla mnie ważna, ponieważ, jak wspominałem, jest ona dla mnie tradycją rodzinną i lokalną. Mam nadzieję, że ta tradycja nigdy nie zaginie i będzie przekazana również moim dzieciom i dalszym pokoleniom.

Marcin Kalinowski

Ur. w 1994 r. Mieszka od dziecka w Sarnowach. Pracuje w wyuczonym zawodzie kierowcy i mechanika.

” *W wieku 15 lat za zachętą siostry w 2009 r. wstąpiłem do wspólnoty Bractwa Świętego Krzyża w Kościerzynie. Od tego momentu zaczęły się przygotowywania i próby pokłonu feretronu, które wymagają ciężkiej i długotrwałej pracy. Moją motywacją w noszeniu feretronu była chęć i potrzeba udzielania się w życiu Kościoła. Chciałem być bliżej Boga oraz pogłębiać swoją wiarę. Swoją historię z feretronem zakończyłem w 2016 r., biorąc ślub z moją narzeczoną, którą poznałem we wspólnocie.*

Szczególną osobą, która przyczyniła się do tego, abym został obraźnikiem, była moja siostra. Swoim przykładem pokazała mi, jak ważna jest tradycja i kultywowanie jej z pokolenia na pokolenie.

Moim zdaniem najważniejsze w zwyczaju pokłonu jest to, aby oddawać cześć i chwałę Panu Bogu oraz Najświętszej Maryi Pannie. Poprzez nasz trud i cierpienie, które odczuwamy podczas drogi i pokłonu, możemy to ofiarować naszemu Panu za nasze grzechy.

Tradycja ta jest kultywowana od bardzo dawna, była przekazywana z dziada pradziada, wprowadza w naszą kulturę swoisty przekaz, abyśmy szli „za” oraz „z” Panem Bogiem. Jest ona w naszym regionie bardzo szanowana. Każdy pragnie zobaczyć, jak młodzi chłopcy i mężczyźni wykonują pokłon bardzo ciężkim obrazem, nie okazując przy tym wielkiego wysiłku.

Szczególnie ważną stroną tej tradycji, która zaznaczyła się w moim życiu, jest to, że poznałem moją dziewczynę, późniejszą narzeczoną, a obecnie żonę. Stało się to dzięki pokłonom feretronów, gdyż nas oboje fascynowały te zwyczaje. Dzięki temu poznaliśmy także wielu znajomych, przyjaciół, z którymi utrzymujemy kontakt do tej pory.



Paulina Kalinowska

Mieszka w Sarnowach.

”*Moją historię z feretronem damskim (niebieskim) zaczęłam w wieku 16 lat. Za czasów moich wujków i ojca, którzy także nosili obraz w młodości, rozwinęła się w naszej rodzinie tradycja, którą przejęli moi bracia, siostra i kuzyni. W noszenie feretronów i pokłony zaangażowany był również mój mąż Marcin. Ja również brałam czynny udział w wychodzeniu feretronu w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, w procesji Bożego Ciała, podczas uroczystości Wszystkich Świętych i innych ważnych uroczystości w naszej parafii w Kościerzynie. Pamiętam też próby, podczas których panowie od „męskiego obrazu” uczyli nas, kobiety, pokłonu z „damskim obrazem”. Niestety, było to ciężkie zadanie, ale udało nam się zrobić mały krzyż. Byłam bardzo zadowolona, że nam się udało, gdyż widziałam, jak bracia, kuzyni i mąż ćwiczyli swój pokłon do pielgrzymki. Poświęcali wiele siły i czasu, żeby wychodziło jak najlepiej. Nie tylko ja miałam ogromny szacunek dla chłopaków.*

Moją historię z feretronem zakończyłam w 2016 r., gdy wychodziłam za mąż. Motywacja była taka, aby utrzymać tę tradycję, ale też być cały czas bliżej Boga i naszej wspólniejszej Matki.

Osobą, dzięki której zostałam obraźniczką, był mój ówczesny chłopak, a obecny mąż.

W zwyczaju pokłonu feretronów ważne jest moim zdaniem oddawanie w każdej części układu chwały oraz czci Panu Bogu i Najświętszej Maryi Pannie. Jest to bardzo ważne dla wiernych, ale może również zainteresować ludzi niewierzących i zapoczątkować ich drogę do wiary.

Pani Sylwia

Ur. w 1995 r. Mieszka w Wejherowie od 2007 r. Jest nauczycielką z wykształcenia i w tym zawodzie pracuje.

” W 2010 r. dołączyłam do grupy młodzieżowej w parafii Trójcy Świętej w Wejherowie. Tam zapoznałam się z funkcją obraźników, którą pełniłam do 2016 r. Moją motywacją było głębsze połączenie się w modlitwie z Trójcą Świętą i Wszystkimi Świętymi.

Do tego, że zostałam obraźniczką, przyczyniła się pani Patrycja Halk-Łebieńska. Jest bardzo ważną osobą, która bardzo przyczynia się do wspierania rozwoju kościoła i parafii Trójcy Świętej. Robi to z wielką miłością i zaangażowaniem. Potrafi zjednoczyć ludzi.

Najważniejszy w zwyczaju pokłonu feretronów jest szacunek, który oddaje się Wszystkim Świętym. Pokłonem oddajemy hołd i oddanie.

Tradycja pokłonu feretronów jest dla mnie ważna, ponieważ jest wyjątkowa. Jest to wyjątkowy sposób oddania szacunku i hołdu. To wyróżnia nasz region na terenie całego kraju. Ten, kto nie poznał zwyczaju pokłonu feretronów, nie zajmował się tym, nie wie, jaki to wyjątkowy zwyczaj.

Marta Mejer

Ur. w 1996 r. w Jeleńskiej Hucie, od 2019 r. mieszka w Łebieńskiej Hucie. Jest nauczycielką z wykształcenia i w tym zawodzie pracuje.

” Moja historia z pokłonami feretronów wiąże się z moją starszą siostrą, która wcześniej nosiła feretron, a około 7–8 lat temu wciągnęła mnie do grona obraźniczek. Kiedy ona kończyła noszenie obrazu, ja zaczęłam. Zrobiłam to bardzo chętnie, ponieważ zawsze mi się to bardzo podobało. Najbardziej podobał mi się właśnie pokłon, czyli „taniec” z obrazem.

Moją motywacją była chęć pielgrzymowania do Maryi, do maryjnych sanktuariów na Kaszubach. To pielgrzymowanie łączyło się z pewnym poświęceniem –

niełatwym obowiązkiem noszenia feretronów. Były żmudne przygotowania, a nawet cierpienie, powodowane przez ciężar niektórych feretronów.

Do tego, że nosiłam feretron, przyczyniła się moja siostra, ponieważ podobało mi się, jak ona chodziła z obrazem, podobało mi się także, jak siostra i inne dziewczyny wyglądały, jak były ładnie ubrane, ale także oddane i obowiązkowe. Pociągał mnie ten obowiązek, m.in. udział w przygotowaniach feretronu do pielgrzymki.

Myślę, że najważniejsze w tej tradycji jest oddanie się przez cierpienie, bo nie lada wyzwaniem było np. chodzenie z obrazem w deszczu albo upale. Szło się ciężko, ale z radością w sercu, że to na chwałę naszej Matki Maryi.

Zwyczaj ten ma duże znaczenie. Jest zdecydowanie czymś więcej niż tylko noszeniem feretronów, jest przeżyciem duchowym. Pokłon to taka chwila, w której serce się raduje. Można pokazać innym nie tylko, że przyszedliśmy z feretronami do Maryi, ale naszą radość pokazujemy „tańcem”.

Małgorzata Grombliniak

Ur. w 1997 r. w Głazicy k. Szemudu, od 2003 r. mieszka w Szemudzie. Jest technikiem administracji i ten zawód wykonuje.

” *Moja historia z tradycją pokłonu feretronów zaczęła się, kiedy jako mała dziewczynka sypałam kwiatki podczas procesji Bożego Ciała. Zawsze przyglądałam się z podziwem kobietom, które tak dzielnie nosiły feretrony i tańczyły z feretronami. Potem, już jako nastolatka, nosiłam sztandar podczas procesji w naszej parafii, ale wciąż czułam się nie do końca spełniona. Chociaż noszenie sztandaru też wiązało się z odpowiedzialnością, nadal mnie nurtowało i interesowało, jak to jest nosić obraz i tym samym oddawać Panu Bogu chwałę.*

Gdy przytrafiła się okazja, bo jedna z koleżanek się zaręczyła i szukano nowej osoby do noszenia obrazu, od razu wiedziałam, że chcę to robić i powiedziałam TAK. Od początku podjęłam się tego zadania bardzo odpowiedzialnie. Czułam, że nosząc feretron, robię nie tylko coś ważnego, ale również pokazuję, że nie wstydzę się swojej wiary, „obnoszę się” z tym, że kocham Pana Boga, jaki jest CUDow-

ny! Dla każdego. Choć tak naprawdę życie dopiero później mnie jakoś bardziej doświadczyło. W tamtym czasie, w nastoletnim wieku, bardzo było mi potrzebne takie ważne zadanie, bycie odpowiedzialnym za czystość, za organizowanie wszystkiego (m.in. kwiatów, dziewczyn itd.), dawało mi to stabilność. Czasem się wkurzyłam, że szukamy zastępstwa, a niektóre dziewczyny nic sobie z tego nie robiły, że noszą Matkę Boską tak naprawdę na swoich barkach. Bardzo mnie bolał brak powagi i odpowiedzialności z ich strony, bo chciałam mieć w swoim pobliżu takie osoby, które się zaangażują w stu procentach, oddadzą swe serce, pragnienie.

Dla mnie noszenie obrazu podczas pielgrzymki, odpustów czy procesji Bożego Ciała było żywym doświadczeniem wiary.

Zawsze chciałam promować ten zwyczaj i w końcu się udało, ponieważ w Warszawie mieliśmy wystawę na temat pokłonów. Dla mieszkańców stolicy to była nowość, ale od większości osób słyszałam dobre opinie.

Mój udział w procesjach i pielgrzymkach jako obraźniczki trwał siedem pięknych lat, do momentu pożegnania w trakcie mojego ślubu kościelnego. Gdy wyszłam za mąż, musiałam przekazać ten obowiązek innej dziewczynie.

Wracając do początku: ta, która się zaręczyła i którą zastąpiłam w gronie obraźniczek, była kiedyś dziewczyną mojego brata. Ona miała zasady, zawsze mi imponowała jako kobieta i to ona zainspirowała mnie do podjęcia się zadania noszenia obrazu. Wiem, że teraz tak jak ja ma rodzinę – męża i dzieci. Wiem, że do tego dążyła, ale z wiarą. Jest piękną kobietą, o pięknym, pełnym wiary sercu.

Najważniejsze w zwyczaju pokłonu feretronów według mnie jest oddanie się wierze, tym chwilom. Nie można traktować tego jak zabawy, tylko jako żywe doświadczenie wiary. To prawdziwe, namacalne kłanianie się przed Panem Bogiem. Kiedy upadamy na kolana, czcimy Jego Boskość.

Tradycja pokłonu feretronów jest dla mnie ważna, ponieważ jako dziewczyna ze wsi, nosząc obraz, jestem tak blisko Pana Boga – mimo że On jest wszędzie. Ale pokłon feretronów wyraża więcej niż tysiąc słów. Jest to piękna, wieloletnia tradycja. Mając teraz córkę, marzę, by kiedyś poszła w moje ślady i również tego doświadczyła, by nie wstydziała się swojego pochodzenia, zwłaszcza kaszubskiego. My, Kaszubi, nie wstydzimy się, skąd pochodzimy i że Pan Bóg jest naszym numerem jeden.

Paulina Jaedtke

Ur. w 1998 r. w Wejherowie, od 2019 r. mieszka w Gościcinie. Z zawodu jest sprzedawczynią.

” W 2013 r. zadzwonił do mnie mój brat i zapytał, czy nie chcę pójść z feretronem. Wtedy wydawało mi się to dziwnym pomysłem, ale pomyślałam, że mogłabym spróbować. Zebrałam chętne koleżanki, z którymi przygotowywałyśmy pokłon feretronu. Przyszedł czas pierwszego odpustu, nie miałyśmy jeszcze ładnych strojów, ale miałyśmy okazję pokazać swój pokłon obrazu. To było niesamowite przeżycie, które sprawiło nam wiele radości. Chodziłyśmy potem z feretronem na wszystkie odpusty kalwaryjskie oraz na uroczystości w kościele. Brałyśmy też udział w pielgrzymkach do Swarzewa i do Sianowa. Przez sześć lat nosiłyśmy obraz św. Teresy w parafii Matki Bożej Uzdrawienia Chorych na duszy i ciele św. Anny w Wejherowie. Przyczynił się do tego mój brat Jakub Muński, który już kilka lat nosił feretron, oraz moja mama, która w młodości nosiła obraz św. Maksymiliana Kolbe i zachęcała mnie do podjęcia się tego zadania.

W tradycji pokłonu najważniejszy jest zawarty w nim znak krzyża, zatoczony kołem na znak Trójcy Świętej. Myślę, że wielu ludzi powinno znać tę tradycję.

Paweł Szwarc

Ur. w 1999 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Pracuje jako pomocnik elektryka.

” Od najmłodszych lat widziałem na różnych odpustach pokłony feretronów i zawsze mnie to fascynowało. Mój pierwszy raz był na odpuscie w Swarzewie we wrześniu 2020 r. W niedzielę nie było osób odpowiedzialnych za noszenie feretronu, więc zebraliśmy grupę czterech chętnych osób, znajomych, i wzięliśmy feretron na swoje barki. Zrobiliśmy to spontanicznie, ale ważne było, żeby godnie zaprezentować feretron. Nigdy wcześniej nie robiliśmy pokłonu – czterech chętnych bez żadnego doświadczenia. Z każdym postojem coraz śmielej i lepiej nam to wychodziło. Nosimy feretron do dnia dzisiejszego i tylko jedna osoba z tego składu się zmieniła.

Do podjęcia się tego trudu namówił mnie Łukasz. Zналиśmy się od lat, bo nasi rodzice się znali. On był ministrantem, kiedy znalazł nas na tamtym odpuszc i poprosił, żebyśmy pomogli nieść obraz. Łukasz jest osobą bardzo zaangażowaną w życie Kościoła i chętną do działania i zachęcania młodzieży do współpracy oraz aktywnego uczestnictwa w kościelnej wspólnotcie.

Dla nas, obraźników i innych pielgrzymów, ważna jest wiara, z którą idziemy na pielgrzymki czcić Matkę Bożą i oddać Jej pokłon. Ważny jest szacunek do feretronu. Nie można uważać, że to jest zwykły przedmiot. Jest to święty obraz i trzeba odpowiednio dbać i nie robić głupich rzeczy z nim i przy nim. Trzeba być poważną i kulturalną osobą, by móc nieść feretron i kłaniać się. Należy godnie prezentować siebie i feretron, pokazując innym, że wystarczają chęci do podtrzymywania i pogłębiania naszej tradycji.

Jest to nasza tradycja, z której mogę być dumny, bo mogę pokazywać innym regionom jak my, Kaszubi, czcimy Matkę Bożą. Tradycja pokłonu feretronów jest ze mną od najmłodszych lat. Każdy pokłon sprawia radość, zawsze mam uśmiech na twarzy i cieszę się wraz z kolegami, że mogliśmy być w świętym miejscu i oddać pokłon.

Bartłomiej Szwarc

Ur. w 2001 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Z zawodu jest technikiem energetykiem.

” *Kiedy byłem w gimnazjum, pomagałem nieść feretron tylko przez część drogi do Swarzewa. Później, w 2021 r., podczas odpustu w Swarzewie nie było ludzi do noszenia feretronu. W wystarczającej liczbie osób wzięliśmy go i nieśliśmy z powrotem do parafii pw. św. Leona Wielkiego i Stanisława Kostki w Wejherowie.*

Tak prawdę mówiąc, nikt się nie przyczyniał do tego, żebym został obraźnikiem, tylko wspólna decyzja naszej grupki, co rozpoczęła noszenie feretronu.

Najważniejsze w tej tradycji jest po prostu niesienie feretronu, a pokłon to dodatek dla Kaszub. Bo jak nie ma feretronu albo ludzi do niego, to nie będzie pokłonu. Będąc obraźnikiem, mogę pokazać poprzez to swoją wiarę i jak ja do tego podchodzę.

Konrad Bryłowski

Ur. w 2001 r. w Rumi, od 2007 r. mieszka w Wejherowie. Jest studentem.

” W 2013 r., będąc ministrantem w kościele klasztornym w Wejherowie, mnie i trzem innym ministrantom starsi członkowie wspólnoty przekazali zajmowanie się feretronem św. Maksymiliana Kolbego. To zadanie otrzymaliśmy początkowo na jeden odpust, ale zostaliśmy na kolejne. Od tego czasu nastąpiła tylko jedna zmiana w składzie i potem przejęliśmy feretron św. Anny, a ostatnio feretron Męki Pańskiej. W ubiegłym roku przekazaliśmy tradycję młodszym ministrantom, którzy noszą obecnie feretron św. Maksymiliana Kolbego.

Ówczesny przewodniczący wspólnoty ministrantów uczył nas szczegółów pokłonu oraz wszystkich związanych z tym obrzędów i „protokołu”.

Najważniejsze w pokłonie feretronów jest oddawanie czci Bogu wspólnotowo poprzez wysilek podczas przygotowywania się, prób oraz samych uroczystości.

Nie jestem w stanie podać konkretnego czynnika, który decyduje o tym, że ta tradycja jest dla mnie taka ważna. Myślę, że jest to po prostu część mojej tożsamości – noszę feretrony prawie połowę mojego życia, w tej grupie mam przyjaciół i zawsze czuję się spełniony, kiedy dobrze wykonam swój wkład w tradycję.

Patryk Zieliński

Ur. w 2001 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest studentem, a w społeczności lokalnej pełni funkcję ceremoniarza w parafii.

” Feretrony, bo były ich trzy, noszę już od około dziesięciu lat. Od 2012 r. jestem ministrantem w wejherowskim Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym, którym opiekują się ojcowie franciszkanie. Kiedy byłem ministrantem, starsi koledzy wpadli na pomysł i zapytali nas – młodszych ministrantów, czy nie chcielibyśmy zacząć nosić feretronu. Nie wiedziałem na początku, o co w tym właściwie chodzi, ale spróbowałem razem z innymi kolegami i zostałem przy tym do dzisiaj. Był to feretron św. Maksymiliana Kolbe. Kiedy zostaliśmy lektorami, byliśmy star-

si i bardziej doświadczeni, zastąpiliśmy starszych kolegów i zaczęliśmy kłaniać się feretronem św. Anny. I znów – po nowych doświadczeniach, zrozumieniu, dlaczego to robimy i jaki jest tego sens – rozpoczęliśmy noszenie największego z feretronów w naszym sanktuarium, z metalowym obramowaniem, ważącego ponad 100 kilogramów feretronu Męki Pańskiej. Motywacją do noszenia przez następne lata kolejnych, bardziej wymagających feretronów było zagłębianie się w tradycję i rozumienie jej poprzez kolejne próby, rozmowy, noszenie obrazów na Kalwarię i pielgrzymki oraz poczucie przynależności do tej społeczności noszącej feretrony z innych parafii oraz miast.

Uważam, że najważniejsze w zwyczaju pokłonu feretronów jest pamiętanie: po co i dla kogo się to robi. Wiele osób uważa, że jest to „taniec” i „wymachiwanie obrazem” dla braw i śmiechu pielgrzymów, co jest niesłuszne. Najważniejsze jest pamiętanie o tym, że pokłon jest przywitaniem się pielgrzymujących feretronów po trudach pielgrzymki oraz – co również można zauważyć – ukłonem przed ołtarzami i przydrożnymi krzyżami. Jest to swojego rodzaju wyznanie wiary obrażniczek i obraźników, ukłon przed ołtarzami i krzyżami oraz po prostu kaszubskie, katolickie przywitanie się feretronów. Ważna jest również forma pokłonu. W każdy układ wchodzi różne kształty, natomiast główny jest krzyż, na którym opiera się cały pokłon, o czym również należy pamiętać.

Dla mnie osobiście noszenie feretronu jest okazaniem wiary, służbą Panu Bogu poprzez chodzenie z Jego wizerunkiem, oraz aktywnym udziałem w życiu parafii. Noszenie i kłanianie się feretronem uważam również za pewną formę modlitwy, co jest ważne w życiu katolika. Tak jak pielgrzymi modlą się nogami, tak uważam, że obrażniczki i obraźnicy mogą modlić się nogami i barkami. Noszenie i kłanianie się feretronami to również mile spędzony czas na próbach, odpustach i pielgrzymkach. Poznanie nowych osób rozumiejących tę tradycję i aktywne uczestnictwo w kościelnych uroczystościach.



Agata Kierznikowicz

Ur. w 2002 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest zaangażowana w działalność parafialnej Wspólnoty Młodzieżowo-Akademickiej „Effatha”.

” *Moja przygoda z feretronami zaczęła się kilka dobrych lat temu, około 2018 lub 2019 r., gdy w czasie oktawy Bożego Ciała koleżanki z mojej pierwszej wspólnoty potrzebowały pomocy przy obstawie na procesję. Zapytały, czy byłabym chętna ponieść figurę Matki Bożej. Zgodziłam się, gdyż zawsze zastanawiało mnie, jakie to uczucie. Poza tym nie chciałam zostawić ich „na lodzie”. Początkowo nosiłam figurę tylko w procesjach oktawy Bożego Ciała. Byłam zawsze tzw. rezerwową. Raz nawet udało mi się ponieść tę figurę podczas pielgrzymki do Swarzewa. Później nastąpiła przerwa, częściowo spowodowana przez pandemię. W 2021 r. dołączyłam do innej wspólnoty, gdzie z biegiem czasu stałam się odpowiedzialna za damski skład obrażniczek. I na razie uczestniczę we wszystkich odpustach wejherowskich, pielgrzymkach oraz wydarzeniach przyparafialnych, gdzie jesteśmy potrzebne.*

Jak wspomniałam, zachęciły mnie do tego osoby znajome ze wspólnoty, lecz nie jestem w stanie wskazać konkretnej osoby.

W tradycji pokłonu feretronów dla mnie najważniejsza jest świadomość, dla czego to robimy i co oznacza taki pokłon. Nie jest to, jak myśli wiele osób, „machanie” obrazem czy wręcz profanacja. Taki pokłon pozwala na jeszcze większe oddanie czci Bogu, które odbywa się nie w pojedynkę, a w zespole. Właśnie to uświadamia mi, że samotne życie nie zawsze jest dobre oraz że warto mieć inne osoby, dzięki którym nasze działania mogą mieć o wiele lepsze owoce. Wydaje mi się, że ta tradycja jest dla mnie ważna dlatego, że dzięki niej mogę reprezentować parafię w tak niezwykle sposób – niosąc święty obraz lub figurę.

Michał

Ur. w 2003 r. w Kąpinie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest studentem, należy do wspólnoty młodzieżowej w parafii pw. NMP Królowej Polski w Wejherowie.

” Od 2022 r. noszę feretron, dokładnie figurę Matki Bożej Królowej Polski. Pierwszą uroczystością, podczas której kłaniałem się figurą, był odpust Trójcy Świętej na Kalwarii Wejherowskiej. Od tamtej pory, gdy tylko jest okazja i potrzeba, noszę feretron. Moją motywacją do dołączenia do grona obraźników było zainteresowanie tą tradycją i chęć brania czynnego w niej udziału. Jestem Kaszubem i chcę chwalić Pana Boga po naszymu, po kaszubsku. Uważam też, że tradycja pokłonu feretronów jest bardzo ciekawa i nietypowa, lubię ją pokazywać znajomym z innych regionów Polski i Europy.

Trudno wskazać jedną osobę, która zachęciła mnie do noszenia feretronu. Cała grupa młodzieży, obraźników z parafii NMP Królowej Polski w Wejherowie zainspirowała mnie do tego – są to moi dobrzy znajomi ze wspólnoty młodzieżowej, a widać było, że kłanianie się obrazami bardzo ich łączy. Osobą, która pomogła mi dołączyć do grupy, „wtajemniczyć się” i zorganizować męski skład do feretronu (wcześniej w tej parafii feretrony nosiły tylko dziewczyny), była Kasia – liderka obraźników, odpowiedzialna za feretrony, próby, stroje i wszystko, co jest z tym związane.

W zwyczaju pokłonu feretronów najważniejsza jest szczerza wiara. Bez tego pokłon feretronu jest pustym i głupim tańcem, pozbawioną znaczenia tradycją, która jest dziwna i powinna być zapomniana. Wiara sprawia, że te gwałtowne ruchy są nośnikiem chęci chwalenia Boga, która płynie z serc młodych. Dzięki wierze pokłon feretronu staje się świadectwem dla innych, pokazuje, że młodych stać na wysiłek czyniony na chwałę Boga.

Tradycja pokłonów feretronów jest dla mnie ważna, ponieważ stanowi element mojej kaszubskiej tożsamości, jest czymś, co nas wyróżnia. Noszenie feretronów łączy młodzież, która angażuje się w dobrą organizację prób, strojów, wyjścia obrazów i samego marszu.

Maksymilian Chojecki

Ur. w 2004 r. Mieszka w Wejherowie. Jest studentem.

” *Moja historia związana z pokłonem feretronów zaczęła się dość niecodziennie – od prośby mojego bliskiego przyjaciela, żebym pomógł, bo nie mógł skompletować zespołu do noszenia feretronu. Zgodziłem się, ponieważ od małego kocham brać udział w takich przedsięwzięciach, zwłaszcza jak są odpusty lub uroczystości takie jak Boże Ciało lub pielgrzymki np. do Swarzewa. Od małego chodziłem na odpusty, a jak nadarzyła się okazja reprezentować feretron św. Leona Wielkiego, było to coś niesamowitego. Jestem obraźnikiem i czuję wielką dumę z powodu reprezentowania mojej parafii.*

W to zajęcie wciągnął mnie mój przyjaciel Łukasz około półtora roku temu. Dzięki niemu tak naprawdę stałem się obraźnikiem i jestem we Wspólnocie Młodzieżowo-Akademickiej „Effatha” w Wejherowie. Gdyby nie Łukasz, nie wiem, co by było ze mną i gdzie bym był.

Pokłon feretronu, czyli znak krzyża, pokazuje, że jesteśmy wierzący, że jesteśmy chrześcijanami. Utwierdza w nas to jeszcze bardziej, jest to nasza kaszubska tradycja, z której możemy być naprawdę z dumni.

Z tradycją pokłonu feretronu jestem zaznajomiony od najmłodszych lat. Gdy byłem mały, mama zabierała mnie na Kalwarię witać pielgrzymki, a z moją mamą pielgrzymki witał mój dziadek i tak ta tradycja była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Za czasów komuny mój wujek wraz z kolegami wracał z pielgrzymki ze Swarzewa, pokazując znak V – znak zwycięstwa, co było nie lada odwagą. Poza tym jest to inna, dla niektórych dość niecodzienna, forma oddania czci Bogu, oddania siebie, swojej modlitwy pod opiekę świętych. To ciekawe przeżycie być obraźnikiem. Podczas pielgrzymek również ciekawy i ważny jest moment, gdy możemy pomodlić się, pośpiewać, a przy tym chwalić Pana Boga. To ważne dla mnie, bo wtedy można oczyścić umysł i w ciszy pomodlić się, na przykład za zdrowie, za dobry rok, za maturę itp.

Błażej Ebertowski

Ur. w 2006 r. w Kościerzynie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest uczniem, należy do Bractwa Świętego Krzyża.

” *Moja historia [z pokłonem feretronów] zaczęła się w 2022 r. przez brata, który zabrał mnie na spotkanie Bractwa Świętego Krzyża. Trwa to już ponad rok, a moją motywacją była chęć uczestnictwa w życiu Kościoła.*

Z mojego środowiska przyczynił się do tego głównie mój brat, który był przede mną obraźnikiem i mnie zainspirował.

Najważniejsze w zwyczaju pokłonu feretronów jest to, że oddajemy hołd Bogu, dlatego że Bóg daje nam siłę na uczestnictwo w Bractwie i w pielgrzymowaniu.

Tradycja pokłonów feretronów jest ważna z powodu kultury i tradycji, którą kultywujemy na pielgrzymkach.

Zuzanna Muńska

Ur. w 2006 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest uczennicą, należy do parafialnej wspólnoty młodzieżowej.

” *U mnie w rodzinie feretrony były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Najpierw feretrony nosili rodzice, później brat z siostrą i teraz ja. Obrażniczką jestem od 2018 r. Wydaje mi się, że osobą, która mnie zainspirowała i zachęciła do tego zajęcia, jest moja siostra. To po niej przejęłam tę rolę. Ona też po kolei mnie wszystkiego uczyła – jak się kłaniać, kiedy.*

W pokłonach feretronów ważne jest to, że robimy to na chwałę Boga, nie dla własnych zasług. To Jemu i Trójcy Świętej poświęcamy znak krzyża i trzy koła w układzie.

Ta piękna tradycja jest w mojej rodzinie od zawsze i nie wyobrażam sobie jej nie kontynuować czy nie móc czegoś o tym powiedzieć. To jest takie nasze, kaszubskie. To coś, z czego możemy być dumni i co możemy wykonywać z radością.

Mikołaj Kowalski

Ur. w 2007 r. w Wejherowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest uczniem szkoły ponadpodstawowej, kształci się na technika pojazdów samochodowych.

” *Do grupy obraźników trafiłem, kiedy kolega zapytał mnie, czy chcę nosić feretron. Zgodziłem się i od tego czasu noszę feretron. Osobą, która mnie zachęciła, był kolega z mojej parafii – Łukasz. On przyczynił się, że zostałem obraźnikiem. Podczas robienia pokłonu nie liczy się czas, a liczy się dokładność.*

Agata Reszka

Ur. w 2007 r. w Gościcinie, gdzie mieszka do dzisiaj. Jest uczennicą, należy do Wspólnoty Młodzieżowo-Akademickiej „Effatha” w Wejherowie.

” *Pierwszy raz miałam okazję nieść feretron podczas odpustu w Wejherowie 21 maja 2023 r. Zachęcili mnie do tego znajomi ze wspólnoty „Effatha”, do której dołączyłam trzy miesiące wcześniej. Powołaliśmy w maju damski skład do noszenia feretronów. Przed odpustem zorganizowaliśmy wiele prób chodzenia, a także pokłonu samego feretronu, aby wszystko wyszło jak najlepiej.*

Do noszenia feretronów zachęcił mnie Łukasz – lider wspólnoty „Effatha”. Bardzo się cieszę, że zaproponował mi dołączenie do grona osób niosących feretron w Parafii św. Leona Wielkiego, ze względu na to, że w mojej parafii w Gościcinie nie było damskiego składu osób niosących feretron.

Najważniejsze jest to, aby pamiętać, że do feretronu należy odnosić się z szacunkiem, ponieważ niesiemy rzecz świętą i przez nią oddajemy Bogu cześć i chwałę. Pokłon feretronu jest nie tylko wartością kulturową ze względu na to, że jest to jedyna taka tradycja w Polsce, ale jest również wielką wartością duchową.

Tradycja istnieje już od kilkuset lat i jest ona przekazywana z pokolenia na pokolenie. Bardzo się cieszę, że mogę być osobą, która kontynuuje tę tradycję, ze względu na to, że niesienie takiego feretronu nie należy do najłatwiejszych zadań. Szczególną trudność może spowodować wielkość, a także waga feretronu, ale uwa-

żam, że każdy jest w stanie dopasować coś dla siebie, spełnić to zadanie i brać czynny udział w tej tradycji.

Pani Kasia

Pochodzi ze wsi Korne, od 2017 r. mieszka w Kościerzynie. Z zawodu jest handlowcem.

” *Moje zainteresowanie pokłonami feretronów zaczęło od tego, że mój brat poszedł na pielgrzymkę do Wejherowa i przesłał mi filmik z pokłonem feretronów. To było coś pięknego! I do tego ta muzyka! Rok później szłam już razem z nim, a w sumie byłam na pielgrzymkach siedem razy, niosąc feretron i wykonując pokłony.*

Przestałam chodzić, kiedy urodziłam dzieci, ale jako mama z moimi dziewczynkami zawsze wychodzimy naprzeciw pielgrzymom, żeby ich pożegnać i przywitać. Pokazuję moim córkom, jaki to piękny obyczaj.

Do tego, że zostałam obraźniczką, przyczyniła się moja znajoma, Anna, i jej codzienne świadectwo.

Pokłon feretronów to piękny stary zwyczaj kłaniania się znakiem krzyża. Kościerski feretron jest bardzo ciężki, więc noszenie go oraz kłanianie się to ogromny wysiłek fizyczny. Pomimo to młodzi mężczyźni nie wstydzą się swoich symboli religijnych i podejmują ten ciężar, trud.

Pokłon feretronów to jak wejście do domu i pochwalenie Pana Boga, to jak znak krzyża, który robię córkom na czole przed snem. To część naszego dziedzictwa i siły. Kiedy widzę feretron, czuję dumę.



Anna Cirocka

Mieszka w Wejherowie od 2022 r., pochodzi z Robakowa w gm. Luzino.

” Odkąd pamiętam, zawsze miałam kontakt z obraźnikami i obraźniczkami. Od dziecka podziwiałam pokłony feretronów, noszenie obrazów oraz chorągwi. Było to coś niesamowitego i powiedziałam sobie, że kiedyś też będę nosić feretron.

Najpierw z feretronem zaczęła chodzić moja kuzynka, a ja ją obserwowałam i uczyłam się, jak się chodzi i jak się trzeba uklonić. Kiedy kuzynka wyszła za mąż i odeszła z grupy obraźniczek, zastąpiłam ją. Trwało to pięć lat, chodziłam nawet ze złamaną ręką, ale zawsze byłam dumna, że mogę uczestniczyć w tej tradycji.

Najważniejsze jest to, aby w pierwszej kolejności zrobić znak krzyża. Potem obrót na cztery strony świata i zatoczyć koło na znak nieskończoności – jaka jest postać Trójcy Świętej.

Tradycja pokłonu feretronów jest dla mnie ważna ze względu na to, że od dziecka była w moim życiu, wychowywałam się w tym zwyczaju. Chodziłam na wszystkie procesje oraz na pielgrzymki. Do tej pory tradycja jest mi bardzo bliska. Gdyby było to możliwe, to znowu zaczęłabym nosić obraz lub chorągiew.





Obraznicy z Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żukowie w drodze na Kalwarię.
Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 21 maja 2023 r.



Pielgrzymi zmierzający na Kalwarię Wejherowską. Odpust Trójcy Świętej, 3 czerwca 2023 r.



Rozdział 5

Głos pielgrzymów na temat osobistego znaczenia pielgrzymowania i tradycji pokłonu feretronów

Niniejszy tekst prezentuje wypowiedzi pielgrzymów, którzy przybyli na Kalwarię Wejherowską z okazji odpustów na święta Wniebowstąpienia Pańskiego (21 maja 2023 r.) oraz Trójcy Świętej (4 czerwca 2023 r.), indywidualnie lub w ramach parafialnej pielgrzymki. Wywiady z pątnikami i pątniczkami przeprowadzone zostały w ramach projektu „Tradycja pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Kaszub”.

Tekst podzielony jest na pięć części – każda zawiera wykaz cytatów poprzedzony krótkim wprowadzeniem. Część pierwsza dotyczy przekazu tradycji pielgrzymowania, który najczęściej ma charakter międzypokoleniowy: pielgrzymi opowiadają, od kogo przejęli ten zwyczaj oraz komu i w jaki sposób go przekazują. Część druga zawiera wypowiedzi na temat motywacji pielgrzymowania i płynących z niego korzyści. W części trzeciej zamieszczono cytaty ukazujące znaczenia, jakie pątnicy nadają pokłonom feretronów, które towarzyszą im na

pielgrzymkowej drodze. Kolejny segment tekstu porusza wątek szacunku do pracy obrazników i obrazniczek. Ostatni – poświęcony jest tradycji pokłonu feretro-nów w kontekście kaszubskiego dziedzictwa kulturowego.

Cytaty oznaczone są numerami identyfikacyjnymi pielgrzymów. Spis rozmówców umieszczono na końcu tekstu. W przypadku wywiadu grupowego w oznaczeniu podano numer wywiadu oraz pierwszą literę imienia rozmówcy. Rozstrzelenia w tekście podkreślają szczególnie istotne fragmenty wypowiedzi pielgrzymów. Treści w nawiasach kwadratowych pochodzą od autorki.

Przekaz tradycji pielgrzymowania: *od kiedy pamiętamy, z pokolenia na pokolenie*

Pielgrzymowanie do Wejherowa jest bardzo często elementem rodzinnej tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie: przez dziadków, rodziców lub innych krewnych. Możliwe są również inne sposoby przejęcia tego zwyczaju: niektóre osoby do wzięcia udziału w pielgrzymce zachęcane zostały przez przyjaciół, księży lub działające przy kościołach wspólnoty religijne.

[Pielgrzymujemy] *o d k i e d y p a m i ę t a m y*. Można powiedzieć, że całe życie. Nasi rodzice pielgrzymowali, a teraz my [16].

Już poprzednie pokolenia chodziły. Moja babcia, wcześniej prababcia i wcześniejsze pokolenia [3].

Z domu wyniosłem, że było to kultywowane. To też moi rodzice dawno już nie żyją, ale cały czas to w człowieku jest [39].

Babcia zawsze chodziła. Potem babcia chodziła z moją mamą i teraz mama ze mną [1].

To od pokoleń, już od dziadków moich, co słyszałem, że oni uczęszczali też i to tak z pokolenia na pokolenie i to tak utrzymało się [62].

Moja mama, babcia pielgrzymowała tutaj do Wejherowa i w tym roku przyszłam ja z moją córką. [...] Mi aż ciarki przechodzą, jak sobie pomyślę, że idę teraz tą drogą, którą szła moja babcia, którą szła moja mama, która teraz w tym mo-

mentcie jest bardzo chora i potrzebuje wsparcia. I ja, idąc po tej drodze, idę też jej śladami [24].

To było przekazywanie pewnie przez rodziców, a potem już własne myśli i własna chęć [60].

Jestem nauczona od cioci, która też chodziła tyle lat [65].

W rodzinie siostry zaczęły kiedyś i tak z siostrami podążałam [14].

Żona mówiła, że mam iść z nią. Bo ona już siedemnaście lat chyba chodzi.

U niej to jest właściwie z pokolenia na pokolenie [32].

Popchnęła nas do tego żony siostra [35_M].

Koledzy chodzili i później ja się dołączyłem do nich [17].

Ksiądz mnie zachęcił do tego, żebym poszedł na pielgrzymkę [31].

Po prostu chyba młodzieżowy taki zryw przez organizacje kościelne [25].

Pątnicy są zgodni, że tradycja pielgrzymowania powinna być przekazywana kolejnym pokoleniom, jednak przyznają, że nie jest to łatwe zadanie. Za najskuteczniejszy sposób zachęcania do wzięcia udziału w pielgrzymce uznają dawanie przykładu osobistym świadectwem i proponowanie wspólnego uczestnictwa w tej formie życia religijnego. Pielgrzymi dzielą się ze swoim otoczeniem wiedzą na temat pielgrzymowania i pokłonu feretronów. Są przekonani o wartości tej tradycji, toteż zależy im na jej przekazywaniu.

Z moją bratanicą byłyśmy kiedyś właśnie przywitać pielgrzymkę i opowiadałam jej właśnie o tym, że niecodzienne w kontekście właśnie feretronu, który się kłaniał przy tych kaplicach. Ona miała wtedy trzy lata i opowiadała całej rodzinie, że widziała, jak to feretron się kłania [15].

Tak, dzisiaj idziemy z dziećmi, żeby dzieci też poczuły, jak to jest tyle kilometrów przejść i żeby gdzieś tam się im utrwaliło [33].

No właśnie w tej chwili jesteśmy pierwszy raz z dziećmi. Chciałbym to zapoczątkować, żeby dzieci wiedziały, jak to wygląda i żeby też czuły tą potrzebę duchową [42].

No idą ze mną. Szła ze mną córka, szły wnuczki [38].



Swoim wszystkim [przekazuję], bo już moi wnuki idą. Wnuczki idą [44].

Przekazujemy z różnym skutkiem. [...] No chociażby tym, że same uczestniczymy, to przede wszystkim. [...] A poza tym rozmawia się bardzo dużo na ten temat też. Więc... Ale mówię, z młodzieżą to różnie bywa. Staramy się jak możemy, ale nic na siłę, jak to mówią [10_A].

Dzieci chodziły, tak, [ale] w tej chwili są w takim wieku, że tak powiem, trudnym, no i chwilowo nie chodzą. Ale myślę, że wrócą na ten pielgrzymkowy szlak, tak podobnie jak było ze mną [54].

Wśród tych młodych obserwuję, że nie ma takiej chęci pielgrzymowania. Chociaż rodzice pielgrzymowali, a oni już mniej. Nie wiem, z czego to wynika [49].

Młodzi nie mają chęci. Oni wiedzą swoje i koniec [45].

Niestety, moje dzieci nie chcą chodzić. Moi synowie poszli raz i powiedzieli, że więcej nie pójdą. A wnuki chyba jeszcze są za małe. Co prawda widzę, że nie są za małe, ale nie mam takiej siły... Nie, na razie... No chciałabym bardzo, ale... Myślę, że to chyba umrze śmiercią naturalną. Boję się tego [19].

Mam taki zamiar [przekazywać tradycję], szczególnie dzieciom. Dlatego że b y t o n i e z a g i n ę ł o. To jest taka tradycja i nasza wiara [61].

Tu feretron niosą moje wnuczki. Teraz pani się pyta, dlaczego ja chodzę. To jest tradycja. To jest z pokolenia na pokolenie. I chciałbym, żeby one to [przekazały] następnym, to utrzymały [43].

Uważam, że powinno [się przekazywać tradycję]. Na przykład tak jak mama, zabierając mnie na takie pielgrzymki [12].

Motywacje pielgrzymowania: modlitwa stopami

Motywacje do wzięcia udziału w pielgrzymce są różnorodne. W pierwszej kolejności jest to chęć pogłębienia osobistej relacji z Bogiem i Maryją oraz okazja do modlitwy w ważnych dla siebie intencjach. Dla wielu osób to także czas zadumy, wyciszenia i refleksji nad własnym życiem, jak również możliwość spędzenia czasu w radosnej, serdecznej atmosferze. Nie brak też pątników, którzy pielgrzymkę traktują jako okazję do rekreacji i sprawdzenia własnych możliwości fizycznych.

Jak już się raz pójdzie, to już t a k j a k o ś c i ą g n i e. Jest ten czas, kiedy trzeba iść i się po prostu nie zostawia Matki Bożej samej, tylko się idzie po prostu. [...] Oczywiście idziemy dziękować za wszystkie rzeczy dobre, które dostaliśmy. Za złe też trzeba dziękować. Ale też prosimy, bo mamy te swoje rodziny i zawsze modlimy się o nasze dzieci, o nasze wnuki, żeby im się powodziło, żeby ci, którzy przestali wierzyć, z powrotem wrócili do wiary. No mamy się za co modlić po prostu [6].

Nawróciłem się i żeby tą wiarę utrwalić, trzeba pielgrzymować, modlić się, do kościoła chodzić i właśnie d l a u t r w a l e n i a w i a r y, przede wszystkim pogłębienia. Przez to się dostaje różne łaski, poprzez pielgrzymowanie [8].

To tak samo z siebie przychodzi. Jesteśmy ludźmi wierzącymi, chodzimy do kościoła, jest pielgrzymka, to idziemy [48_M].

Żeby Panu Bogu podziękować. Prosić o nowe łaski [38].

Dla całej rodziny o łaski się chodzi, człowiek modli [się] i dla wnuków, dla dzieci... dużą rodzinę mam. Tak że jest o co prosić. Jest, jest naprawdę [37].

D u c h o w o m y s i ę u m a c n i a m y, możemy wielbić Pana Boga, cieszyć się, śpiewać [10_B].

Bliżej Boga wtedy jesteśmy [64].

No to jest radość dla mnie, tak? [55].

Dużo radości, dużo spokoju serca [58].

No tak to samo ciągnie. To j e s t l ż e j n a s e r c u, jak się idzie. Jest przyjemnie, miło... [22].

Bo lubię. Mogę się wyciszyć. Wiadomo pomodlić, intencje pozanosić do Maryi. Jest to t a k i c z a s d l a m n i e. Taki czas zadumy. Czas oddania się Panu [53].

Po prostu lubię pielgrzymować. [...] P s y c h i c z n i e o d p o c z y w a m przede wszystkim [29].

O d e r w a n i e s i ę o d ś w i a t a, który nas na co dzień [otacza], w którym funkcjonujemy. Media, głośno, hałas. Tu jest człowiek, jest Pan Bóg, ludzie, przyroda. I nie ma właśnie takiego natłoku spraw zewnętrznych [27].

Wytnienie i taki spokój ducha. Czas na to, żeby p r z e m y ś l e ć r ó ż n e s p r a w y, żeby porozmawiać z Bogiem i skupić się też na modlitwie. Żeby zwolnić trochę przez te pięć dni. [...] I żeby ten czas był taki tylko mój [24].

[Pielgrzymka] daje mi pokój w sercu, daje mi dużo zmian, siłę do pokonywania przede wszystkim problemów, otwarcie się na ludzi i mimo to że są i nastawieni negatywnie, do pokonywania też masy kłopotów i rodzinnych, z wychowywaniem dzieci. I to jest też *naładowanie baterii* [59].

No wzrastamy duchowo. Dla mnie to jest zadanie też, *modlitwa stopa mi, nie?* [...] Osobiście to daje, *moje ciało fizycznie i duchowo równo wzrasta*. Nie samo fizyczne, ale i duchowe. Połączenie się ciała z duszą i z duchem to jest ten komplet. No ja tu prezentuję ten komplet właściwie, pewnie nawet świadectwo. To nie tylko głowa, ale to trzeba robić i ciekawe rzeczy się dzieją w czasie całej pielgrzymki. Wszyscy są braćmi, mówią sobie „bracie” [66].

To jest poświęcenie, jak by nie było, dla jakichś celów. Przy okazji jest *zwiększanie i fizyczne wzmocnienie się* [21].

Pielgrzymuję dla zdrowia [70].

Sens pielgrzymowania i pokłonu feretronów: *pokłon wewnętrzny*

Pielgrzymowanie i połączone z tym obserwowanie pokłonu feretronów ma dla pątników przede wszystkim wymiar duchowy. Niesione obrazy reprezentują wiernych – kłaniają się i oddają hołd niejako w ich imieniu, dodatkowo akcentując w ten sposób kolejne etapy drogi. Uczestnictwo w pielgrzymce jest dla pątników i pątniczek manifestacją wiary, sposobem na pogłębienie więzi z Bogiem, ale też okazją do integracji ze wspólnotą parafialną.

Więc to jakby idzie się z taką... Przepraszam, magia to jest złe słowo w kontekście Kościoła, ale *trochę z taką magią*. Ta tradycja dodaje takich wartości. [...] *Te pokłony są po drodze, w każdym kościele czy przy każdej kapliczce, krzyżu. I ta orkiestra z nimi. To jest, jakby ta cała pielgrzymka się kłaniała Panu Bogu w tych różnych miejscach* [25].

Uważam, że trzeba ten pokłon Bogu, Maryi dać. Nie tylko przez to, że idziemy do kościoła, ale chociaż żeby pokłonić. To jest najniższe pokłonienie Bogu i Maryi. Oddanie takiej czci [35_G].

Można powiedzieć, że to jest taki hołd, cześć Maryi Wejherowskiej, która co roku czeka, tak samo jak Matka Boska Częstochowska [56].

One [feretrony] się witają. Witają się pielgrzymi. Wszystkie pielgrzymki się witają. Więc dlatego te pokłony są [5].

One pokazują taką, można powiedzieć, więź duchową, jeśli chodzi o taki pokłon wewnętrzny [26].

Jest to tak wizualnie bardzo pobudzające. No i wydaje mi się, że w tym wyraża się również wdzięczność i szacunek dla Matki Bożej [7].

Ta cała atmosfera, ten śpiew, ta modlitwa to jest takie... No inaczej niż jeżeli msza w kościele. Jest to takie fajne przeżycie i polecam każdemu. [...] Dla mnie te całe pokłony feretronów, niesienie tych obrazów, tych krzyży, tych wszystkich tablic... no właśnie to sprawia tą całą pielgrzymkę. Te wszystkie przywitania, to jest bardzo ważne. To jest taki symbol każdego kościoła, który pielgrzymuje [65].

No jest to jakieś w pewnym sensie uwielbienie [...] Fajne to jest, to jest taka radość dosyć, coś takiego radosnego. Takie przywitanie, uwielbienie [67].

To jest swego rodzaju pokazanie swojej wiary. Ludzie noszą różne emblematy na ciele, teraz tatuaże, a tutaj niesimy Pana Boga, którego mamy w sercu, ale pokazujemy na zewnątrz w tej chwili. To jest takie... nasz zewnętrzny symbol wiary [49].

To taka tradycja, że w sumie feretron idzie i jest to... On nas prowadzi, żebyśmy doszli do wyznaczonego celu i po prostu kłania się na tę cześć w naszym imieniu [63].

Jest taka duma, kiedy feretrony się kłaniają i sprawia to satysfakcję. [...] Ponieważ kłanianie się jest w momencie, kiedy gdzieś dotrzemy i jest to kolejny etap pielgrzymki i wiemy, że idziemy coraz dalej, przechodzimy z etapu na etap. Przy każdej parafii stajemy, znaczy jest postój i zawsze jest ukłon [30].

To jest nasza droga. To jest pokłon każdemu miejscu, do którego my przychodzimy. To jest tradycja pielgrzymkowa. W ogóle ludzie po to przychodzili, żeby zobaczyć, jak feretron się kłania. Ja z tatą zawsze na ramionach u taty, jak przychodził, jak było kłanianie obrazu, to było wielkie wydarzenie. To było coś pięknego. Do dzisiaj takie jest [24].



Generalnie to jest to taka radość z tego, że idzie się razem, że można coś, coś po prostu zrobić poza kościołem. Bo kościół to jest rzecz jasna i oczywista, i ona jest tak jakby konieczna i obowiązkowa. A pielgrzymka to jest coś... to jest poświęcenie. Potem ten ból stóp, leczenie tych ran. To jest takie... no, się pamięta, że zrobiło się coś innego niż wszyscy inni muszą robić [51].

Spotykamy się z grupą. Znamy się. Tak się cieszymy, że to jest nie do opisania. To jest szczęście, że możemy iść. Przez cały rok człowiek czeka, że już na następny. A w Wejherowie jest tak wspaniale. Ta Matka Boska Uzdrawienia Chorych. To wszystko to jest niesamowite. To jest takie coś, że to trzeba samemu przeżyć. To się nie da opowiedzieć [28].

Szacunek do obraźników i obraźniczek oraz podziw dla ich pracy: to już jest sztuka

Osoby noszące feretrony i wykonujące z nimi pokłony, tj. obraźnicy i obraźniczki, cieszą się wśród pielgrzymów powszechnym uznaniem. Doceniana jest zarówno ich sprawność fizyczna, jak i gotowość do poświęcenia wolnego czasu na rzecz wspólnoty religijnej. Zdaniem pielgrzymów postawa obraźników i obraźniczek może być dla innych młodych ludzi świadectwem głębokiego życia duchowego, jak również przykładem brania odpowiedzialności za własne dziedzictwo kulturowe.

To jest trud. To jest ciężka praca. Najpierw się tego nauczyć, ale potem idą całą drogę. Pierwszego dnia czterdzieści kilometrów i przy każdym kościele, gdzie chodzimy, oni się kłaniają tymi obrazami. A oni mimo to, mimo że idą, bo tam czasami ledwo chodzimy, a oni mają jeszcze siłę na te pokłony [27].

Tak się pięknie kłaniali, aż miło. Widzę, że to jest wysiłek tych młodych ludzi. A młodzi teraz nie chcą. Dla nich są inne rzeczy ważniejsze. [...] Bo to trzeba też i czas, prawda, swój poświęcić. A niektórzy ludzie swojego czasu nie chcą Panu Bogu poświęcić [34].

To jest duże poświęcenie. Przejść taką całą pielgrzymkę. Dziś miałam możliwość, to akurat to jest duży wysiłek. Trzeba chyba takim osobom podziękować za to, że się decydują, żeby nieść [23].

No, nie szukajmy się, dziewczyny, tak jak mężczyźni, wkładają duży trud, niosąc, bo to nie jest lekkie [40].

Trudne to jest. Nie dość, że trzeba iść, to jeszcze te pokłony robią [68].

To wymaga poświęcenia, pewnego hartu, podejścia misjonarskiego [66].

Za każdym razem, jak ci panowie biorą na barki ten ciężki feretron, to jestem pod ogromnym wrażeniem. A przy pokłonach to już w ogóle [4].

No tak, a szczególnie [duma jest] z tych, którzy nie tylko kreślą znak krzyża, ale jeszcze potrafią feretronem zatoczyć okrąg. No kurczę, to już jest sztuka! [48_L].

To trzeba zgrać. No niby to nie jest trudne, ale trzeba wiedzieć, kiedy się pochylić, jak trzymać, żeby to tak wyszło sprawnie [13].

To naprawdę wygląda pięknie i trzeba się naprawdę nagi mnaszyć i powymyślać tam różne chwyt, żeby to wyglądało – dla Pana u góry i dla ludzi, którzy to oglądają [42].

To jednak jest wysiłek, to nie jest lekkie. [...] Pokłony też nie są lekkie, bo to jednak swoje waży i jest takie przechylenie i tak dalej, i trzeba się tego nauczyć, trochę koordynacji i pracy grupowej zdobyć. I trzeba się trochę zobowiązać, bo to nie jest kwestia jednej pielgrzymki, to się na co dzień też ma ten obowiązek podczas różnych świąt w parafii [41].

Ja na przykład byłam na ślubie, gdzie jedna obraźnica, wychodząc za mąż, przyniosła jako panna obraz do kościoła, po czym się pokłoniła ostatni raz i przekazała swojej następczyni. To było piękne. Ja mam aż ciarki, naprawdę. To machanie tym obrazem to jest naprawdę ciężka praca. Ten obraz jest ciężki. Ja uważam, że należy być z nich dumnym [19].

Nie jest to lekka sprawa taki feretron [ani] uklonić się [nim]. Dużo ćwiczeń, dużo pracy, ale rzecz jest bardzo fajna. [...] Muszą nieść ten feretron z tą świętą osobą i też idą na czele tej pielgrzymki. Idą, wspięją, żeby ludzie widzieli,

że z tym duchem Matki Bożej czy Jezusa, czy innych świętych ta pielgrzymka idzie [33].

To nie jest łatwe, żeby się pokłonić feretronem. Jest to zadanie, no... dla ambitnych ludzi [31].

To poświęcenie jest duże. [...] To jest jakby zwielokrotnienie wysiłku pielgrzymki. Oni poświęcają się trzy razy więcej. Można uznać to za powód do dumy, wszyscy są elitą taką w dzisiejszych czasach [11].

To jest też taka forma oddawania czegoś więcej niż taki zwykły pielgrzym, bo jednak niosą ze sobą duży ciężar i muszą też ćwiczyć, muszą to zsynchronizować, więc też dużo pracy to wymaga na pewno. Tak że w tym kontekście nazwałabym to dumą, ale może właśnie bardziej taka forma podziwiania [15].

Dziewczyny, które się przygotowują do tego, muszą się nauczyć tego tańca. To nie jest takie proste, one są trudne te tańce, sam ten pokłon wymaga wiele sprawności, wiele siły, więc podziwiamy też te dziewczyny, które się angażują w to, bo one też poświęcają swój czas na to i całe siebie. [...] Przede wszystkim są to młode osoby, które swoją postawą, swoim zaangażowaniem pokazują swojemu pokoleniu, że naprawdę warto być z Bogiem [10_A].

Ja tutaj zobaczyłam tych młodych mężczyzn, w tych garniturach, to ja się po prostu tak wzruszyłam i pomyślałam, że Boże, to są ci ludzie, którzy [się] poświęcają. Młodzi, którzy mogliby... No, wiadomo co młodzi ludzie robią, więc to w ogóle niesamowite. Brak mi słów, żeby to nazwać [25].

[Obrażnicy] utrzymują jakąś tradycję, a w tych czasach ciężko o takie rzeczy [36].

Kultywują jakoś tę tradycję, robią coś, czego nie robi nikt nigdzie indziej i w jakiś sposób wyrażają tę swoją wiarę i tę funkcję, którą pełnią [69].

Duma z kaszubskiego dziedzictwa pokłonu feretronów: mamy czym się pochwalić

Pielgrzymi mają świadomość, że kaszubska tradycja pokłonu feretronów jest zwyczajem wyjątkowym, unikalnym w skali kraju. Z tego powodu są przekonani,

że Kaszubi mogą być dumni z własnego dziedzictwa, które powinni pielęgnować i prezentować światu. Osoby, które identyfikują się z tą grupą etniczną, traktują pokłon feretronów jako element własnej tożsamości i odrębności kulturowej.

Jest to jakaś tradycja tego regionu. Bo to jest tylko tutaj. Nigdzie indziej. No tak, jest związane z tym miejscem. Jest to jakby identyfikacja. K a ż d y w i e , ż e j a k j u ż f e r e t r o n y , t o t u t a j [27].

To j e s t e w e n e m e n t , b o w i n n y c h c z ę ś c i a c h P o l s k i t e g o n i e m a . N a w e t w i n n y c h k r a j a c h c h y b a n i e m a , p r a w d a ? [...] U n i k a t o w y z w y c z a j , k t ó r y n a l e ż y k u l t y w o w a ć , n i e z a t r a c i ć t e g o w s z y s t k i e g o [6].

To j e s t t a k i e c o ś , c o t y l k o m y m a m y p r a k t y c z n i e . K i e d y ś m i s i ę w y d a w a ł o , ż e t o w s z ę d z i e w P o l s c e j e s t , a w ł a ś n i e , ż e n i e . T a k s i ę d o w i e d z i a ł a m , t a k s o b i e p o o g ł a d a ł a m i m y ś ł ę , ż e p o w i n n i ś m y b y ć d u m n i [46].

K a s z u b i w y m y ś l i l i w ł a ś n i e t e p o k ł o n y . B o p i e l g r z y m k i n a p o ł u d n i u P o l s k i t e ż s i ę o d b y w a j ą , a l e m i s i ę w y d a j e , ż e t a m n i e m a t e j t r a d y c j i p o k ł o n ó w f e r e t r o n ó w [9].

U n a s n a K a s z u b a c h r a c z e j j e s t c h y b a t y l k o , u n a s t o f u n k c j o n u j e i t o j e s t t r a d y c j a t a k a . B o p r z e c i e ż c h y b a w i n n y c h m i a s t a c h t e g o n i e m a , t y l k o u n a s t o j e s t , m a m y c z y m s i ę p o c h w a l i ć [20].

T o w y r ó ż n i a , a l e t o n i e o t o c h o d z i , ż e j e s t e ś m y l e p s i , t y l k o ż e c o ś n a s w y r ó ż n i a , c o ś s z c z e g ó ł n e g o , i n n e g o [57].

K a s z u b i t o j e s t p r z e c i e ż n a r ó d n a j b a r d z i e j w i e r z ą c y c h y b a . [...] I t o j e s t , j a k t o s i ę m ó w i , p o k o l e i . J e d n i o d c h o d z ą , s t a r s i o d c h o d z ą , m ł o d s i z a b i e r a j ą [18].

N a r ó d s i ę k a ż d y s z a n u j e , j a k m a s w o j e k o r z e n i e , p r a w d a , j a k i e ś t r a d y c j e . C h r z e ś c i ą n s t w o j e s t n a s z ą t r a d y c j ą , n a w e t a b s t r a h u j ą c o d p r z e k o n a ń , t o h i s t o r y c z n i e j e s t t r a d y c j ą P o l s k i . [...] M n i e i n t e r e s u j ą t a k i e w ł a ś n i e f o l k l o r y s t y c z n e h i s t o r i e , ż e b y t o z a t r z y m a ć . A j e ś l i j e s z c z e z r e l i g i ą z w i ą z a n e , t o t y m b a r d z i e j [2].

J e s t t o p r z e d e w s z y s t k i m , t a k i e m a m w r a ż e n i e , t a k i , t a k a , n i e w i e m , j a k t o n a z w a ć , ż e b y t o n i e z a b r z m i a ł o n i e w ł a ś c i w i e , t a k i f o l k l o r t u t e j s z y . N i e s p o t k a ł a m s i ę z t y m n i g d y w c z e ś n i e j , w i ę c n a p o c z ą t k u t o b y ł o t a k i e z j a w i s k o s p o ł e c z n o - o b y c z a j o w e , a z b i e g i e m c z a s u s t a ł o s i ę t a k ą f o r m ą t r a d y c j i [15].

Każdy ma takie to swoje dziedzictwo kulturowe właśnie, które jakoś charakteryzuje daną społeczność i fajnie jest się kojarzyć z takimi tradycjami, które właśnie mają długą tą tradycję, nie są takie nowe... I teraz ten świat leci do przodu, jest nowoczesny, dużo rzeczy się pomija, a to ciągle trwa i to jest moim zdaniem bardzo fajne [41].

Dla mnie to było zawsze. Od dzieciństwa ja to widziałam. [...] Teraz się to zrobiło właśnie jakimś dziedzictwem, można to nawet rzec. No bo teraz to odkrywają, że coś fajnego i pokazują na Facebooku i gdzieś tam, że takie są pokłony [53].

To właśnie wyróżnia pielgrzymki kaszubskie, że te feretrony tak się kłaniają. [...] Chociaż wiem, że dużo osób się śmieje, że to właśnie machanie figurą czy machanie obrazem, że to takie śmieszne jest, ale to właśnie wyróżnia Kaszubów, że potrafią nawet... nie robią sobie żadnej, nic sobie z tego nie robią [33].

Już słyszałem wiele głosów ludzi, którzy nie znają tej tradycji, na przykład z zagranicy, którzy wręcz z oburzeniem mówią: „A co oni świętymi obrazami machają?”. Więc jest to coś absolutnie innego i nieznanego nie tylko w Polsce, nieznanego na świecie, katolickim świecie [48_L].

Tego nie ma wszędzie, tylko jest po prostu u nas, to jest nasza tradycja. I takie rzeczy, które nas wyszczególniają, powinny jak najdłużej być zachowane [51].

No jednak to jest nasza tak jakby tradycja, mi się wydaje, tutaj na Kaszubach. Chciałabym, żeby to tak zostało [52].

Ta orkiestra, te obrazy, to jest tradycja właśnie kaszubska. Ja ją tak traktuję osobiście, jako coś, co jest częścią stałą, i nie wyobrażam sobie, żeby jej nie było [25].

Jak najbardziej jestem dumna. Cieszę się, że to jest, i mam nadzieję, że to przetrwa [34].

To jest tej całej pielgrzymki to całe piękno, to wszystko. Jak ta pielgrzymka idzie, ma te feretrony, sztandary, to wszystko. To musi to być, bo bez tego ta pielgrzymka nie ma tego charakteru [47].

To jest ważne, to jest nasza tradycja. Taniec feretronów i tak dalej, to jest nasza tradycja kaszubska. No jak Kalwaria bez tego? [54].

Moim zdaniem to dobro narodowe, tak uważam [50].

Spis wywiadów wykorzystanych w tekście

Każda pozycja spisu zawiera: numer identyfikacyjny osoby pielgrzymującej, miejscowość, z której pielgrzymuje, imię, jakim się przedstawiła, rok urodzenia, datę przeprowadzenia wywiadu oraz inicjał osoby przeprowadzającej i transkrybującej wywiad (ZŁ – Zuzanna Łąga, GB – Grzegorz Błahut). Osoby, które nie podały swojego imienia, oznaczone zostały skrótem NNK – w przypadku kobiety i NNM – w przypadku mężczyzny.

1. Bieszkowice_Łukasz_2006_21.05.2023_GB
2. Gdańsk Oliwa_Anna_1958_20.05.2023_ZŁ
3. Gdańsk Oliwa_Beata_1977_20.05.2023_ZŁ
4. Gdańsk Oliwa_Katarzyna_1984_20.05.2023_ZŁ
5. Gdańsk Oliwa_NNK_ok. 1963_20.05.2023_ZŁ
6. Gdańsk Oliwa_NNK_ok. 1968_20.05.2023_GB
7. Gdańsk Osowa_Marian_1941_21.05.2023_GB
8. Gdynia Chylonia_Roman_1965_3.06.2023_GB
9. Gdynia Grabówek_Józef_1947_19.05.2023_GB
10. Gdynia Karwiny_Aneta_Bożena_1972_1968_20.05.2023_GB
11. Gdynia Kosakowo_Andrzej_1969_3.06.2023_GB
12. Gdynia Kosakowo_Łukasz_2005_3.06.2023_GB
13. Gdynia Obłuże_Krzysztof_1972_3.06.2023_GB
14. Gdynia Pogórze Górne_Katarzyna_1982_3.06.2023_GB
15. Gdynia Wielki Kack_Dorota_ok. 1993_20.05.2023_GB
16. Gdynia Wielki Kack_Iza_1972_21.05.2023_ZŁ
17. Gdynia Wielki Kack_Zbigniew_1952_4.06.2023_GB
18. Gdynia_Janina_1947_21.05.2023_GB
19. Gdynia_Małgorzata_1965_3.06.2023_ZŁ
20. Gdynia_Małgorzata_1966_20.05.2023_GB
21. Grzybno_Jan_1951_21.05.2023_ZŁ
22. Kazimierz k. Rumi_Adam_1981_3.06.2023_GB
23. Kosakowo_Monika_1972_3.06.2023_ZŁ
24. Kościerzyna_Aleksandra_1984_19.05.2023_ZŁ
25. Kościerzyna_Anna_1982_21.05.2023_ZŁ
26. Kościerzyna_Anna_1985_19.05.2023_GB
27. Kościerzyna_Dorota_1976_21.05.2023_ZŁ
28. Kościerzyna_Emilia_1961_20.05.2023_ZŁ
29. Kościerzyna_Iwona_1979_19.05.2023_ZŁ
30. Kościerzyna_NNM_2007_20.05.2023_GB
31. Kościerzyna_Szymon_2006_20.05.2023_GB
32. Kościerzyna_Tomasz_1989_20.05.2023_GB
33. Leśniewo_Beata_1989_3.06.2023_GB
34. Linia_Ewa_1972_20.05.2023_ZŁ
35. Linia_Grażyna_Mariusz_1979_1977_20.05.2023_ZŁ
36. Linia_Paweł_1991_19.05.2023_GB
37. Linia_Zbyszek_1963_19.05.2023_GB
38. Lisewo_Wiesława_1959_21.05.2023_ZŁ
39. Luzino_Kazimierz_1952_21.05.2023_GB
40. Nowy Dwór Wejherowski_Aleksandra_1980_21.05.2023_ZŁ
41. Nowy Dwór Wejherowski_Anna_2000_21.05.2023_GB
42. Nowy Dwór Wejherowski_Mariusz_1987_21.05.2023_GB
43. Nowy Dwór Wejherowski_Radosław_1956_21.05.2023_ZŁ

44. Przodkowo_Jan_1936_21.05.2023_ZŁ
45. Przodkowo_Marian_1952_21.05.2023_GB
46. Reda_Justyna_1986_3.06.2023_GB
47. Reda_Katarzyna_1970_3.06.2023_ZŁ
48. Reda_Małgorzata_Leszek_1960_1961_3.06.2023_GB
49. Reda_Maria_1965_3.06.2023_ZŁ
50. Reda_Piotr_1992_3.06.2023_GB
51. Reda_Wioletta_1980_3.06.2023_GB
52. Rekowo_Ewa_1979_3.06.2023_ZŁ
53. Rumia_Janowo_Stanisława_1964_3.06.2023_GB
54. Rumia_Andrzej_1982_3.06.2023_GB
55. Rumia_Arkadiusz_1988_4.06.2023_GB
56. Rumia_Marcin_1986_3.06.2023_ZŁ
57. Rumia_Monika_1974_3.06.2023_ZŁ
58. Rumia_Radosław_1984_3.06.2023_ZŁ
59. Starzyno_Hania_1975_4.06.2023_GB
60. Strzebielino_Anna_1968_20.05.2023_ZŁ
61. Strzelno_Darek_1990_3.06.2023_ZŁ
62. Strzecz_NNM_ok_1963_20.05.2023_GB
63. Strzecz_Magdalena_1992_20.05.2023_ZŁ
64. Strzecz_Mariusz_2004_20.05.2023_ZŁ
65. Władysławowo_Andżelika_1993_3.06.2023_ZŁ
66. Władysławowo_Leszek_1937_3.06.2023_GB
67. Żelistrzewo_Magdalena_1989_4.06.2023_GB
68. Żukowo_Adam_1992_20.05.2023_GB
69. Żukowo_Maciek_1991_21.05.2023_GB
70. Żukowo_NNK_1983_21.05.2023_ZŁ



Przybycie pielgrzymów na Kalwarię Wejherowską. Odpust Trójcy Świętej, 4 czerwca 2023 r.



Msza św. z okazji Odpustu Trójcy Świętej. Kalwaria Wejherowska, 4 czerwca 2023 r.



1 2
3 4



Debata inauguracyjna projekt odbyła się w Bolszewie k. Wejherowa 13 czerwca 2023 r. (fot. 1, 2), a kolejne konsultacje społeczne – 2 września 2023 r. w Parafii Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie (fot. 3, 4)



Rozdział 6

Spotkania, debaty i konsultacje społeczne

W ramach projektu „Tradycja pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Kaszub” Powiat Wejherowski zorganizował konferencje, debaty oraz konsultacje społeczne z depozytariuszami projektu.

Bolszewo

Pierwsze spotkanie odbyło się 13 czerwca 2023 r. w Bolszewie k. Wejherowa. W inauguracji projektu udział wzięli pielgrzymi, w tym obraźnicy, z Wejherowa, Kościerzyny i okolicznych miejscowości. Poinformowano ich o staraniach o wpisanie tradycji pokłonu feretronów na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

– Kalwaria Wejherowska jest ważnym ośrodkiem pielgrzymkowym na Pomorzu. Od wieków jednoczy Kaszubów nie tylko w duchu katolickim, ale także tożsamości lokalnej i regionalnej. Na kalwaryjskich wzgórzach od ponad trzystu lat podczas odpustów kultywowany jest wyjątkowy, kaszubski zwyczaj, nieznan w innych regionach Polski – pokłon feretronów. Kilkuwiekowa tradycja kaszubskiego pątnictwa i przenośnych obrazów jest niezwykle ważnym elementem dziedzictwa kulturowego ziemi wejherowskiej. Dlatego w 2022 r. rozpoczęliśmy starania

o wpisanie pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską wraz z pokłonem feretronów na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego – powiedziała starosta wejherowski Gabriela Lisius.

Podczas konferencji zainaugurowano projekt, przedstawiono główne jego założenia, cele, korzyści i zagrożenia oraz rozpoczęto konsultacje społeczne.

Jak podkreślił Andrzej Szoszkiewicz, koordynator merytoryczny projektu, na wpis na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego muszą zgodzić się ci, którzy tę tradycję kultywują, czyli pielgrzymi, obraźnicy i obraźniczki.

– Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego jest rozpoznawalną marką, a wpis otwiera drogę do ubiegania się o wsparcie z krajowych i regionalnych programów, zapewnia promocję poprzez strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowego Instytutu Dziedzictwa – zaznaczył wicestarosta wejherowski Jacek Thiel.

Podczas konferencji poinformowano o uruchomieniu strony internetowej: poklonferetronow.pl, na której znajdują się informacje o tradycji, historii, depozytariuszach i parafiach organizujących pielgrzymki. Zamieszczone tam zostaną także efekty niniejszego projektu: biogramy, transkrypcje badań ankietowych, sprawozdania z debat i konsultacji społecznych.

Pielgrzymi z Kościerzyny podkreślali, jak ważną rolę odgrywają święte obrazy noszone w postaci feretronów podczas pielgrzymek do Wejherowa. Każda grupa pielgrzymów, każda parafia ma charakterystyczne feretrony. Pątnicy często rozpoznają się właśnie po nich. Mogli i mogą je nosić wyłącznie kawalerowie lub panny. Charakterystyczne dla określonych grup pielgrzymów są również pokłony, które wykonują obraźnicy i obraźniczki. Wejherowianin Bartłomiej Muński, związany z parafią i klasztorem oo. Franciszkanów, zwrócił uwagę, że pokłony feretronów nie są tańcem. Poprzez pokłony obraźnicy oddają cześć Bogu.

W trakcie dyskusji podkreślano, że pielgrzymowaniu oraz pokłonom feretronów towarzyszą emocje, silne przeżycia duchowe. Najważniejsza w tej tradycji jest wiara. Zarówno zwyczaj kłaniania się feretronów, jak i religijność są przekazywane dzieciom i wnukom. Uczestnicy konferencji zgodnie twierdzili, że Kaszubi dbają o tę tradycję i są z niej dumni.

Gdańsk Oliwa

Drugie konsultacje społeczne odbyły się 2 września 2023 r. w Gdańsku Oliwie, w sali parafialnej przy Archikatedrze Oliwskiej (Parafia pw. Trójcy Świętej w Gdańsku Oliwie). Przedstawiciele Powiatu Wejherowskiego – Jacek Thiel, Monika Ziegert i Beata Piotrowska – spotkali się z uczestnikami uroczystości religijnych na Kalwarii Wejherowskiej, kultywujących piękną, ponad 350-letnią tradycję pielgrzymowania z Oliwy do Wejherowa. W 2023 r. grupa pątników, w tym obraźników, przybyła na Kalwarię Wejherowską po raz 355., niosąc przepiękny, zabytkowy, XVIII-wieczny feretron Matki Bożej Oliwskiej, odzianej w srebrne sukienki.

Wicestarosta Jacek Thiel przekazał parafianom z Oliwy najistotniejsze informacje o projekcie, pytając ich o zdanie w tej sprawie. Pielgrzymi, w tym obraźnicy, wyrażali zadowolenie z projektu, który służy zachowaniu tradycji pokłonu feretronów dla przyszłych pokoleń i pokazaniu innym regionom naszego unikatowego zwyczaju. Opowiadali o swoich doświadczeniach i pokazywali zdjęcia z pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską. Jedna z uczestniczek przypomniała, że nieodłącznym elementem feretronów są sztandary. Chorągwi jest dużo, ale do każdego feretronu przypisany jest jeden sztandar.

Kościerzyna

11 września 2023 r. zorganizowano konsultacje na plebanii Parafii pw. Świętej Trójcy w Kościerzynie. Sala wypełniła się po brzegi depozytariuszami tradycji – pielgrzymami, w tym obraźnikami i obraźniczkami z Kościerzyny. Świadczy to o dużym zainteresowaniu wpisem tradycji pokłonu feretronów na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Gości powitał ks. Antoni Bączkowski, proboszcz parafii. Następnie wicestarosta Jacek Thiel oraz Andrzej Szoszkiewicz przekazali informacje o Krajowej liście, omówili korzyści i zobowiązania związane z wpisem. Przedstawili też propozycje logotypu i odpowiadali na pytania.

Uczestnicy przynieśli wiele pamiątek, głównie starych fotografii, na których uwieczniona została historia corocznych pochodów na Kalwarię Wejherowską. Każdy miał możliwość wypowiedzenia się i podzielenia swoimi wspomnieniami. Część z cennych pamiątek przekazano do archiwum społecznego.



Wejherowo

W Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie 13 września 2023 r. odbyło się kolejne spotkanie w ramach projektu. Były to konsultacje z młodymi osobami, które bezpośrednio uczestniczą w tradycji pokłonu feretronów, czyli obraźnikami i obraźniczkami. Podkreślali oni szacunek, jaki powinno się mieć w stosunku do feretronów i świętych obrazów, których nie można traktować jak zwykłych przedmiotów. Starosta Gabriela Lisius powiedziała, jak ważną, piękną i unikatową tradycją jest pokłon feretronów na Kalwaryjskich Wzgórzach. Podziękowała młodym ludziom za udział w konsultacjach i całym przedsięwzięciu.

– Zaistniejecie w tym projekcie, a także w historii powiatu wejherowskiego. Wpisanie tradycji pokłonu feretronów na Listę pozwoli zachować nasze kulturowe dziedzictwo i uhonorować zaangażowanie osób, które od trzech wieków pielgrzymują do duchowej stolicy Kaszub – powiedziała Gabriela Lisius.

– Żeby utrzymać żywą tradycję, aby ona nie zamarła, naprawdę trzeba wiele wysiłku. Jedną z form, która ułatwia ochronę dziedzictwa zarówno materialnego, jak i niematerialnego, są listy. Staramy się o wpis tradycji pokłonu feretronów na Krajową listę – powiedział Andrzej Szoszkiewicz, koordynator merytoryczny projektu, którego celem jest wpis na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. – Zabytków w Polsce mamy ponad 70 tys., a tradycji niematerialnych na Liście tylko 82. Podjęcie starań o wpisanie na Listę niematerialnego dziedzictwa motywuje do zajęcia się tradycją, ale też jest zobowiązaniem. Ubiegając się o wpis, trzeba pokazać, że tradycję kultywuje silna społeczność, że warto w nią zainwestować.

Kolejnym krokiem będzie światowa lista dziedzictwa, na której na razie jest kilka polskich tradycji. Znalazł się wśród nich zwyczaj układania dywanów kwiatowych podczas święta Bożego Ciała w Spycimierzu w gm. Uniejów (województwo łódzkie). O tej tradycji oraz o wpisaniu jej zarówno na krajową, jak i światową listę mówił podczas spotkania w pałacu dr Jędrzej Kałużny, zaangażowany w promocję tradycji układania kwiatów w Spycimierzu.



1 2



3 4



Konsultacje społeczne w Parafii pw. Świętej Trójcy w Kościerzynie 11 września 2023 r. (fot. 1, 2)
oraz w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie
13 września 2023 r. (fot. 3, 4)





Pokłon feretronów

fotografie





Pokłon feretronu w wykonaniu obrazników z Parafii Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie.
Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego, Kalwaria Wejherowska, 20 maja 2023 r.





Pokłon feretronów w wykonaniu obrazniczek z Parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Bojanowie (po lewej) oraz Parafii pw. św. Wojciecha w Kielnie. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 21 maja 2023 r.



Pokłon feretronów w wykonaniu obrazników z Parafii pw. św. Wojciecha w Kielnie (po lewej) oraz Parafii pw. Świętej Trójcy w Kościerzynie. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w Wejherowie, 21 maja 2023 r.



Pokłon feretronów w wykonaniu obrazniczek i obrazników z Parafii pw. św. Leona Wielkiego i św. Stanisława Kostki w Wejherowie





Pokłon feretronu w wykonaniu obrazniczek z Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żukowie.
Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego, Kalwaria Wejherowska, 21 maja 2023 r.





Msze św. odpustowe na Kalwarii Wejherowskiej gromadzą licznych wiernych z regionu i innych części Polski. Uczestnicy modlą się na wzgórzach, które tworzą naturalny amfiteatr





Do ołtarza podchodzą obraźnicy i obraźniczki z Parafii pw. NMP Królowej Polski w Wejherowie





Pokłon feretronów w wykonaniu obrażniczek z Parafii pw. św. Mikołaja w Szemudzie (po lewej) oraz obrażniczek z Parafii pw. Stygmatów św. Franciszka w Nowym Dworze Wejherowskim



Pokłon feretronów w wykonaniu obraźników z Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bolszewie (po lewej) oraz obraźniczek z Parafii pw. św. Marii Magdaleny w Strzeczcu







Bibliografia

Źródła i opracowania dotyczące pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską

oprac. Mirosław Lademann, Grzegorz Błahut

- Błahut Grzegorz, 2024, *Pielgrzymowanie na Kalwarię Wejherowską – przyczynek do badań nad niematerialnym dziedzictwem kulturowym Kaszub*, „Literatura Ludowa. Journal of Folklore and Popular Culture”, w druku.
- Borzyszkowski Józef (red.), 1998, *Historia Wejherowa*, Wejherowo.
- Ciara Stefan, 1980, *Kariera rodu Weiherów 1560–1657*, Warszawa.
- Fopke Tomasz, 2018, *Matka Boska Sianowska w muzyce Pomorza*, [w:] *Sanktuarium sianowskie a tożsamość kaszubska*, red. Eugeniusz Pryczkowski, Pelplin, s. 36–50.
- Frankowska Witosława, 2020, *Kłaniające się obrazy*, [hasło w:] *Gniazdo gryfa. Słownik kaszubskich symboli, pamięci i tradycji kultury*, red. Cezary Obracht-Prondzyński, Gdańsk, s. 259–260.
- Frydrychowicz Romuald, 1893, *Wejrowo* [sic!], [hasło w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, Warszawa, s. 194.
- Gemelli Augustyn, 1988, *Franciszkanizm*, Warszawa.
- Gierszewski Stanisław, 1988, *Rozwój Wejherowa w XVII wieku*, [w:] *Najstarsze dzieje Wejherowa. Materiały z sesji naukowej*, red. Regina Osowicka, Wejherowo.
- Jański Alojzy, 1958, *Obchód stacji Męki Pańskiej oraz Drózek Matki Bożej*, Kraków.
- Jażdżewski Leszek, 2008, *Pielgrzymki kościerskie na Kalwarię Wejherowską*, Wejherowo.

- Jażdżewski Leszek, 2014, *Przeszłość obecnych obszarów archidiecezji gdańskiej. Średniowiecze*, t. 1, Pelplin.
- Jażdżewski Leszek, 2015, *Dzieje Kościoła katolickiego na obecnym obszarze archidiecezji gdańskiej. Nowożytność*, t. 2, Pelplin.
- Jażdżewski Leszek, 2018, *350 lat Pielgrzymki Oliwskiej do Wejherowa*, Pelplin.
- Joskowski Zbigniew OFMConv, 2018, *Ceremoniał feretronów. Geneza, konotacje i percepcja*, [w:] *Sanktuarium sianowskie a tożsamość kaszubska*, red. Eugeniusz Pryczkowski, Pelplin, s. 148–152.
- Joskowski Zbigniew, 2018, *Ceremoniał feretronów. Geneza, konotacje i percepcja*, „Polanowskie Wiadomości Samorządowe”, wydanie specjalne nr 4, s. 12–13.
- Kalinowski Daniel, 2008, *Tradycje misteryjne na Kalwarii Wejherowskiej*, [w:] *Kalwaria Wejherowska. Żywy pomnik kultury barokowej na Pomorzu*, red. Krystyna Krawiec-Złotkowska, Michał R. Jeliński, Jacek Thiel, Wejherowo, s. 118–126.
- Kalinowski Daniel, 2018, *Od świętych gór do świątyni sztuki. Kilka uwag o teatrze kaszubskim*, [w:] *Różnorodność językowa w Polsce jako dobro wspólne (wybrane przykłady). Materiały z posiedzenia seminaryjnego Kaszubskiego Zespołu Parlamentarnego 14 lutego 2018 r.*, red. Kazimierz Kleina, Magdalena Lemańczyk [„Zeszyty zespołów senackich”, z. 37], Warszawa, s. 103–149.
- Kalwaria Wejherowska, 2008, *Kalwaria Wejherowska. Żywy pomnik kultury barokowej na Pomorzu*, red. Krystyna Krawiec-Złotkowska, Michał R. Jeliński, Jacek Thiel, Wejherowo.
- Klein Stanisław, 1990, *Ks. Stefan Kardynał Wyszyński na Kalwarii Wejherowskiej*, Wejherowo.
- Klein Stanisław, 1997, *Ruch pielgrzymkowy na Kalwarię Wejherowską. Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego*, Wejherowo.
- Konkel Jordan, Klein Stanisław, 2007, *Modlitewnik Wejherowski*, Poznań.
- Kościelak Sławomir, 1999, *1000 lat gdańskiego Kościoła*, Gdańsk.
- Koźyczkowski Marian, 1999, *Ruch pielgrzymkowy do Sanktuarium Męki Pańskiej w Wejherowie*, Warszawa.

- Kujawski Witold, 2015, *Parafie diecezji włocławskiej. Archidiakonat pomorski*, Włocławek, s. 25–62 (dekanat gdański), s. 135–175 (dekanat mirachowski), s. 215–257 (dekanat pucki).
- Kustusz Gaudenty Alfons, 1976, *Wejherowskie modlitewniki kalwaryjskie*, „Studia Pelplińskie”, t. 7, s. 27–42, Pelplin.
- Kustusz Gaudenty Alfons, 1991, *Święte Góry Wejherowskie*, Gdynia.
- Kustusz Gaudenty Alfons, 1999, *Pielgrzymka sztolcenerska, a potem i obecnie oliwska*, „Acta Cassubiana”, t. 1, s. 159–206.
- Kustusz Gaudenty Alfons, 2005, *Wejherowska szkoła publiczna prowadzona przez oo. Reformatów (1650–1824)*, „Rocznik Gdański”, t. 65, z. 1, Gdańsk.
- Labuda Gerard, 1996, *Liber seu Matricula Conventus Ordinis Fratrum Minorum Strictioris Observantiae ac Totius Foundationis Veihropolitanae (in annis 1633–1676) auctore Gregorio Gedanense*, Wejherowo.
- Lademann Mirosław, 1998, *Biblioteka klasztoru OO. Reformatów w Wejherowie*, „Studia Pelplińskie”, t. 27, s. 203–250.
- Lademann Mirosław, 2013, *Związki Papieża Jana Pawła II z Wejherowem*, Wejherowo.
- Lademann Mirosław, 2016, *Historia kultu i koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Wejherowskiej*, Wejherowo.
- Lademann Mirosław, 2022, *Starostwo Powiatowe w Wejherowie*, Wejherowo.
- Lademann Mirosław, 2023, *Prolegomena do obrzędu pokłonu feretronów na Kalwarii Wejherowskiej*, Wejherowo.
- Majkowski Aleksander, 1992, *Pielgrzymka Wejherowska*, red. Wojciech Kiedrowski, Gdynia.
- Majkowski Aleksander, 2009, *Žėcė i przigòdė Remùsa. Życie i przygody Remusa*, red. Wojciech Kiedrowski, Kartuzy–Gdynia.
- Merson Jerzy, 1938, *Na Kaszubskiej Kalwarii*, „Kurier Bałtycki” z 26 maja.
- Mitkowska Anna, 1983, *Studium rekompozycji zabytkowego układu przestrzennego zespołu kalwaryjnego w Wejherowie*, Kraków, maszynopis w zbiorach Gdańskiego Ośrodka Dokumentacji Zabytków.
- Mitkowska Anna, 2000, *Kalwaria Kaszubska i park Przebendowskich w Wejherowie*, Kraków.



- Niemiec Benedykt Norbert, 1974, *Modlitewnik Wejherowski. Obchód stacji Męki Pańskiej oraz Drózek Matki Bożej*, Katowice.
- Niemiec Benedykt Norbert, Kustusz Gaudenty Alfons, 1981, *Modlitewnik Wejherowski. Obchód stacji Męki Pańskiej oraz Drózek Matki Bożej*, Katowice.
- Odynieć Waław, 1985, *Kaszubskie obrzędy i obyczaje. Wstęp do etnografii historycznej Kaszub w XVI–XVII wieku*, Gdańsk.
- Okoniewski Stanisław Wojciech, 1928, *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin.
- Paczkowski Kamil, 2009, *Kalwaria dei Fratři Riformati In Polonia. Storia – Celebratione – Teologia – Pastorale*, Pontificio Istituto Liturgico Sant'Anselmo a Roma, praca doktorska obroniona w Papieskim Instytucie Liturgicznym Świętego Anzelma w Rzymie.
- Perszon Jan, 1993, *Kalwaria Wejherowska jako sanktuarium i cel pielgrzymek na Kaszubach w kontekście kultury ludowej*, [w:] *Wejherowo. Dzieje, kultura, środowisko. Materiały z konferencji naukowej. Wejherowo 28–29.05.1993 r.*, red. Jerzy Tredera, Wejherowo, s. 127–136.
- Pryczek Izabela, 1993, *Wejherowskie modlitewniki kalwaryjne – uwagi o historii i języku*, [w:] *Wejherowo. Dzieje, kultura, środowisko. Materiały z konferencji naukowej. Wejherowo 28–29.05.1993 r.*, red. Jerzy Treder, Wejherowo, s. 93–102.
- Puzdrowski Edmund, 1992, *Zapomniany poemat*, [w:] *Aleksander Majkowski. Pielgrzymka Wejherowska*, red. Wojciech Kiedrowski, Gdynia, s. 17–28.
- Schultz Franz, 1907, *Geschichte der Kreise Neustadt und Putzig*, Danzig.
- Schultz Franz, 2011, *Dzieje powiatu wejherowskiego i puckiego*, red. Radosław Biskup, tłum. Wawrzyniec Sawicki, Wojciech Szreniawski, Gdańsk–Puck–Wejherowo.
- Sikora Adam, 2016, *Kalwaria Wejherowska. Święte miejsca Jerozolimy na Kaszubach*, Wejherowo.
- Smuga Tomasz, 2021, „Dotknąć obrazu” z mieszkańcami Szemudu i Kościerzyny z nagrodą na festiwalu w USA, „Gryf Wejherowski” z 23 grudnia.

- Sroka Albin Bronisław, 1975, *Prawo i życie polskich reformatów. W 350. rocznicę powstania 1623–1973*, Kraków.
- Stachowiak Andrzej, 2016, *Zwyczaje religijne i miejsca kultu jako elementy niematerialnego dziedzictwa kulturowego Pomorza Wschodniego*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 35, s. 99–108.
- Stachowiak Andrzej, 2017, *Współczesne zwyczaje religijne i miejsca kultu na Pomorzu Wschodnim*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego. Monografia*, red. Anna Kwaśniewska, Gdańsk, s. 205–290.
- Stachowiak Andrzej, 2020, *Tradycje pątnicze na Pomorzu Wschodnim. Zarys problematyki*, „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodniokaszubskiego w Bytowie”, nr 21, s. 151–165.
- Szews Jerzy, Bieszk Bolesław, 1994, *Kształcenie nauczycieli i 350 lat szkolnictwa w Wejherowie. W 25-lecie likwidacji Liceum Pedagogicznego*, Wejherowo.
- Turbański Pius, 1972, *Chronica Conventus ad S. Annam Ordinis Fratrum Minorum S.P. Francisci Strictioris Observantiae seu Reformatorum in Weiheropoli*, Pars I: 1647–1710, Pelplini.
- Turbański Pius, 1972, *Chronica Conventus ad S. Annam Ordinis Fratrum Minorum S.P. Francisci Strictioris Observantiae seu Reformatorum in Weiheropoli*, Pars II: 1710–1748, Katowice.
- Turbański Pius, 1985, *Chronica Conventus ad S. Annam Ordinis Fratrum Minorum S.P. Francisci Strictioris Observantiae seu Reformatorum in Weiheropoli*, Pars III: 1683–1695, Orlik.
- Turbański Pius, 1985, *Chronica Conventus ad S. Annam Ordinis Fratrum Minorum S.P. Francisci Strictioris Observantiae seu Reformatorum in Weiheropoli*, Pars IV: 1695–1705, Orlik.
- Walkusz Jan, 1999, *Kalwaria Wejherowska pod zarządem duchowieństwa diecezjalnego*, [w:] *Kult Matki Bożej na Kaszubach i Pomorzu. Studia nad kulturą religijną Kaszubów i Pomorzan. Materiały z sympozjum mariologicznego w Wejherowie 17–18 maja 1999 r.*, red. Gaudenty A. Kustus, Borys J. Soiński, Wejherowo, s. 136–146.

- Weiher-Sitkiewicz Krystyna, 2018, *Kaszubskie pokłony feretronów. Tradycja, dziedzictwo, recepcja*, niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet Gdański.
- Weiher-Sitkiewicz Krystyna, 2021, *Salutuj, szwenkuj i tańcz! Kaszubskie pokłony feretronów – próba opisu etnograficznego*, [w:] *Kaszubskie dziedzictwo kulturowe: Ochrona – trwanie – rozwój*, red. Ewa Kocój, Cezary Obracht-Prondzyński, Katarzyna Barańska, Mirosław Kuklik, Kraków, s. 185–217.
- Węsierski Józef (red.), 1980, *Ziemia wejherowska*, Gdańsk.
- Więckowiak Jerzy, 1980, *Kalwaria Wejherowska. Dzieje, sztuka i architektura*, Warszawa. Praca doktorska obroniona na Wydziale Teologicznym Katedry Historii Sztuki Kościelnej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.
- Więckowiak Jerzy, 1982, *Kalwaria Wejherowska. Dzieje, sztuka i architektura*, Wejherowo.
- Więckowiak Jerzy, 1994, *Kalwaria Wejherowska*, Gdynia.
- Więckowiak Jerzy, 2006, *Kalwarie barokowe w Polsce*, Gdańsk–Wejherowo.

Konwencja UNESCO 2003 i związane z nią dokumenty

- Dyrektywy operacyjne w zakresie realizacji Konwencji w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne Państw-Stron Konwencji na drugiej sesji (siedziba UNESCO, Paryż, 16–19 czerwca 2008 r.), zmienione na trzeciej (siedziba UNESCO, Paryż, 22–24 czerwca 2010 r.), czwartej (siedziba UNESCO, Paryż, 4–8 czerwca 2012 r.) i piątej sesji (siedziba UNESCO, Paryż, 2–4 czerwca 2014), na stronie internetowej Niematerialne Dziedzictwo Kulturowe. Narodowy Instytut Dziedzictwa, https://ndk.nid.pl/Konwencja_UNESCO/Dyrektywy_operacyjne/, dostęp: 12.10.2023.*
- Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r.,*

Dziennik Ustaw z 19 sierpnia 2011 r., nr 172, poz. 1018; dokument dostępny na stronie internetowej ISAP – Internetowy System Aktów Prawnych, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20111721018>, dostęp: 12.10.2023.

Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego, formularz wniosku zgłoszeniowego na stronie internetowej Niematerialne Dziedzictwo Kulturowe. Narodowy Instytut Dziedzictwa, https://ndk.nid.pl/Dziedzictwo_niematerialne/Krajowa_inwentaryzacja/, dostęp: 12.10.2023.

Zasady etyczne dotyczące ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, na stronie internetowej Polski Komitet ds. UNESCO, <https://www.unesco.pl/kultura/dziedzictwo-kulturowe/dziedzictwo-niematerialne/zasady-etyczne/>, dostęp: 28.08.2023.

Inne źródła i opracowania przywołane w tomie

Źródła

Pielgrzymka posłów do Częstochowy [film dokumentalny], 1939, Kronika Polskiej Agencji Telegraficznej; <https://ninateka.pl/vod/kronika-filmowa/pielgrzymka-poslow-do-czestochowy-kronika-pat-1939/>, dostęp: 19.09.2023.

Reymont Władysław Stanisław, [1930], *Pielgrzymka do Jasnej Góry. Wrażenia i notatki*, Warszawa; <https://polona.pl/preview/7c238cb0-574f-476e-9adb-dbeed220836e>, dostęp: 6.10.2023.

Opracowania

Banik Joanna, Smyk Katarzyna (red.), 2023, *Tradycja dywanów kwiatowych na procesje Bożego Ciała w Kluczu, Olszowej, Zalesiu Śląskim i Zimnej Wódce. Raport z badań i rekomendacje do planu ochrony*, Opole.

- Brzezińska Anna Weronika, 2013, *Rola społeczności lokalnej w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego na przykładzie Wielkopolski*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w Polsce i jego ochrona*, t. 1: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe. Źródła – wartości – ochrona*, red. Jan Adamowski, Katarzyna Smyk, Lublin–Warszawa, s. 265–275.
- Ciupak Edward, 1965, *Kult religijny i jego społeczne podłoże. Studia nad katolicyzmem polskim*, Warszawa.
- Dyrektorium, 2003, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, tłum. Józef Sroka, red. Stefan Cichy, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Poznań.
- Forest Jim, 2009, *Pielgrzymowanie jako droga przez życie*, tłum. Katarzyna Turska, Kraków.
- Górecki Jan, 2008, *Z wdzięcznością i błaganiem u Matki Bożej Piekarskiej*, Katowice.
- Grün Anselm OSB, 1998, *Teologia wędrowania*, tłum. Anna Lechowicz, Tarnów.
- Jackowski Antoni, 1998, *Pielgrzymowanie*, Wrocław.
- Jażdżewski Leszek, 2008, *Pielgrzymki kościerskie na Kalwarię Wejherowską*, Wejherowo.
- Jażdżewski Leszek, 2018, *350 lat Pielgrzymki Oliwskiej do Wejherowa*, Pelplin.
- Jełowicki Arkadiusz, 2022, *Społeczne Archiwum Spycimierskie (SAS) – idea, cele i metodologia*, [w:] *Dziedzictwo niematerialne w krajobrazie kulturowo-przyrodniczym. Przykład Bożego Ciała w Spycimierzu. Raport z badań i rekomendacje*, red. Katarzyna Smyk, Uniejów–Wrocław, s. 123–135.
- Konach Wsiewołod, 2005, *Pielgrzymowanie w kościele prawosławnym na przykładzie Świętej Góry Grabarki*, [w:] *Pielgrzymowanie a integracja*, red. Zygfryd Glaeser, Jan Górecki, Opole, s. 205–213.
- Manikowska Halina, 2008, *Jerozolima – Rzym – Compostela. Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza. Monografie na rzecz nauki polskiej*, Wrocław.
- Marmysh Tatsiana, 2016, *Ochrona niematerialnego dziedzictwa miasta na Białorusi*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo miasta. Muzealizacja, ochrona, edukacja*, red. Magdalena Kwiecińska, Kraków, s. 119–126.

- Niemiec Marian, 2005, *Pielgrzymowanie w kościele luteranśkim*, [w:] *Pielgrzymowanie a integracja*, red. Zygfryd Glaeser, Jan Górecki, Opole, s. 81–88.
- Perszon Jan, 2015, *Kaszubi. Tożsamość, rodzina*, Gdańsk.
- Perszon Jan, 2019, *Teologia ludowa. Konteksty inkulturacji Ewangelii*, Pelplin.
- Ratajski Sławomir, 2015, *Zagrożenia dziedzictwa niematerialnego według Konwencji UNESCO z 2003 roku*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w Polsce i jego ochrona*, t. 2: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe. Zakresy – identyfikacja – zagrożenia*, red. Jan Adamowski, Katarzyna Smyk, Lublin–Warszawa, s. 15–26.
- Rudawski Bogumił, 2018, *Zbrodnia w Piaśnicy. Badania Barbary Bojarskiej*, „Z Archiwum Instytutu Zachodniego”, nr 21; <https://www.iz.poznan.pl/archiwum/wp-content/uploads/2018/09/Zbrodnia-w-Pia%C5%9Bnicy.pdf>, dostęp: 19.09.2023.
- Schreiber Hanna, 2020, *Zasady etyczne dotyczące ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego – nadzieje i rzeczywistość*, [w:] *Własność intelektualna a dziedzictwo kulturowe. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Kowalskiemu*, red. Marlena Jankowska, Paulina Gwoździewicz-Matan, Piotr Stec, Warszawa, s. 600–618.
- Skaldawski Bartosz, 2013, *Krajowy Program Ochrony Dziedzictwa Niematerialnego – propozycja wdrożenia*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w Polsce i jego ochrona*, t. 1: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe. Źródła – wartości – ochrona*, red. Jan Adamowski, Katarzyna Smyk, Lublin–Warszawa, s. 111–124.
- Smyk Katarzyna, 2019, *Sejmiki teatru wsi polskiej jako forma ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego w myśl Konwencji UNESCO z 2003 roku*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w Polsce i jego ochrona*, t. 4: *Festiwale, konkursy, przeglądy a ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, red. Anna W. Brzezińska, Katarzyna Smyk, Lublin–Warszawa–Wrocław, s. 89–108.
- Smyk Katarzyna, 2020a, *Monitoring elementów wpisanych na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Założenia*, „Lud”, t. 104, s. 17–39;



- DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/lud104.2020.01>; <https://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/LUD/article/view/lud104.2020.01>, dostęp: 19.09.2023.
- Smyk Katarzyna, 2020b, „*Materializacja niematerialnego*”. *Muzeum a niematerialne dziedzictwo kulturowe*, [w:] *Muzea na wolnym powietrzu. Antycypacje*, red. Katarzyna Barańska, Monika Murzyn-Kupisz, Jan Świąch, Kolbuszowa–Kraków, s. 238–254.
- Smyk Katarzyna, 2020c, *Zagrożenia wobec tradycji Bożego Ciała w Spycimierzu jako niematerialnego dziedzictwa kulturowego i sposoby przeciwdziałania*, [w:] *Procesja Bożego Ciała z tradycją kwiatowych dywanów w Spycimierzu. Raport z badań i rekomendacje do planu ochrony*, red. Katarzyna Smyk, Uniejów–Wrocław, s. 151–171.
- Smyk Katarzyna, 2022a, *Krajobraz kulturowo-przyrodniczy spycimierskiego dziedzictwa niematerialnego – atuty, bariery, badania i otwarcie perspektyw*, [w:] *Dziedzictwo niematerialne w krajobrazie kulturowo-przyrodniczym. Przykład Bożego Ciała w Spycimierzu. Raport z badań i rekomendacje*, red. Katarzyna Smyk, Uniejów–Wrocław, s. 13–28.
- Smyk Katarzyna, 2022b, *Interesariusze niematerialnego dziedzictwa kulturowego – na przykładzie tradycji kwiatowych dywanów układanych na procesję Bożego Ciała*, na stronie: [Samorząd.nid.pl](https://samorząd.nid.pl) – portal wiedzy o zarządzaniu dziedzictwem w gminach, <https://samorząd.nid.pl>, dostęp: 28.08.2023.
- Smyk Katarzyna, 2023, *Identyfikacja zagrożeń wobec niematerialnego dziedzictwa kulturowego na przykładzie tradycji Dolnego Nadsania*, [w:] *Dolne Nadsanie. Problematyka tożsamości i dziedzictwa kulturowego mikroregionu dolnosańskiego*, red. Elżbieta Skromak, Warszawa–Stalowa Wola, s. 51–67.
- Świątkiewicz Wojciech, 2005, *Homo peregrinus wobec postmodernistycznej sekularyzacji*, [w:] *Pielgrzymowanie a integracja*, red. Zygfryd Glaeser, Jan Górecki, Opole, s. 117–128.
- Świtała-Trybek Dorota, 2014, *Halembska pielgrzymka na Jasną Górę. Studium kulturoznawcze*, „*Roczniki Teologiczne*”, t. 61, z. 9, s. 165–178.
- Turner Victor, Turner Edith, 2009, *Obraz i pielgrzymka w kulturze chrześcijańskiej*, tłum. Ewa Klekot, Kraków.





Summary

Wejherowo – the capital of the Wejherowo District and the spiritual capital of Kashubia – boasts an ancient and unique ritual of bowing feretrons. After the end of the Swedish wars in 1660 Wejherowo became the centre of mass religious celebrations with more and more numerous pilgrimages coming from all neighbouring and more distant parishes and villages of the Puck deanery and then neighbouring deaneries and Kashubian districts.

The special feature of pilgrimages to Wejherowo Calvary is the role of feretrons and great respect for them. There is a unique ritual inseparably connected with the feretrons – the so called bow of the feretrons. Its aim is to give the honour and respect, always to Lord God in the first place, then depending on the circumstances and place of bowing: to the altar, roadside crosses and chapels, always to the figures pictured on the feretron, by the bearers to each other, to the celebrants of the ceremony and to all gathered believers – not only pilgrims.

About the origin and meaning of this rite writes Mirosław Lademann in the article “History of the feretrons’ bowing at the Calvary of Wejherowo”. According to today’s state of knowledge we do not find any doubts about the origin of the feretrons bowing in the Wejherowo pilgrimage environment and the centre of the Passion-Mary Sanctuary at the Wejherowo Calvary. However, the recognition of available historical sources and literature at present does not give us the answer explaining the origin of this phenomenon nor does it allow us to determine the time of its occurrence. The first known information about bowing of feretrons we find in the poem “Wejherowska Pilgrimage” from 1899. Among the researchers the first one to take up the subject of feretrons bowing was Franciscan historian Fr Gaudenty Alfons Kustus who in his work “The Holy Hills of Wejherowo” vividly described this ceremony.

Katarzyna Smyk, in her article “How to safeguard the tradition of bowing feretrons”, emphasises that the answer to the question of safeguarding this Kashubian tradition should be sought primarily in the 2003 UNESCO Convention on the Safeguarding of Intangible Cultural Heritage. The bearers of the tradition of bowing feretrons should safeguard their heritage with the application of various parallel activities, aimed at the successive elements included in the provisions of the Convention. The author emphasises that the bearers alone will not safeguard their tradition – they need the multifaceted and strategically thought-out support of many institutions, experts, local and national authorities, i.e. stakeholders of this heritage.

Grzegorz Błahut and Zuzanna Łaga, in their article “Socio-cultural face of pilgrimage”, point to the vital religiosity of the Kashubian people, which has been shaped by historical factors connected with the immediate neighbourhood of Germans, generally Protestants, but above all by attachment to tradition, cultural patterns of devotion and customary norms. The religiousness of the Kashubians is reflected in the numerous places of worship in the region, to which pilgrimages on foot go every year.

Pilgrimages to Wejherowo Calvary have a unique element, which is the bowing of feretrons. In the last dozen or so years this custom has gained popularity and become the subject of analysis in many scientific, popular science or journalistic studies. It is a symbolic gesture of greeting, embedded in Christian culture and tradition, which, in addition to giving glory to God and the saints, has a communicative and integrative function.

Alicja Baczyńska-Hryhorowicz in her text “Voice of pilgrims on the personal meaning of pilgrimage and the tradition of bowing feretrons” analyses interviews with pilgrims conducted in the framework of the project “Tradition of bowing feretrons during pilgrimages to Wejherowo Calvary as an intangible cultural heritage of Kashubia”. Pilgrimage to Wejherowo is very often an element of family tradition handed down from generation to generation. The main motivation for taking part in a pilgrimage is a desire to deepen one’s personal relationship with God and Mary, and an opportunity to pray for important intentions.

On the other hand, those carrying the feretrons and performing bows with them, i.e. the image bearers, enjoy widespread recognition among pilgrims. Both their physical fitness and their willingness to sacrifice their free time for the benefit of the religious community are appreciated. According to the pilgrims, the attitude of the image bearers can be a testimony of a deep spiritual life for other young people, as well as an example of taking responsibility for one's own cultural heritage.

A valuable and original part of this publication are the biographies of the image bearers. Almost 50 people responded to the request from the District Office to send in descriptions of their experiences of taking part in pilgrimages and bowing to feretrons, 48 of whom have been included in this publication. In order to make contact easier, we placed a special application on the website <https://poklonferetronow.pl/>, through which texts could be sent directly to the editor. Some people chose to fill in the printed forms by hand. The texts of the biographies are a beautiful record of the importance of this rite in the lives of generations of pilgrims.

The tradition of Calvary pilgrimages and indulgences enjoys the constant involvement of Wejherowo District, which is reflected in this publication. It is the quintessence of the activities of the community of bearers, documentalists and researchers. In our opinion it is an important contribution to the efforts and positive classification of the application for the entry of the tradition of Bowing feretrons during the pilgrimages to the Wejherowo Calvary to the National List of Intangible Cultural Heritage.





Kalwaria Wejherowska. Kaplica nad Cedronem

Skrócënk

Wejrowò – stolëca wejrowszczégò pòwiatu i dëchòwò stolëca Kaszëb, bùszni sã prastòrim i nadzwëkòwim òbrzãdã pòkłonu feretronów. Wejrowskò Jerozolëma zajistniała w całoscë jakno kalwarijszi òstrzòdk i Swiãté Miasto do òbsłużeniégò pielgrzimów pò skùńczeniëm szwëdzczich wòjnów w 1660 r. Wejrowò stało sã dzãka ni òstrzòdkã wiòldżich i coròz wielniészich religijnëch ùroczëznów, na jaczich zaczãłë sã pòjawiac piechtné pielgrzimczy katolëków ze wszëtczich òkòlnëch i coròz dalszych parafiów a téż mòlëznów domòcégò pùcczégò dekanatu, a pózni sãsednëch kaszëbsczich dekanatów i krézów.

Òsoblëwą znankã pielgrzimków na Wejrowską Kalwariã je znaczënk feretronów i wiòldzé do nich ùwòżanié. Z feretronama je sparłãczony nierozriwno apartny ritual – tpzw. pòklón feretronów. Jegò célã je ùtczenié i achtnienié, na pierszim mòlu wiedno Pana Bòga, pózni zanòlëżno òd leżnoscë i placu pòkłonu: wòltòrza, kòldrogòwëch krzizów i kaplëczków, wiedno téż pòstacjów przedstòwionëch na feretronie, òbrazników siebie nawzòj, celebransów ùroczëznë i całégò zéńdzeniò wiérnëch – nié blós pielgrzimów.

Ò zòczãtkach i znaczënkù tegò òbrzãdu pisze Mirosłòw Lademann w artiklu „Historia pokłonu feretronów na Kalwarii Wejherowskiej”. Zgòdno z dzysdniowã wiedzã ni mómë niżòdnëch wãtplëwòtów co do wësztòłceniégò sã pòkłonu feretronów w òkrãzim wejrowsczich pielgrzimków i òstrzòdka Pasyjno-Marijnégò Sanktuarium na Wejrowsczim Kalwarie. Rozeznanie przëstãpnëch historicznëch zdrzòdlów i lëteraturë nie dówò nama dzysdnia òdpòwiedzë tłòmaczãcy zòczãtëczë tegò zjawiszczã ani nie dozwlò na wskòzanié czasu jegò zajistnieniò. Pierszã znòną infòrmacjã ò pòkłonie feretronów nalëzemë we wiérztowònym pòmace „Pielgrzymka Wejherowska” z 1899 r. Spòmizdë badérów pierszi témiznã pòkłonu feretronów zajimòł sã francyszkańszci historik ò. Gaudenti Alfónks Kùstusz, chtëren w dokazu „Świète Góry Wejherowskie” na òbrazowi òrt òpisòł nen ceremòniòł.

Katarzëna Smëk [pòl. Smyk] w artiklu „Jak chronić tradycję pokłonu feretronów” pòdczorchiwò, że odpòwiescë na pitanié ò ùchòwanié ti kaszëbsczi tradicje mùsz je szëkac przédno w Kònwencje UNESCO z 2003 r. w sprawie òchronë niematerialny kùlturowi spòdkòwiznë. Lédze trzymający tradycjã pòklonu feretronów bë mielë chronic swòjã spòdkòwiznã z wëzwëskanim rozmajitëch, równoczasno prowadzonëch badérowaniów, szcerowónëch na pòsobné partë zapi-sóné w kònwencje. Àutorka pòdczorchiwò, że sami òbraznicë nie òchróniã swòji tradicje – brëkùją do te wielestarnowégò i sztrategiczno przemëslónégò wsparcò wiele instytucjów, znajòrzów, mòlowëch i krajowëch wëszëznów, to je interesariuszów ti spòdkòwiznë.

Grégor Błahut [pòl. Błahut] i Zuzana Łaga w artiklu „Społeczno-kulturowe oblicze pielgrzymowania” pòkazywają rëszną religijnosc mieszkanców Kaszëb, jakã wësztòlcëlë historiczne dzejniczi zrzeszoné z bezpòstrédnym sąsiedztwã Niemców, colemão protestantów, ale przede wszëtczim sparłãczenié z tradycjã, kùlturowima mòdlama pòbòżnotë i òbëczajowëch prów. Dokazã religijnoscë Kaszëbów są wiel-né mòle kùltu w regionie, do jaczich rok w rok jidã piechtné pielgrzimczì.

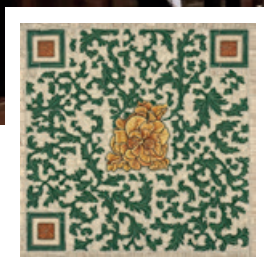
Pielgrzimczì na Wejrowską Kalwariã mają w se apartny dzél, jaczim je pòklón feretronów. Òb czas slédnëch czilenòsce lat zwëk ten stòł sã barzi pòpùlarny i je badérowóny we wiele nòùkòwëch, pòpùlarnonòùkòwëch abò pùblicysticznëch òbrobieniach. Je simbòlicznym, ùmòlnionym w kùlturze i chrzescëjańsczi tradicje pòzdrówkã, jaczi òkòma ùtczeniégò Bòga i swiãtëch, trzimò kòmunikacjowã i parłãczacã fùncjã.

Alicjò Baczyńskò-Hrëhòrowicz [pòl. Baczyńska-Hryhorowicz] w teksce „Głos pielgrzymów na temat osobistego znaczenia pielgrzymowania i tradycji pokłonu feretronów” robi analizã wëdowiedzów z pielgrzimama zrobionëch w òbrëmim projektu „Tradycja pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Kaszub”. Pielgrzimòwanié do Wejrowa je baro czãsto dzëlã familiowi tradicje przekazywóny z pòkòleniégò na pòkòlenié. Przédną mòtiwacjã do ùdzëlu w pielgrzimce je chãc pòglãbieniò priwatnëch òdnieseniów z Bògã i Marijã a téz leznosc do mòdlëtwë we wòznëch dlò se intencjach. Za to lédze, co noszą feretronë i robią nima pòklonë, to je

òbraznicë i òbrazniczczi, mają westrzód pielgrzimów pòwszechné ùwôżanié. Achtnionô je jich fizycznô skrãtnosc, jak i pòszëk do òddaniô wòlnégò czasu dlô dobra religijny pòspólnotë. Wedle pielgrzimów taczé zachòwanie òbrazników mòże bëc dlô jinëch młodëch lëdzy swiôdectwã głãbòczégò dëchòwégò żëcégò a téż przëmiarã trzimaniô òdpòwiedzalnòtë za swòjã kùlturową spòdkòwiznã.

Wòrtnym i òriginalnym partã hewòtny pùblikacje sã biogramë òbrazniczków i òbrazników. Na prosbã Pòwiatowégò Starostwa ò sëlanié òpisënków zrzeszonëch z ùdzëlã w pielgrzimkach i wëkònywanim pòkłonu feretronów òdpòwiedzało wnet 50 lëdzy, z czegò 48 nalézeta w ti pùblikacji. Żebë pòmòc w kòntakce, më delë apart-nã aplikacjã na starnie <https://poklonferetronow.pl/>, przez jakã bëła mòżlëwòta przesëlaniô tekstów prosto do redakcje. Dżël lëdzy dół sã na rãczné wëfùlowanié wëdrëkòwónëch fòrmùlarzów. Tekstë biogramów sã snòżim swiôdectwã znaczeniù tegò òbrzãdu w żëcym pòkòleniów pielgrzimów.

Tradycjô pielgrzimków i kalwarijskich òdpùstów mò bezùstòwné wsparcie Wejrowszczégò Pòwiatu, czegò brzadã je hewòtnô pùblikacjô. To drżën dzejaniów òkrãżégò lëdzy trzimajacëch tradycjã, dokùmentalistów i badérów. Wedle naju to wòżny meritoriczny ùdzël w starach ò pòzytiwnã kwalifikacjã wnioskù Wejrowszczégò Pòwiatu ò wpisanié tradycji Pòkłonu feretronów òb czas pielgrzimków na Wejrowską Kalwariã na Krajowã lëstã niematerialny kùlturowi spòdkòwiznë.

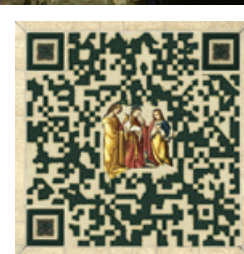


zeskanuj kod QR – obejrzyj film

Archikatedra Oliwska – miejsce, z którego od ponad 350 lat wyrusza najstarsza w Archidiecezji Gdańskiej Piesza Pielgrzymka Oliwska na Kalwarię Wejherowską. W trakcie pielgrzymki uczestnicy niosą feretron z wizerunkiem Matki Bożej Oliwskiej. Fot. i film: Patryk Zaputowicz / Movie Time
Na kolejnych stronach kadry z filmów oraz filmy dostępne po zeskanowaniu kodu QR



Co roku, w czwartek poprzedzający Uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa, z Kościerzyny – Parafia pw. Świętej Trójcy – wyrusza pielgrzymka na Kalwarię Wejherowską. W tym duchowym pochodzie towarzyszą pielgrzymom orkiestra dęta, sztandary oraz feretron przedstawiający Chrystusa niosącego krzyż oraz Matkę Bożą Bolesną. Fot. i film Patryk Zaputowicz / Movie Time



zeskanuj kod QR – obejrzyj film

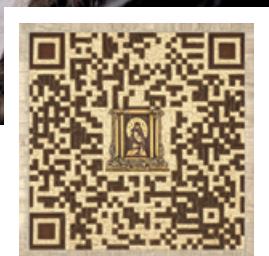


zeskanuj kod QR – obejrzyj film

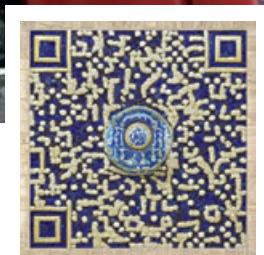
Tradycja pokłonu feretronów na Kaszubach to długoletni zwyczaj zakorzeniony w kulturze tego regionu. Podczas rytuału obraźnicy i obraźniczki wykonują pokłony z obrazami lub posągami świętych. Trzykrotne podrzucenie feretronem i skłon w czterech kierunkach, symbolizujący znak krzyża, to swoisty akt wiary. Fot. i film: Patryk Zaputowicz / Movie Time



Obrażniczki w wielokilometrowym marszu niosą na ramionach feretron na Kalwarię Wejherowską.
Fot. i film: Patryk Zaputowicz / Movie Time



zeskanuj kod QR – obejrzyj film



zeskanuj kod QR – obejrzyj film

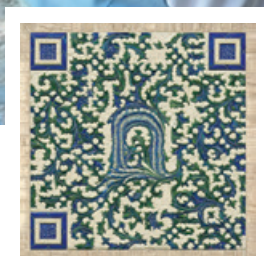
Pokłon feretronu z wizerunkiem Matki Bożej Oliwskiej z Parafii Archikatedralnej pw. Trójcy Świętej w Gdańsku Oliwie. Fot. i film: Patryk Zaputowicz / Movie Time



Pokłon feretronu przedstawiający Trójcę Świętą z Parafii pw. Trójcy Świętej w Wejherowie.
Fot. i film: Patryk Zaputowicz / Movie Time



zeskanuj kod QR – obejrzyj film

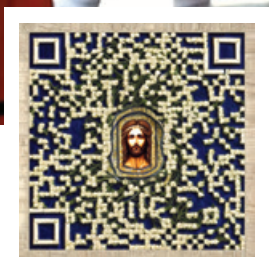


zeskanuj kod QR – obejrzyj film

Pokłon patronackich feretronów: Matki Bożej Różańcowej i św. Wawrzyńca – z parafii w Luzinie.
Fot. i film: Patryk Zaputowicz / Movie Time



Pokłon feretronu przedstawiającego Nawiedzenie św. Elżbiety z Parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Przodkowie. Fot. i film: Patryk Zaputowicz / Movie Time



zeskanuj kod QR – obejrzyj film

Noty o autorach

Alicja Baczyńska-Hryhorowicz

Absolwentka etnologii i zarządzania kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Przygotowała rozprawę doktorską na temat wyborów kolorystycznych młodych Polaków i ujawniających się za ich pośrednictwem wartości. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół antropologii koloru oraz zjawisk kultury mieszczących się na styku tradycji i nowoczesności, przede wszystkim współczesnych recepcji materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Uczestniczyła w międzynarodowym grancie badawczym dotyczącym przestrzeni sakralnych Krakowa, w badaniach poświęconych Procesji Bożego Ciała z tradycją kwietnych dywanów w Spycimierzu i na Opolszczyźnie, obrzędowi dorocznym ziemi krośnieńskiej oraz kultury Rzeszowiaków i Lasowiaków. Jest członkinią zespołów opracowujących *Słownik terminologiczny polskich strojów ludowych* oraz *Leksykon folkloru polskiego*. ORCID 0000-0001-7000-7644

Grzegorz Błahut

Studia magisterskie z zakresu etnologii i antropologii kulturowej ukończył na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, doktorskie na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor i redaktor publikacji naukowych z zakresu antropologii miasta, antropologii wizualnej oraz wspólnych obszarów badań etnologii i pedagogiki. Aktywny zawodowo pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. ORCID 0000-0002-0722-3608

Anna Kuczmarska

Urodzona w 1959 r. w Szczecinie, od dziecka mieszkała w Wejherowie, mając kontakt z pielgrzymami, feretronami i zwyczajami podczas uroczystości religijnych, w których w latach szkolnych sama uczestniczyła. Obecnie od ponad 20 lat mieszka w Rumi. Dziennikarka prasy lokalnej oraz przewodnik turystyczny po Trójmieście i Kaszubach. Jako dziennikarka „Pulsu Wejherowa” wielokrotnie relacjonowała i dokumentowała uroczystości religijne na Kalwarii Wejherowskiej. Jako przewodnik, oprowadzając grupy turystów po Wejherowie, opowiada o tradycji pokłonu feretronów i zwyczajach pielgrzymów przybywających do miejscowego Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego.

Mirosław Lademann

Wejherowianin. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego. Historyk. Badacz i dokumentalista dziejów Wejherowa i regionu. Autor i organizator fundacji 10 tablic pamiątkowych i pomnika 100-lecia odzyskania niepodległości Polski w Wejherowie. Autor referatów, branżowych opracowań oświatowych, wspomnień i ekspertyz, pięciu artykułów naukowych oraz 21 regionalnych książek popularnonaukowych. Od 2007 r. członek i Sekretarz Stowarzyszenia „Rodzina Piaśnicka” w Wejherowie. Od 2011 r. Kawaler Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie. Odznaczony m.in. medalem Zasłużony dla Powiatu Wejherowskiego – 2015, brązowym medalem Zasłużony dla Kultury Polskiej „Gloria Artis” – 2021, medalem 100-lecia Odzyskanej Niepodległości – 2022. W 2021 r. wyróżniony honorową Odznaką Metropolity Gdańskiego „Pro Ecclesia et Populo” i Nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

dr Gabriela Lisius

Wejherowianka. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego. Doktor nauk ekonomicznych, członkini Senatu i wykładowca w Kaszubsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Wejherowie. Od 1998 r. radna Rady Powiatu Wejherowskiego. Od 2014 r.

do dzisiaj starosta wejherowski. Od 2018 r. wiceprzewodnicząca Konwentu Powiatów Województwa Pomorskiego. Laureatka plebiscytu „Orzeł Samorządu” w kategorii „Najlepszy Starosta Pomorza” – 2018. Odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (2014), „Medalem Róży” Prezydenta Miasta Wejherowa (2018), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2018), Medalem 100-lecia Odzyskanej Niepodległości (2022). Członkini Rady Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie oraz Rady Wspólnoty Miejscowej Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przy klasztorze OO. Franciszkanów – Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Wejherowie.

Zuzanna Łaga

Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, kierunku etnologia i antropologia kulturowa. W 2012 r. otrzymała stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia naukowe. Autorka kilku publikacji naukowych w pracach zbiorowych na temat pamięci zbiorowej i tożsamości. Wieloletnie doświadczenie badawcze zebrała szczególnie na Śląsku Cieszyńskim, Żuławach Wiślanych i Kaszubach.

Dariusz Majkowski

Doktor nauk humanistycznych, pracownik Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, zastępca redaktora naczelnego „Pomeranii”, wykładowca na Uniwersytecie Gdańskim. Członek Rady Języka Kaszubskiego. Był redaktorem naczelnym pism „Zwóńk kaszëbsczi” oraz „Gazeta Kościerska”. Od 2006 r. jest redaktorem kwartalnika literackiego „Stegna”. Autor lub współautor kilkunastu książek w języku kaszubskim. W 2022 r. zwyciężył w Kaszubskim Dyktandzie, uzyskując tytuł Arcymistrza Pisowni Kaszubskiej.

dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS

Językoznawca, kulturoznawca, folklorysta. Pracownik Instytutu Nauk o Kulturze Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Kieruje pierwszą w Polsce Katedrą Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego, powstałą w 2022 r. Członek m.in. Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Polskiej Sekcji Międzynarodowej Organizacji Sztuki Ludowej (IOV), Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych, redakcji czasopism związanych z kulturą ludową. Przewodnicząca Rady ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego przy MKiDN na lata 2019–2022 i 2023–2027, członek Rady od 2015 r. Pełnomocnik ds. programowych w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi od 2021 r. Jako badaczka i opiekun naukowy brała i bierze udział w kilkunastu przedsięwzięciach badawczych, w tym wspieranych przez MEN (*Słownik polskiej bajki ludowej*, *Leksykon folkloru polskiego*) oraz MKiDN w Kolbuszowej, Krośnie, Spycimierzu, na Opolszczyźnie, w Rudniku n. Sanem, Iłży, Zwoleńiu czy Wejherowie. Autorka i redaktorka wielu monografii, m.in. na temat polskiej choinki, spycimierskiego Bożego Ciała, poezji Jana Pocka, serii „Niematerialne dziedzictwo w Polsce i jego ochrona”. Autorka niemal 180 artykułów naukowych, w tym poświęconych różnym przejawom dziedzictwa niematerialnego i sposobom ich ochrony. Wielokrotnie nagradzana za działalność na rzecz ochrony i promocji kultury ludowej i dziedzictwa tradycyjnego. ORCID 0000-0002-0435-8873

Andrzej Szoszkiewicz

Specjalizuje się w marketingu i tworzenia marek, m.in. dziedzictwa kulturowego. Współautor wniosków o wpis na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości. Brał udział w kilku projektach współfinansowanych z funduszy MKiDN, m.in. w Spycimierzu i Uniejowie (2018, 2019–2020 oraz 2021–2022), Ujeździe (2022) i Rudniku n. Sanem (2022). Współautor koncepcji projektu „Tradycja pokłonu feretronów podczas pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Kaszub” współodpowiedzialny m.in. za opiekę merytoryczną i organizacyjną, prowadzenie warsztatów, konsultacji i debat.





Kalwaria Wejherowska. Kościół Trzech Krzyży



ISBN 978-83-958424-5-0



9 788395 842450

ISBN 978-83-958424-5-0

Wejherowo 2023